Bibliotece Jagiellońskiej
darował Adam Bełcikowski
13/1 1908

Jestto tłumaczenie dziełka:

La Saxe galante. ou histoire des amours d'Auguste I. Roi de Pologne a Amsterdam. aux depens de la Compagnie MDCCXXXVI (1736) in 18.

Życie Monarchi Jednego Europeyskiego.

Wspaniałości y pięknosci większey w żadnym Państwie / ktorą to zowią Galanteryą / Niemieckim widać niebyło tak iak w Saxonij, a osobliwie pod Panowaniem Jana Jerzego Czwartego Elektora, y Fryderyka Augusta obranego potym Krola Polskiego. Ten Pan był grzeczny, Ludzki, y pełen miłości, a chociaż miał niektore passye w Sobie, kochać iednak tak umiał dobrze, iak by pleyzer w kochaniu było coś zawsze nowego dla niego.

Dwor nigdy tak Osob pięknych, y Ludzi Godnych niemiał iak w ten czas, zdało się że natura wzięła sobie za ukontentowanie to, co miała naypięknieyszego lokować tam coby Osoby między wszystkiemi dystyngwowane czyniło. Xiążęta Domu Elektorskiego celowały Innych, a Damy pięknieysze w Swiecie niebyły.

Jan Jerzy Czwarty osiadł Tron Elektorski po Oycu swoim bardzo młodo. Był to Pan urodzony ze wszystkiemi przymiotami ktore by go były uczyniły godnym kochania, gdyby się był niepoddał iedney Metressie hardey, wyniosłey, mściwey, y zawsze gniewliwey, y ktora sakryfikuiąc wszytko swoiey ambicyi, y swoemu Interessowi nic swiętego dla Siebie niemiała. Ta zwała się Madmosel de Neiz, ktora tak absolutnie panowała nad

tym Xiążęciem, że wiele Osob się posądzało, iż do tego przydała sposobow nadnaturalnych.

Xiążę Fryderyk z wielką turbacyą przywiązanie Brata swego do tey niegodney Metressy, chciał mu wybić tę z głowy fantazyą, gdyby mógł był przyprowadzić do ożenienia z iaką Xiężną. Y lubo to czynił przeciwko swoim własnym Interessom, chcąc żenić Brata swego, przecież odważył się to mu perswadować przekładaiąc bardziey dobro pospolite, y honor Domu swego nad swoie awantaże.

Przez iakożkolwiek moc y władzą, ktorą miała Madame de Neicz nad Elektorem, niesmiała wziąć przed się odwodzić go od ożenienia, Rada Iego Ministrow obrała mu Eleonorę de Saxe Eisenach Wdowę Margrabiego de Brandeburg Anszpach Xiężną, ktorą piękne przymioty czyniły godną y respektowaną, y ktora przez piękność Osoby swoiey pociągała na siebie podziwienia tych ktorzy Ią widzieli. Sam tylko Mąż Iey niebył dotkniętny Iey godnością, y lubo rożne ukontentowania, y przez cierpliwość wyrwać go z tego nieszczęśliwego przywiązania do Madmozel de Neicz, niemogła iednak tego uczynić, y była by szczęśliwą gdyby ta harda Białogłowa kontentowała się była przynaymniey tym, że Iey wydzierała to serce, ktore do niey należało a nieobligowała Elektora do złego traktowania siebie. Zgryzienie Elektorowey dotykało aż do żywego Xiążęcia Fryderyka Augusta, Iego grzeczność kazała by mu była Iey lepiey żałować gdyby niebyła Iego Bratowa. Cieszył Ią często y chciał Ią pogodzić z Elektorem, ale Elektor mało słuchał Iego zdania, nawet iednego dnia powiedział mu, kiedy go prosił aby się niemieszał w Iego porożnie-

nie

nie z Elektorową te słowa: gdybyś miał Żonę, żebym ci pozwolił rządzić się nią według swoiey mody. proszę Cię tedy niech Ja rządzę swoią według moiey fantazyi. Nato Xiążę Fryderyk odpowiedział mu, niemogłbym ci czynić wtym niesprawiedliwości, y interesuię Mię siła twoy honor, abym Ci niemiał przełożyć przed oczy Krzywdy które czynisz twoiey reputacyi, traktuiąc xiężną źle tak kochaną, dla iedney Metressy, nigdy ciebie niegodney, niechce ci wtym prawa pisać, y gniewałbym się Sam na Ciebie, żebym miał umknąć tego Respektu, ktory Ci powinienem, ale rozumiem że ci mogę mowić iż masz Żonę taką, ktorey Urodzenie piękność y insze cnoty powinny by znaleźć większy u Ciebie Respekt. Elektor ktorego te nagany irritowały, y ktoremu Metressa Jego namieniała, że było iakieś sekretne porozumienie między Xiążęciem y Elektorową, patrzył na swego Brata oczema zapalonemi cholerą, y rzekł mu głosem groźliwym. Widzę Ja twoią Passyą ku moiey niegodney Żonie, ale potrafię Ja pozbyć się Jey, y Ciebie. Kończąc te Słowa wyszedł nagle, y poszedł do pokoiu Elektorowey gdzie zapalony gniewem ktory iuż opanował serce Jego, przyskoczył do łożka Jey, y przebił by Ją był szpadą, gdyby nato szczęście Xiążę ktory znał Impet Jego, y ktory spodziewał się tego przypadku, nieposzedł był zanim. Y niewydarł mu szpady, ktorą zrąk mu wydzieraiąc rzekł do niego te słowa. Niemoy Bracie niebędą o tym mowić żeby Elektor Saski był kiedy Zaboycą Żony swoiey Jże Elektor gwałtem się darł do Żony grożąc Jey że Ją udusi, Xiążę chwycił się go z siłą, ktorą miał nad In

szych

szych Ludzi y zaniosł go do Jego pokoiu. Elektor urazo=
ny mowił mu tyle, ile mugnieło pozwolił. Ale Xiąże
który znał Jego Impety, y był assekurowany, że serce
Jego ku niemu wyrzecze się tego wszystkiego, co mu
uwiedzenie się passyą dyktowało, pozwolił mu rzucać
swoy ogień y nieodstąpił poty od niego póki się nieu
spokoił. Wyszedszy od Elektora Xiąże poszedł do Nicy, za=
stał Ią z Frassową Kohlicz Matką Iey y niegodną Konfident
ką, y mowi do nich z miną taką, z których mogły poznać
że Ich postponował te Słowa. Iestem kontent moie Pa=
nie że tu Was razem zastałem, bo mam wam do mowienia
takie rzeczy, które Was obie dotykaią. Elektor dopiero teraz
pokazał nikczemne maxymy, którymi go truiecie. Respekt
którem mu powinienem, wstręt mi czyni do zemsty, procz
tego mam dobrą o nim opinią, że swego czasu odkryie te si=
dła, które mu zastawiacie, y skarze zażłe używanie taski
swoiey y konfidencyi. Tym czasem chcę mu przeszkodzić do
iakiczykolwiek popełnienia niesprawiedliwości, a Wam ieże=
li można oddalić sposoby którymi życie enoie Elektorowey.
Y dla tego rezolwowałem się tu przyiść, ale wiedzcie otym,
że kiedy Wam wolne pole zostawuię do zdzierstw waszych,
będę miał oko na wasze zmowki, y potrafię się z niemi
obeyść. Przestrzegam Was tedy, że mi odpowiecie za Elekto=
rową, y chcę tego od Was aby używała wspokoynosci tey
Godności którą ma. Ieżeli Brat moy zapomniawszy bę=
dzie źle traktował Elektorową pod niebytnosci moią. Ia
na Was uderzę y głowy wasze odpowiedzą za Iey Krzy=
wdy y gwałty. Znacie Mnie /mowiąc groźliwie/ y może=
cie bydź upewnione że Wam słowa dotrzymam. To wymo=
wiwszy nieczekaiąc Ich odpowiedzi poszedł gotowaić się

wdrogę

wdrogę

Elektor dowiedziawszy się że xiąże wyieżdżał ze Saxonij niebył kontent zswego gniewu, przyszedł do Siebie, y cholera musiała ustąpić miłości Braterskiey, prosił go tedy żeby został, ale xiąże upraszał żeby niemiał za złe że się musi oddalić na który czas, tak że Elektor niemogł mu przeczyć swego pozwolenia. Nadto dał mu wszytko czego było potrzeba na drogę, y dla pokazania się wcudzych Krajach zgodnością przyzwoitą Bratu a Dziedzicowi przyszłemu naymocnieyszego wcałych Niemczech Elektora.

Europa na ten czas cieszyła się głębokim pokoiem tak dalece że wszytkie Kraje otwarte były dla iego ciekawości wziął przed się wszytkie Państwa y Prowincye nayśławnieysze dał widzieć napodziw swoią dobrą minę wspaniałość y grzeczność. A będąc wypersuadowany że wielkość urodzenia szkodzi czasem ukontentowaniu, determinował się ukryć ią in cognito, y wszędy pokazywał się pod Imieniem Grafa Misny które go zatamowało od uprzykrzonych ceremoniy, y z którego dość było aby był przyimowany wszędy z dystynkcyą. Pod tym Imieniem miał wiele awantur, z których tu przełożę tę które się zdaią interessowac Czytelnika.

Przeiechawszy kilka pryncypalnieyszych Dworow Niemieckich był w Hollandyi, ztamtąd w Anglij, na ostatku w Francyi, w tych roznych Panstwach miał wiele kochanek, ale że to tylko było skutek ognia przemiiaiącego, gdzie Serce mniey miało Interessu iak to zowią galanteryą, która mu niedopuszczała proznowac przeto o nich iako musze niezamilczeć

Ta to galanterya wbiła mu przedsięwzięcie iachać do Hiszpanij: cokolwiek słychać o pięknosci Dam Hiszpańskich y o manierze ktorą się kochać każaty, wszystko mu to przed oczy stawiało ten Kray iako Łakie Theatrum Osoby Jego godne. Przybył tedy do Madrytu w Wilią wielkiego poiedynku Byków, ktory Krol natenczas Karol drugi naznaczył dla Żony swoiey nowowzięt: tey Maryi Anny de Neyburg Xięzney Palatynki Rhenu. Iak się dowiedział o iutrzeyszym Fescie mowi do Panow ktory mu asystowali zgraią w każdych swoich dyskursach iednakową. O toż mamy się przez co wsławić, y zdało by się zebysmy o sobie puscili odgłos, ze bysmy iutro połamali kopie y zabili kilka Byków dla honoru naszych Kochanek. Dworzanie pochwalili ten proiekt, y o niczym niemyśleli tylko go przyprowadzic do skutku.

W ten dzien tedy Festu Xiąże y Ludzie Jego ubrani bogato przyszli na plac nazwany Majore naywiększy y nayregularnieyszy, wkoło widać było wystawione Theatra y AmphiTheatra, na ktorych niezmierna rzecz Ludzi stało y siedziało, drugiego rangu ganki ktorych okna wszytkie wychodzą na plac, były ozdobione bogatemi Kobiercami, tam widać było Dam wiele bardzo, ktore przez swoię pięknośc y wspaniałość w stroiach czyniły z siebie podziwienie. Jezeli Xiąze Saski zadziwił się widząc taką pięknośc Osob, ale niemniey y Spektatorowie obaczywszy Jego iako tedy nic niemiał sobie, do pokazania się wspaniale na tak wielki Fest, stroy bogaty, mina poważna, obrocił oczy wszytkich na niego. Pytano się zaraz kto był tak nie-

znaiomy, ledwo co postrzeżono że Krolestwo Ichmość idą
iak usiedli na Ganku bogato obitym od złota haftowane-
mi Kobiercami, Trąby obole Fayfry, y Kotły odezwały
się, wtym wiachali Kawalerowie byli rozpuszczono
y gonitwy zaczęte były. Xiąże troche patrzał nato co była
rzecz dla niego nowa y był kontent. Uważał iaką manie-
rą tę utarczki odprawiały się. Poiął to prętko tak iak y
ci ktorzy byli na placu. Wyszedszy z ganku wsiadł na
Konia, y pokazał się przed Kresem zawodniczem, kto-
remu zaraz otworzono wiachał na plac y sztuki po-
kazał swoiey siły y odwagi, iednym kordelasem tak
mocno ciął w kark iednego zaiadłego byka, że mu le-
dwie łep niespadł, y położył go nieżywego na placu. Nie-
mogli się wydziwować Hiszpani, y niemogli poiąć
że ten Kawaler niebędąc Hiszpanem, miał tyle odwa-
gi y męstwa. Krol także był w wielkim podziwie-
niu chciał się dowiedzieć co to za Kawaler tak godny,
Krolowa też oświadczyła ciekawość, y tak obole Krole-
stwo posłali Margrabiego de Loswelez Kawalera zło-
tego Klucza aby się otym informował. Ten niemogąc
bydz lepiey informowany iak od Samego tego o ktorego
chciał się dowiedzic przystąpił do Xiążęcia z wielką
uktadnością, y mowi mu. Mira twoia odwaga y mę-
stwo ktoreś dopiero pokazał przyniosły ci wiele po-
chwały od wszytkich Ludzi, ale y u Krolestwa Ichmo-
ściow zasłużyły Sobie na Respekt z Ich tedy rozkazu
niech mi będzie wolno spytać się kto iest Ten ktorego
Nasi Kawalerowie za swego uznaią Metra, y ktore-
mu się wydziwować niemożemy.

Xiążę odpowiedział zwielką modestią, że niezasłużył sobie na tę pochwałę, którą go chcą uczcić, co do Imienia niewie ieżeli natym miyscu ma go odkryć Krolestwu Ichmosciom, ale ponieważ Krolestwo Ichmści chcą bydź informowani, prosi iakonaypokorniey aby wybaczyli xiążęciu Saskiemu że śmiał pierwey pokazać się przed niemi niżeli honoru oddać śmiał swinny ukłon. Margrabia do Lozwalez przyniosszy tę odpowiedź Krolestwu, zdziwili się bardzo że xiążę tak wielkiego urodzenia odważył się bić z Bykami, y zaraz posłali do niego z Komplementem. Krol ktoremu ten Fest niepozwalał widzieć się znim, tegoż dnia kazał mu powiedzieć że kontent zprzybycia iego do swego Państwa y Dworu, y że znim się rad obaczy. Krolowa także mniey poważną kazała do niego że życzyła sobie mowić znim, y że będzie do niey tego wieczora wprowadzony przez skryte schody.

Tak tedy xiążę przy weysciu do Krolowy Pokoiu, był przyięty przez Graffową Berlys Iey faworytkę ktorą z Niemczech zsobą była wywiozła. Ta Dama prowadziła go do pokoju gdzie Krolowa audyencyą daie tam zastał Krolową stoiącą wspartą u stołu pod Baldechinem.

O kilka krokow pod Baldechinem od Krolowey prosto ku niey stała Iey Ochmistrzyni starsza Katarzyna de Moncade Arragon, Żona Xiążęcia de Ferdinandin po lewey ręce stały Damy Krolewskie a trochę za niemi pokoiowe. Xiążę będąc blisko Krolowey chciał według zwyczaiu Hiszpańskiego przyklękaiąc kolanem do pocałowania ręki Krolewskiey, ale Ona tego niepozwoliła

kita. Xiąźę zaś prosił aby za złe niemiała, że chce win-
ny honor oddać Iey Godności y piękności. Dała mu te-
dy rękę, ktorą z maniera pełną wszelkiego Respektu
pocałował tak, że ta Pani ktora kontenta była z Iego Mę-
stwa y dzielności, niemnieysze miała ukontentowanie
z Iego układności. Radość ktorą miał z tąd Xiąże ho-
nor extraordynaryiny, ktory mu uczyniła Krolowa zna-
ku dobroczynności y estymacyi ku sobie niemogę
się dostatecznie wyrazić.

Pod ten czas kiedy Krolowa mowiła z Xiążęciem
Damy wszystkie oczy wlepiły wniego, y patrzały się
nań z takim podziwieniem, iak niegdyś Służebnice
Krolowey Statyry na Alexandra. W tey izbie Dam
ktore otoczyły Krolową, postrzegł Xiąże iedne znich ce-
luiącą wpięknosci swoie inne Kompanki, y niemogł
się utrzymać rzucić kilka razy okiem na nią, co ona
uważała. Dla Xiążęcia było dosyć widzieć to z Iey O-
czow, y kiedy Ie spuszczała wzdychaiąc. Ukontento-
wanie ktore miał zwidzenia Iey było przyczyną
dlugiey Iego nadzwyczay wizyty, y gdyby była Kro-
lowa nierzekła że iuż czas, y kolacya Krolewska zbli-
za się ieszcze by mogł był dłuzey zabawić.

Lubo niemowił tylko z Krolową tak iednak przy-
witał Inne Damy pięknie, że były kontente y wydzi-
wić się niemogły. Krolowa rada słuchać pochwały Xią-
żęcia z swoiey nacyi, sama niemogła się dostatecznie
wychwalić. Y tak mowiła do Grafowy Berlys. Ach co
to iest za rozność Xiążąt naszych tuteyszych Ludzi, mo-
wiła to znać o Krolu Mężu swoim, ktory niskiego wzro-
stu delikatny, zawsze słaby, y humoru zturbowanego

niemogł był bydź bardzo kochany. Przez całą tedy Ko
lacyą z Krolem dyszkurowała o Xiążęciu Saskim mo:
wiąc. Jego rozum układnośći rownaią z dobrą do tego
manierą, y trzeba koniecznie estymować. Moie Da:
my są w wielkim podziwieniu, y zamąciły mi gło:
wę Jego pochwałami. Mam porozumienie, rzecze uśmi:
chnąwszy się, na Xiężnę Ferdynandynę, że takich Xiu
niemu iest sentymentow, iakich y do tych czas głu
owemu Męzowi niemiała. Xiężna na to rzekła i w mo:
im wieku wiem że niepowinnam bydź podeyrzana, y
Wasza Krolewska Mość czynisz to dla swoiey rozrywki
że Mię posądzasz iakbym uwiedziona była godnością
Xiążęcia Saskiego. Przyznam się iednak Waszey Kro:
lewskiey Mości że wnim znayduię to, coby mogło uczy
nić wnaydzym sercu impressyą. Y ieżeli nasze młode Da:
my chcą mi wierzyć, wiem że się będą Jego znaiomo:
ści chronić. To mowiąc Xiężna niespuściła oczu z Corki
swoiey Markhrabiny de Mantera Damy Krolewskiey,
y tey to Damey na ktorą Xiążę zwielką attencyą po:
glądał. Uważała y to że Corka Jey zwielką biedą po:
dnosiła oczy, y postrzegłszy Matkę patrzącą na Sie:
bie, spuszczała Je nagle y mieniła się na twarzy.
nietrzeba było więcey dla utwierdzenia suspicyi Xię:
żny. Niewątpiła aby Xiąże nieuczynił był iakiey
impressyi w sercu Corki swoiey z maniery tey, ktorą
na nię patrzała, y że naymniey nieehybiła Xiążęcia.
Odważyła się tedy obserwować odtąd Corkę swoię, y bro:
nić Jey gdyby można było od przepaści miłości, ale
to prozne przestroga. Gwiazda nieszczęśliwa ktora determi
niuię czasem serce do obowiązkow na resztę życia tyle.

sprawiła

sprawiła u Margrabiny że niemożna było uchronić się tego przeznaczenia a w Xiężnie zabierzei temu.

Tym czasem Xiąże d'Aslie zakochawszy się potężnie w Margrabiny de Montera, niemyslił tylko aby się dowiedzić kto była, z sposobach iakiby Iey odkryć swo: ię pasyę zrazu i mieysca, ktore miała stoiąc blisko Krolowey, sądził że musiała bydz naypierwsza Dama Dworu, z iakoz nazaiutrz wiedział że się niemylił z portretu Iey Ktory reprezentował niektorym młodym Kawalerom, Ktorzy mu wizyty oddawali; Dowiedział się o Iey Imieniu z że była pod władzą Męża zazdrośnego.

Takie wiadomości inszego Xiązęcia zraziły by były; ale że ten tak był niewzruszony w okolicznosciach awantur miłości, iaki był w samym ogniu potyczki z Bykami. Im dostęp do Margrabiny był trudnieyszy, tym wię: działa mu się godnieyszą starania Iego. Kilka dni mineło nizeli Ią widział, Krol zachorowawszy w no: cy nazaiutrz po owym Fescie utarczki bykow, niewy: chodził z Pokoju, Krolowa odstąpić niemogła, a Margra: bina będąc obowiązana służbą niewychodziła z iey kamery, gdzie Xiąże niesmiał chodzić, nieprzywita: wszy iencze Krola.

W tym czasie dowiedziawszy się że Margrabina miała iedne Pokoiową do Ktorey miała wielką konfi: dencyą, wiedział z to że to była stara Panna, Ktora mia: ta siła Kreownych Panien ktore szczodrobliwością Pani swoiey żywiła, Dufał sobie że ią skorrumpuie z zażyie do dobrego z Iey Panią porozumienia.

Naywiększa trudnosć była mowić z nią, niemiał
żadnego przystępu do Domu Margrabiny, a do tego po
Hiszpańsku nieumiał, zkąd rozmowić sobie było trzeba
ze z ta Konfidentka Margrabiny inszego Języka nie:
umiała. ale iakozkolwiek bądz trudnosci miłosc
zawsze ułatwi. Pomysliwszy tedy y nawazywszy o
wykonanie załozonego proiektu postanowił zabrać
konfidencyą ziednym Braciszkiem Kwestarzem
Bernardynskim Włochem z urodzenia, y z tych kto:
rzy to intryguiąc się bezwstydnie niczegosię nieboi:
ią. Ten każdego dnia przychodził przynosząc sała:
ty y Kwiatkowo, a profitował z hoynosci Pana, Temu
to tedy Braciszkowi zwierzył się, y obligował go
aby powziął Języka w Domu Margrabiny, co Mnich
usłużny z taką przychylnoscią uczynił, iż dowiedział
się że Donolora (było to Imię tey Konfidentki) była
humoru interessowanego, y żeby się dała nakłonić hoy:
nosci Xiążęcia. Przełożył Iey przed oczy te taski kto:
re od niego odbierał, mowiąc że on mi więcey daię
naieden Dzień, niżeli wszyscy Panowie na mie:
siąc, mowił potym z nią o przymiotach Xiążęcia o
mocy Iego, o ktorey mu sam dziwne rzeczy powia:
dał że Staruszka aż się dziwowała y kontenta była, co od
Mnicha Donolora słyszała o tym wszystkim Pani swo:
iey powiadała, ktora Iey z wielką attencyą y ukon:
tentowaniem słuchała. Iaki raz Donolora niemiała
co donieść o Xiążęciu, to zaraz Margrabina mowiła
do niey poturbowaną miną. A co tam? niemasz
mi co powiedzieć o tym pięknym Cudzoziemcu Jest to ~~m~~

Imię

Pnię które Damy dawały zawsze Xiążęciu Paskiemu.

Jak Krol przyszedł do zdrowia Xiąże publicznie pokazał się na Dworze pod Imieniem Graffa Miisny, y był wprowadzony przez Graffa de Benavant, zastał wpierwszym Pokoiu Xiążęcia de Montale, y wiele Innych Panow ktorzy na niego czekali. Krol przyiął Xiążęcia wswoim Gabinecie stoiący znakrytą głową u Stołu wsparty Krzesło po prawey Stronie. Po drugiey adoraciy ktorą mu uczynił Xiążę zdiąwszy Kapelusz, Xiąże mowił do niego po Włosku, Krol mu odpowiedział po Hiszpańsku, ale potym mowił po Włosku znim. Kazał głowę nakryć Xiążęciu, y rozkazał wszystkim ktorzy byli przytomni y wszystkim Urzędnikom Dworskim aby mu te same oddawali honory ktore Xiążętom Krewnym. Mowił potym Xiążęciu aby poszedł pocałować Rękę Krolowey ktora go zniecierpliwoscią czekała. Xiąże podziękował za excess łaski Krolewskiey. a Graff de Benavent dał znać Krolowey. Wszyscy Panowie ktorzy byli u Krola poszli z Xiążęciem do Krolowey, ktora go przyięła z tym oswiadczeniem Ozymaiyi, ziakim y pierwszym razem. Mowiąc Xiąże z Krolową, szukał oczema Margrabiny de Mantera, ktorą iak tylko wizbie postrzegł był kontent uważaiąc że y ona na niego żałłosnie poglądała, ale to tylko ten sam dla niego ieden był awantaż tego dnia bo ieszcze niemogł znią mowić.

Wyszedłszy Xiąże od Krolowey poszedł do Pałacu Krolowey

Córcy Matki Maryanny Austryackiey Wdowy Filipa czwartego, ktorego zurzeczkim pokazaniem ku Nie muestymacyi przyieta, przypomniała sobie że znała w Urzędnik Elektora Iana trzeciego y że kontenta że widzi Syna Iego w Madrycie. Nazaiutrz aby Xiążę mogł bydz na Dworze Krolowa Pani młoda y piękna, y ktora lubiła pleyzery, uprosiła Krola aby bal dał, na ktory Xiążę Saski był zaproszony. Sam pokazał się w stroiu bardzo pięknym y swiey dorodności przystoynym. Bal otworzyła Krolowa z Xiążęciem Saskim, bo Krol niechciał tancowaić, odprowadzaiąc Krolową na mieysce, prosił Iey ktorą by Damą kazała mu tancowaić, Pani odpowiedziała mu że mu niechce krzywdy czynić, ale ktorą widzi nayzpiękniejszą aby sobie do tancu te poiot. Na co Xiążę nieodpowiadaiąc tylko przez głęboką reverencyą bez długiego szukania poszedł do Margrabiny de Mantera, y pokłoniwszy się z Respektem rzecze, Krolowa Imość kazała mi z nayzpiękniey szą wtey Kompanij Damą tancowaić, y niewątpię aby była niechciała mi mowić o Margrabiny de Mantera. Na co Margrabina, nierozumiem aby Krolowa miała approbować twoie wybranie, y boię się żeby się nierozgniewała żeś się niesprawił według Iey rozkazow. Xiążę odpowiedział że Krolowa zna się dobrze na tym, aby niemiała zgodzić się że iest nayzpięknieysza w tym Panstwie gdyby niemiała tego przyznać toby iednak nieprzeszkodziło że cię uznaią za osobę naydoskonalszą, y ktoraś godna tey przy

sługi

sługi z którą się garną do Bogów. Lubo Margrabina zdała się iakby niesłuchała Xiążęcia, przecież to dobrze uważała. Poszedłszy potym na róg Pokoiu, tańcowała z taką gracyą, że Xiążę zdziwiwszy się y zapomniawszy się na iakim mieysca był, rzecze: a to co! czy to można abyś tylo przymiotów złączyła z piękności swoią. Natenczas westchnęła Margrabina, co uważała Xiężna Ferdynanda Matka Iey. Ta Pani zmieszała się, bo to powiedziała iż ieżeli się Xiążę dłużey zabawi na Dworze Hiszpańskim Córka Iey nieuydzie Iego prześladowania. Ale to nayg gorsza była dla Margrabiny że Mąż Iey usłyszał Xiążęcia do niey owe słowa mówiącego, opanowała go zaraz zazdrość wielka, y przystąpiwszy do Żony kazał Iey porzucić taniec z Xiążęciem. Margrabina która znała zły humor Męża swego, nieżadumiała się z takiego rozkazu; ale usłuchała, y siadła za Krzesłem Królowy, zkąd niewyszła tego wieczora. Przecież niemogła od siebie oddalić tego ukontentowania patrząc na Xiążęcia z takią Manierą, przez którą znać dała że to słowa które do niey mówił były Iey miłe, chciał do niey Xiąże gadać, ale tak się tego uchroniła iż do niey przystąpić niemógł. Tym czasem to co Iey powiedział, uczyniło w niey taką impressyą, iakiey sobie życzyła y wyperswadowało Iey miłość Xiążęcia Kie dobie

Ale[?] wszytkie Jego zgadzały się ze Słowami, oczym niewątpiła Margrabina, Myśliła uchać Go, ale żadnego po Sobie niepokazać znaku, y było to dla niey przedsiewzięcie trudne ile niewiedziała iak się tego uchronić, ale rozumiała że naybezpiecznieyszy sposob do tego był unikać widzenia Xiążęcia. Iędna leka choroba przez niemały czas, była Iey pretextem że niewychodziła nigdzie, y wzbraniała się tym zawsze znaydować, gdzieby go widzieć mogła. Nad to zakazała owey Konfidentce swoiey aby Iey nigdy o Xiążęciu niewspominała mowiąc że sobie to chce koniecznie zgłowy wybić, ale Donolora ktorą prezenta od Xiążęcia pobrane wten Interess wprowadziły, niedało się Iey aby była wtym posłuszna Pani swoiey, ustawicznie tedy o Xiążęciu mowiła a Margrabina niemogła Iey tego żadną miarą zabronić. Xiążę informowany wewszytkim co się działo u Margrabiny postanowił napisać do niey, y oddał list Koniuszemu owemu aby oddał do rąk Donolory, Ta zrazu czyniła wielkie trudności, mowiąc że miała zakaz wyraźny od Pani niewspominać nic o Xiążęciu, y że niesmiała Iey Listu oddawać, zniebezpieczenstwem utracenia łaski Iey, Zakonnik widząc oco rzecz idzie pokazał Iey dyament, ktorego blaskiem tak się przeraziła, że nakoniec y karte odebrała.

Tegoż wieczora powiedziała Pani, że ani Iey mil-

czenie

czenie, ani oddalenie się niemoże odbić Xiążęcia aby Iey niekochał, y że nalazł iednego Zakonnika aby Iey list oddał, który musiała przyiąć. Natenczas zapłonowszy się Margrabina rzecze to ty chcesz Mnie zgubić, y chcesz abym zapomniała com powinna Mężowi swemu. Czyż to niewidzisz na iakie kłopoty y nieszczęścia podałabym się? gdybym weszła w te Intrygi które mi proponuiesz. Niechce nic takiego co by mię szpeciło, nie mów mi nic o Xiążęciu (y w tym kilka łez z oczu wy: puściła) moie serce więcey mi onim mowi. a to co? rze: cze Donatora to niechcesz przyiąc listu, niechce: od: day go temu od którego go wzięła, y powiedz mu aby tu więcey niebywał, Donatora trochę zdumia: ła nad tą rezolucyą rzecze: To kiedy tak, zaczym bę: dziesz przyczyną Smierci Xiążęcia, albo przypro: wadzisz go do iakiego nieszczęścia, a potym Sama go ratować będziesz naco Margrabina day mi pokoy; proszę cię bo sobie gwałt czynię który Mnie zabiia, ale też y tę powinności, która nad wszystko ma mieysce, kończąc te słowa zalała się łzami. Dopiero Donatora zmiarkowawszy że nayleprzy ten czas był otworzyc Iey list Xiążęcy, upadnie do nog Pa: ni swoiey y rzecze: chcicy przeczytać tę kartkę, bo Xiążę rozumieć będzie że nim gardzisz, y nikt by ro: wny w godności Iemu niemogł znieść tak grubego traktowania. I cóż do Mnie to należy (odpowie Pani)

niech mi da pokoy, oto go iedno proszę. Na tenczas serce Iey sciśniane żalem niemogło utaic wzdychania. Lora zaś uważała wszystkie gesta Pani swoiey nieprzestała Iey przynaglać y dawać tysiąc racyi do otwarcia listu. Margrabina widząc że się Iey zbydz niemogła, porwała się nagle y zamknęła się wswoim Gabinecie. Donalora ktora obiecała ze Panią przywiedzie do odebrania listu, chciała dotrzymać słowa y kiedy niemogła tego uprosić, u Pani zdiąwszy zniego kopertę y roztożywszy położyła go na warsztaciku, gdzie Pani Iey miała zwyczay popołudniu zabawiać się robotą, iakoż ta sztuka się Iey udała, bo kilka godzin przyszedłszy Margrabina koncząc kwiat ikton ktory była zaczęła list znalazła y musiała go czytać. a Donolora wtym momencie została ią y poczęła ią solicitować, aby odpisała, ale Margrabina stateczenie odrzuciła tę propozycyą.

To wszystko co się stało zaraz Donolora odpowiedziała Bratu Stefanowi ktory y cnotę y mi złość widział w Margrabiny, y niemogł się Iey wyrażować chciał y był podobno a żeby Vasku Xiąże, albo Ią porzucił, albo innego Sobie do takich rzeczy znalazł Kommissarza. Przecięsz nieprzestał prosić Donolory, aby na Pani swoiey mogła wymusić kilka liter. Ta roznych szukała sposobow, racyi, y prozby ale rozgniewana Margrabina otę importunie, pogroziła Iey

zi powie przed Mężem swoim o takiem przesladowaniu, y tak musiał Brat Kwestarz bez żadnego skutku powrocić. Xiąże będąc w oknie poznał go z daleka, y niemogąc wycierpieć długo, pobiegł przeciwko niemu, y pytał się o respons od Margrabiny, ale Braciszek że go nieprzyniosł prosił tylko aby go posłuchał. Ten dyskurs wielką wnim sprawił melancholią, tak że nigdy się nieszczęśliwszym bydź niewidział, rozumiał że Donolora przez racyą Interesu własnego zhoney powoała że wszystkie texta podchlebnicze konserwacyi niby Pani swoiey a w samey rzeczy Margrabina, dla Xiążęcia była oboiętna, ponieważ mu nieodpisała, y ta opinia tak w serce mu weszła że ztąd żal niepoięty miał.

W tym stanie przepędził trzy dni y na te y na owę ważąc Stronę. Na ostatek postanowił u Siebie posłać znowu Brata Stefana do Margrabiny z petnym Listem zaku y Respektu, ktorym by go mogła bydź dotchnięta. Braciszek lubo się wzbraniał y Xiążęciu reprezentował, że to Jego poselstwo tyle sprawi co y pierwsze, ale Xiąże wymawiaiąc mu Jego niewdzięczność, y mniey przywiązania przymusił go, że się podiął. Ochoty nowey przybyło w Donolorze za sto czerwonych złotych ktore Jey Braciszek od Xiążęcia oddał. List wzięła Pani oddała ktory ze słabości Białogłowskiey nakłoniła się prze:

czytać. Na ten czas Donolora stała się bardzo wymo:
wną, y perswadowała Pani, że przez słuszności powin:
na mieć politowanie nad tym który Ją adoruie, wynosi-
ła aż pod Niebiosa Xiążęcia, mowiąc gotowam umrzeć,
ieżeli każda Dama, (wyiowszy ciebie) niebiory się szczę:
śliwą być kochaną od takiego Kawalera. Nakoniec
ta niebezpieczna Konfidentka niedaiąc pokoiu Pani
swoiey to sprawiła, że nieuważaiąc na swę rezolucyą
iż niechciała odpisać potym się odważyła. Jako zas
nikomu tego listu zrąk swoich niedał, ani tego co on
pisał niekommunikował, dla tego się tu niewy:
rażaią. Cokolwiek się zaś mogło poiąć od iednego
Konfidenta Xiążęcego, to iest co mu natenczas odpi:
sała Margrabina tu się kładzie. to iest: że wdzię
czna iest Jego kochania że chciała wyznać że go
kocha, y kochała by go całe życie, że to iest tylko co
dla niego uczynic może, że go prosi aby się tym
kontentował, y aby niemyslił z Nią mowić, bo by
albo siebie albo Ją na naywiększe niebezpie:
czeństwo podał.

List ten wielką uczynił Xiążęciu nadzieię że
się musiał dłużey zabawić. Niebezpieczeństwo za:
dne niezastraszyło go, ani to była dla niego racya
zatrzymać go w swoim przedsięwzięciu. Dufał
sobie prócz tego że się go uchroni przez srodki ktore by
wziął do tego, oczym mowił z Donolorą. Ktora wmyśl:
nie

nie pod pretextem zażywania aeryi w Pałacu Kro:
lewskim nazwanym Casa del Campo (ktorego Ogrody
rozciągaią się ku rzece Mozaner) tam przybyła. Xią:
że był z Bratem Szczepanem udawszy się za Włocha
a Przyiaciela tego Kwatermistrza, grotowy swoie zawzięt
złotą peruką, co go własnie niepoznać było. Dona
tora także przyszła z Siestrzenicą swoią, ale iak
sama poszła między szpalery z Xiążęciem, Siestrze:
nicę zostawiła osobno z Bratem Szczepanem. Iak
Xiąże sam był z Donatorą dobył z kieszeni pełną
złota, y na znak wdzięcznosci prosił pilnie
aby przyięła, deklaruiąc że to mało iescze dla
niey było, ale ieżeli daley dla niego będzie grzeczna
y dla niey y dla Iey Siestrzenicę obmyśli fortu:
nę. Obligował Ią potym aby mu znalazła okkazyą
y sposob mowienia z Iey Panią, lubo to co mowił
Xiąże niebyło dobrze po Hiszpańsku, ale Dona
tora należycie rozumiała, zrazu czyniła wielkie
trudnosci ale iak Xiąże dał złoty zegarek Iey Sie:
strzenicy powolnieysza się stała y rzekła. Dałby
to Bog aby Ia była Margrabiną, obaczyłbyś choćbym
potym y wmoment umarła. Xiąże podziękowa:
wszy Iey za tę grzecznosć ktora mu się oświad:
czała nieprzestał Iey prosić aby myślała o sposo:
bach żeby się mogł widzieć z Iey Panią. Po wielu
proiektach zgodzili się, że gdyby Margrabina żadną

miarą

miarą niechciała pozwolić nato, tedy Donalora miała go uprowadzić do Iey pokoiu mowiąc! iako przeyidziesz upadniesz do nog Iey, będziesz prosił o wybaczenie, y ia ręczę że ci to da; nię, ale Iey nieodstąpisz poty poki Cię nieupewni, że y mnię te zdradę przepuści. Tak tedy ułożo: ne punkta, zjedney y zdrugiey strony poprzysiężone a Xiąże odchadząc prosił Iey, aby przyśpieszyła skutku tego wszystkiego.

Donalora powrociwszy do Pani powiedziała że była wPałacu del Campo Casa, że tam widziała Xiąż: żęcia, że go Iey żal było że się zmienił zturbacyi ale przecież co większa niemogłam się wstrzymać od płaczu iak mi powiedział, że to wszystko zmi: łości Ktorą ma ku tobie, y ledwo żyie, upadł mi do nog, y zaklinał Mię, aby mu znalazł sposob że: by mogł ztobą się widzieć na momencik. Mu: siałam mu obiecać że ci opowiem, y zaprawdę mościa Pani iesteś obligowana przez sumienie znim mowić, żebyś mu życia nieodięła. a wi: dziesz że gdybyś mu miała odkryć że Iego na: dzieje są płonne. Nato odpowie Margrabina. Ach coż mi radzisz Donaloro Ktora wiesz opłaka: ny stan serca mego, ale (odpowie Konfidentka) czy możesz odważyć się nato abyś widziała śmierć Xiążęcia, Bo nakoniec ieżeli go tak wytrzymywać

będziesz

będziesz nie ręcze aby się niemiał zabić. Zrozu:
miałam to zdego dyskursu, ze się trzeba obawiać ia:
kiey wnim desperacyi. I coż to zląd będzie zazte:
go, ze mu każesz przyść do siebie, y powiesz mu
ze się cieszy nadzieią daremną, że niemoże tak
prętko użyć Iego dokuczliwości [illegible]. Kiedy tedy
niebędzie myslał o tobie, rozumiem ze y ty niepo:
myslisz o nim. Na te słowa Margrabina zpła:
czem rzecze: niech będzie tak iak się Bogu podo:
ba, ale boie się iakiego nieszczęscia. Tym czasem
zebys mi niemiała co wyrzucać na oczy zezwa:
lam nato, y obmysl iaki kwadrans godziny, w
ktory bym mogła się znim widzieć. Takie tedy od
Pani swoiey odebrawszy pozwolenie Donalora da:
ła znać Xiążęciu że następuiącey nocy może się
widzieć z Margrabiną. Xiążę wszystek pełen ra
dości ztakiey nowiny ubrał się czym prędzey y
o naznaczoney godzinie zakrywszy się płaszczem
wziął zsobą Fitzluma Pokoiowego swego, y
znim do nocnych wizyt od dawnych czasow
przyzwyczaionego, przyszedł do Fortki Ogroda
Pałacu Margrabskiego iako się był umowił zDono:
lorą. To co robił, była tak rzecz lekkomyslna
ze się niemogł wtym reflektować, chodziło naybar:
dziey oto, aby się tak Mąż zazdrośny, iako y Ma:
tka zazdrosna y ostrożna o niczym niedowiedzie:
li, y iakoż miał się czego obawiać, co rzecz bardzo

łatwa była, bo Margrabia de Mantera Mąż y Xię:
zna Ferdynanda Matka mieszkali w iednym Pa:
łacu, a okna z Ich pokoiu wychodziły na Ogród. Mo:
gło się zawsze trafić tysiąc niespodziwanych
przypadkow a bardzo nieszczęsliwych, przeciesz
iako był niewzruszonego serca, do tego miłość tak
mu oczy zawiązała, że nieuważaiąc na żadne nie:
bezpieczenstwa, pobiegł tam nic niebawiąc. Na
to szczęscie wszystkie zastał gotowośći, bo nietylko ogro:
dową Fortkę zastał otwartą ale y Donolorę na
siebie czekaiącą. Rozkazał tedy Fitztunowi aby
go czekał a sam poszedł za Donolorą, ktora go
przez małe schodki wprowadziła do Pokoiu Mar:
grabiny, Niewyrażam tu ukontentowania y satis:
fakcyi, ktorą mieli oboie kochankowie z widze:
nia siebie ani tego co z sobą mowili. Co do pier:
wszego iest rzecz łatwieysza, sobie imaginować a:
niżeli opisać, co do drugiego iest taiemnica kto:
rey nikomu niewyiawili. To iednak wierzyć trze:
ba że Ich tam nietęskno było bo przez trzy godziny
z sobą bawili, y tey rezolucyi ktorą miała Margra:
bina niewidzieć się z Xiążęciem, chyba przy poże:
gnaniu niedotrzymała, bo znowu czas z sobą umo:
wili kiedy się mieli widzieć, y było tego kilka
razy. Choroba Margrabie de Mantera przez kilka
czasowo była powodem szczęscia obuyga Kochankow,
ten Pan z Pokoiu niewychodził, ani też chciał aby tam

Żona

Zona Jego sypiała, ale taz okoliczności które Im szczęście przynosiła była przyczyną wielkiego nieszczęscia. Margrabia Mantera niemogł sypiać, y co noc złozka wstaiąc przechodził się po galeryi, ktora wychodziła na Ogrod. Nocy iedney dla wielkiego gorąca otworzywszy okno. y chcąc się ochłodzić zpoyrzy, aż po mięsiącu który na ten czas swiecił, obaczy Człowieka, którego Białogłowa prowadziła od pokoiow Margrabiny, y który przeszedłszy przez ogród wyszedł przez fortkę na Ulice. Widział potym że ta Białogłowa powrociła, y poznał że to była Donatora, a iako niebyła wtym wielkie abydobie chorowała Galantow, niewątpił żeby to niebył Kochanek iaki Zony Jego, y wtym punkcie przypomniawszy sobie Xiążęcia pod czas bale, kiedy zawołał na Zonę Jego wszytkie porozumienia nań obrocił.

Niemogł zaden Człek bydz w większey desperacyi iako na ten czas Margrabia, na niewierność Osoby ktorą kochał iak Zanią, y wstyd bydz oszukanym przez Zonę, tak go pomieszało że ledwie od rozumu nieodszedł. Przez długi czas niemogł się rozmyślić co z tym czynić. Pierwszy impet Jego był iść do Zony y zabić Ją, tudzież y Donatorę. potym reflektuiąc się że przez taki uczynek gwałtowny wstyd by dla siebie uczynił publiczny, niezemściwszy się na tym który był tego początkiem, umyślił naprzod Autora sakrifikować zemście swoiey, apotym skarać Zony niewierność, dla ktorey wszytkie Męki u niego widziełi się naylzeysze.

W tym dzień nadszedł, niechcąc aby z Ludzi Jego Kto
o tym wiedział, położył się w łożku zmyslaiąc Dolic sła:
bości większą, powiedział że się tego dnia z nikim nie:
chce bawić y widzieć, ani nawet z Żoną ktora od po:
czątku choroby Jego z Matką swoią cały czas po połu:
dniu przesiadywała. Jeden tylko Kamerdyner z nim
został ktory był Jego Konfident. Temu Margrabia
otworzył Serce swoie, y radził się go o sposobach, ia:
kiemi by mogł się zemścić tey krzywdy, tak
dalece że na tey radzie, śmierć Xiążęcia Waskiego
czyli innego iakiego Margrabiny Kochanka była
ułożona. Kamerdyner wziął to na Siebie, y obie:
cał znaleść trzech Ludzi, ktorzy niewiedząc Inte:
ressu podieli się zabić tego, ktokolwiek by się tylko
w nocy pokazał przed fortką Ogrodową.

Margrabia myślał o tey nieszczęśliwey zasadzce
a nasi Kochankowie niemyśleli tylko o miłości nie:
spodziewaiąc się nieszczęścia ktore Ich czekało. Raz
Margrabina stanowszy we drzwiach Męża swego lecz
bo Jey niekazał wchodzić, nic się tym niezmiesza:
ła wiedząc że to nie była nowina dla Męża Jey kto:
ry podlegały będąc do zawrotu głowy, iakiego choroba
napadła kazał się zamykać y nikogo niepuszczał
procz Kamerdynera. Rozumiała tedy że to nic
inszego znowu go napadło, iż Żonie niedał przystą:
pić.

Nim Kamerdyner pozbierał owych Zaboycow
dwa dni minęło, trzeciego dnia dał znać Panu że

wszedł

iuż iest wszelka gotowość do owey umowioney zemsty, Spodziewaiąc się tedy że tey nocy toż samo będzie co bywało pierwey, niechciał odłożyć swoiego proiektu, roz: kazał azeby Zaboycy zasadziwszy się na Ulicy, Kto: ra szła od Forthi Ogrodu Jego, kogokolwiek napa: dną zabiiali. Jak rzecz była ułożona, tak y do exe kucyi przyprowadzona, czterech Zaboycow Ktorych Kamerdyner był Hersztem, niedługo czekaiąc na owey ulicy, obaczyli Człeka idącego okrytego pła: szczem zbliżaiącego się ku Forcie, ktory dobywszy Klu: cza zaczoł Ją otwierać, wtym skoczyli ku niemu, y kilka razy uderzyli go orężem poty poki Xiąże niewziął się do obrony, ale dobywszy pistoletow ktore zawsze przy sobie nosił, zabił naypierwey tego, ktory się naybardziey cisnoł odebrać mu Ży: cie. Na ten odgłos przybiegł Fitztum ktory stał na rogu ulicy, y obaczywszy Xiążęcia zdobytą szpa: dą ucieraiącego się ze trzema Ludźmi, złączył się znim, y tak się mocno y żwawo bili że drugi zzych zaboycow zginoł na mieyscu, a trzeci na śmierć był raniony, czwarty zaś ucieklł zego Fitztum dogonić niemogł.

Xiąże rad że wyszedł z niebezpieczenstwa nie: uważaiąc na bol, ktory mu zadane czyniły rany pospieszył do swoiey gospody, iakoż ten pospiech bro: nił go od warty, ktora na odgłos strzelania przy: szła zaraz na to mieysce zkąd on poszedł, Warta zaraz wzięła zabitych y ranionego, ktoremu przy:

prowadzono Xiędza, gdzie przy Officierach y innych Swiadkach wyznał, że Margrabia de Mantera namowił go na pewne zaboystwo potym sam skonał w krotce.

Tym czasem Xiążę przyszedłszy do siebie, kazał sobie opatrzyć rany ktore że niebyły smiertelne, asekurował go Iego Cyrulik, że byle trzy albo cztery dni łozka niewstawał, prędko znich wynidzie. Zakazał przytym Xiążę aby niepowiedano że był ranny y Fitztuma aby o tey awanturze nikomu niewspominał, chciał przez to nienaruszyć sławy samey Margrabiny, ktorey nieszczęscie interessowało go bardziey anizeli rany, y niemogł wątpić o tym aby ten nieszczęśliwy przypadek niebył sztuką Margrabiego de Mantera. Reprezentował ją sobie w myśli iak iuz prawie wystawioną na impet Męża swoiego, y gryzł się tym niewymownie. Mowił do Fitztuma że przepuszcza Margrabiemu, choć na zycie Jego następił, ale gdyby smiał co robić Zonie swoiey, y odważył się na to, tedy by się na podziw całey Hiszpanii zemscił nad nim.

Gdy się Xiążę tak w sobie trapił, Pałac Margrabiego pełen był zamieszania smutku y strachu Margrabia dowiedziawszy się że Xiążę uszedł Jego zemsty, y zosię iurisdyktiya dowiedziała o zaboystwie przez wyznanie iednego rannego prawie się iuz miał za zgubionego, ale przecież niechciał zginąc

nąć bez dopełnienia swoiey złości. Porwał tedy pu-
ginał wieczne ręką, a wdrugą kubek srebrny z trucizną
z tym tak nieszczęśliwym orężem przychodzi do Poko-
iu Żony swoiey ktorą zastał z Donatorą drżącą, y od
strachu mdleiącą. Bo iako usłyszały strzelenie, anie-
mogąc się doczekać Xiążęcia, niewątpiły o tym przy-
padku, y zaraz domysliły się że y Smierć Ich nie-
ochybna będzie. W tym tedy zamieszaniu zapomina-
ły drzwi zamknąć do pokoiu. Mina z ktorą do
Nich wszedł Margrabia, Puginał y kubek w ręku zna-
kiem były tego co Ich czekało. Donatora od strachu
upadła, a Margrabia krzyknie ach! Poczwaro niepodz-
ciwości musisz zginąć ale z moich rąk, y zaraz w
tym punkcie pchnoł Ią puginałem. Potym obroci-
wszy się do Żony, y strasznym wzrokiem na nią
poyzrzawszy, kazał Iey wybierać albo żelazo albo
truciznę. Ona podniozszy ręce ku Niebu rzecze: miey
politowanie nad nieszczęśliwą, ktora nie tak win-
na iak rozumiesz. Pozwol mi przynaymniey kil-
ka momentow bym Dusze Panu Bogu oddała.

Mąż nielitościwy y niewzruszył się na te słowa ale
rzecze z furiem. Twoy Dekret iuż ułożony, musisz
umrzeć y więcey ci pozwalam niżeli zasłużyła, obie-
ray sobie co chcesz. Margrabina widząc że nic Mę-
ża zmiękczyć niemoże, obrała sobie truciznę, y tak
Mąż nieodwracaiąc głowy stał poty, poki niewypiła
przekładaiąc przed oczy Iey, zdradę Iey azby trucizna
uczyniła wniey skutek, żeby się salwować niemogła

y zostawił Ią z Donolorą konaiącą u Iey nog. Margrabina po wyisciu Męża, chciała zawołać na swoię Białogłowy, ale iuż siły niemiała, y tak upadła na Krzesło, y umarta by była, a nikt by był niewiedział, tylko Mąż Iey okrutny, gdyby piesek ktorego kochała ialimsi szczęsciem niedrapał się do Garderopy, ktore mu gdy iedna pokoiowa otwiera, obaczyła Panią w krzesle a Donolorę na ziemi, zawołała zaraz na swoię kompanki, y dały znać Xiężnie Ferdynandyn co się działo z Iey Corką; Matka utrapiona przybiegła na pomoc Corki, zastała Ią siedzącą w Krzesle, oczy przedtym ognia pełne iuż niemiały rzezwości, bladość Iey była wielka, niemowiła nic tylko wzdychaiąc kiedy niekiedy wymowiła tęsktowa: otruta iestem: Białogłowy wszystkie płakały. Xiężna desperowała, zaklinała Corkę swoię, aby Iey powiedziała co się stało, choć to rozumiała dobrze. Donolora nieżywa Corka konaiąca, Pana Mantere chociasz wołano aby przyszedł niechciał, pokazywały oczywisćie że był autorem tego nieszczęscia. Kazała poscie tym Xiężna zawołać Doktorowo, ale ci powiedzieli że Margrabina zyć niemoże nad trzy godziny, niemogli Iey tedy poradzić, bo żadnego niechciała wziąć Lekarstwa, y tak skonała na ręku Matki swoiey.

Kiedy ta żałobna scena odprawiła się w Pokoiach, nieszczęsliwey Margrabiny, Sam Mantera wielkie cierpiał y straszliwe udręczenie, niemo-

gła

gła bydź podobno dla niego większa desperacya iako sam się prawie bał, śmierci dla siebie wzywał, a na ostatek niemogąc odporu dać tym dolegliwościom porwała go Febra tegoż dnia z takiemiż paroxyzmami że ią zaraz za śmiertelną uznano. Będąc bliskim śmierci kazał prosić do siebie Xiężny Ferdynandyn aby mu uczyniła tę konsolacyą widzieć się z nim. Iak przyszła do niego uczynił tylko znak aby siadła podle niego w krzesle, z owym głosem wolnym grażonym, tak żego ledwie zrozumiała Xiężna powiedział iey wszystko co go powiedzło do tego zazdrosnego gniewu, oświadczył iey tyże żalu zgryzienia z turbacyi ao wybaczenie prosząc że Xiężna się go użalić musiała. Bytności Xiężny do ktorey mowiąc musiał siły dobywać tudziesz przypomnienie sobie nieszczęśliwey roboty, tak go poruszyły, że kończąc dyskurs wpadł w słabość, z zmysły stracił, zkąd poznano prawie ostatni moment życia iego. Xiężna niechcąc patrzyć na tak straszne widowisko zostawiła go z domowemi, przy ktorych zaraz wkrotce skonał.

Podność Margrabiego, z miłość Krola ku niemu były uzstrętem Iurisdykcyi zeza żywota nic przeciwko niemu nieczyniono, a Krol dowiedziawszy się że umarł, zakazał otym z wspominać tak daloce, żeby się był nikt niedowiedział otych wszystkich okolicznościach, gdyby była Xiężna Ferdynandin niepowiedziała przez Siestrzenicą iedną Donnbry, ktora potym przez Brata Stefana doniosła to Xiążęciu Paskiemu.

Ten iak się dowiedział o tak smutnych tragedyach, niezmiernie się zalterował. często od niego słyszano iuż nawet przed śmiercią że w życiu żadney Białogłowy lepiey y ściśley niekochał iako Margrabinę de Mantera, y że nic bardziey nieżałował iako tey straty.

W Krotce potym zupełnie będąc uleczony na rany, Madryt zdał mu się pomieszkaniem strasznym iak tylko umarła Margrabina, kazał się tedy w drogę gotować, y był potym u Dworu pożegnać się z Krolestwem, gdzie był przyięty z wielką estymacyą y dobrowolnością iakiey tylko mogł życzyć sobie. Krolestwo prosili aby ieszcze został przez niejaki czas, ale się exkuzował że Interessa wielkiey konsekwencyi wołaią go do Saxonij. Krol darował mu cztery Konie rżne, osm mułow, y szpadę dyamentami sadzono. Krolowa także dała mu dwie sztuki szpalerow gustu y piękności przedziwney y innych rzeczy osobliwych z Indyi ale nadewszystko Portret swoy dyamentami sadzony w ostatku gdyby się był niepomieszał śmiercią swoiey Kochanki Margrabiny odiachałby był ztamtąd kontent ze wszystkich honorow, ktorę mu oddawano y zobligujących manier Hiszpańskich. Obrocił tedy drogę swoią przez Krolestwo Walencyi y Katalonij zabawiwszy kilka dni w Barcelonie, gdzie Graff de Corsane Gubernator Portecy oddał mu extraordynaryine honory. Ten to Pan ktory kilka lat potym z wielką chwałą wytrzymał attak przeciwko Xiążęciu de Vandom Kto-

remu

remu potym musiał oddać Fortecę, widząc się opuszczonym od Velasco Gubernatora Xięstwa.

Z Barcelony do Perpinianu stołecznego Miasta, Roscenskiego Hrabstwa, Xiąże poiachał, Ludwik czternasty wtym Miescie we Francyi uczynił Fortyfikacyą, ktorą na ten czas Xiąże uważał bydz wielką. Przeiachawszy potym przez Landwedok y Prowincyą przybył do Włoch, a iako z czasem umniczyszy to musię robić, y że był Urodzony ze wszystkiemi dyzpozycyami należytemi do amorow y przymiotami prowadzącemi za sobą, szczęśliwe wtym powodzenie, znaiazł tam siła kochanek dla Siebie dla ktorych zapomniał wcale o nieszczęśliwey Margrabiny de Mantera.

Wenecya y Rzym będąc miasta zawsze naysławnieysze tak dla polityki iako y pleyzerow, dla tego wtych nay więcey Xiąże przemieszkał. Senat Wenecki dla uczynienia mu Honoru spuścił nieco rygoru prawa (ktore Szlachcie Weneckiey zakazuią bawić się z Cudzoziemcami) pozwolił aby się znim widowali. Naznaczył trzech Szlachty dla asystencyi Xiązęcii, żeby mu pokazowali wszelkie ciekawości ktore się znayduią w Wenecyi. Na ostatek tenże Senat pozwolił Damom nosić dyamenty, y Suknie rożnych kolorow poki by tam Xiąże bawił. y żaden z Xiążąt wyiowszy Henryka trzeciego Krola Francuskiego y Polskiego nieodebrał większych honorow wtey Rzeczypospolitey. Każdy Szlachcic z osoby swoiey cisnął się regalizować czym Xiązęcia Duńskiego, whażdy dzień bale, Festyny, Koncerty, przechadzki y insze pleyzery widać było, a do tego złączywszy Fest Zaślubienia

Morza, ktory niedługo po przybyciu Xiążęcia odprawował się, to wszystko wielki Konkurs Cudzoziemców naprowadzało tak dalece, że nigdy Wenecya tyle z siebie niedała ozdoby, iak pod ten czas. Xiążę tameczny odprawował ceremonią zaslubin Morza. Jednego dnia kiedy Słońce zakryte było, azeby ani wiatr ani upał nieprzeszkadzał, co pomogło do wielkiey liczby Bacików y czołnow, ktore pełne były Maszkiow obojey płci. Xiążę był na iednym bacie z swemi Kawalerami, y wielu inszych Panow Niemieckich wszystkich ubranych po Hiszpańsku, że był bardzo dorodny ten stroy nayłepiey mu służył, y naywięcey Damy na niego rzucały cukrami nazwanemi Drażé na znak przychylności, postrzegł przytym że między wszystkiemi Maszkami było dwie, ktorę mu tego nieczyniły honoru. Były to Dwie Damy po Hiszpańsku ubrane, y ktore spokoynie siedząc na swoim czołnie, zdały się bardziey tam bydź dla przeiaźdźki a niżeli dla owego Festu. Jedna się wydawała że była piękna bardzo, szyie na podziw białey, y każdy mogł się domyślić że to co było pod maszką niemniey cudne było. Stroy Jey był prosty, ale gustem dobrym zrobiony, y zcałey Osoby znać było kształt y regularność. Xiążę ktoremu się zdała piękna niemogąc się od swoich Marynarzow dowiedzić, ktoby była, kazał Im, aby szli za tą barką gdzie Hiszpanki siedziały, y wysiedli na placu świętego Marka, gdzie wszystkie maszki pod czas namienionego Festu zwykły się zgromadzać.

W ten sam czas iak Damy owe wysiadały zswego baciku, Xiąże takze wysiadł ze swego y poszedł za niemi aby mogł mowić do nich lubo Ich nieznał, a wtym zachodzi mu drogę Szlachcic tameczny nazwany Moćenigo, y mowi Mu Wasza Xcia Mć pozwol mi niech mam honor prezentować Zonę moię Wszey Xcey Mci. Wczora powrociła z peregrynacyi ktorą odprawiła do Loretu, y niemiała ieszcze tego szczęscia oddać uniżonosci swoią Wszy Xcey Mci.

Xiąże ktory inszego czasu radby był poznać się z Damą tey Godnosci co Madame Moćenigo, na ow czas szukał sposobu wymowić się ztego alesam Moćinigo niedaiąc mu czasu y odpowiedzieć zawołał na Zonę swoię, aż Xiąże ktory oczu niechciał spuszić zowych dwoch Hiszpanek, obaczy; że na głos owego Szlachcica wrociły się Obedwie Damy, iak się tedy zbliżyły, rzecze Mocinigo /do tey ktorą Xiąże naybardziey uważał/ Madame chodź tu powitay xiązęcia Saskiego, y pomoz mi abym odwdzięczył tym honorem, ktorym byłem uczczony za oyca Iego Elektora w Dreznie. Madame do Mocinigo porzucuszy drugą Damę Carnaro ktora znią była, przystąpiła bliżey Xcia, zdieła maszkę, ale Xiąże pierwey się demaskował, y uprzedził Ią wprzywitaniu ztą gracyą, polityką, y wspaniałoscią, ktora Ludzi podobnych urodzenia charakteryzować mogła. Madame Mocinigo wzaiem go przywitała zwielką modestyą y uprzeymoscią, że niemniey się ztąd podobała xiązęciu, iak zpięknosci, wyraziła mu wiele

obligacyi ktore mieć powinna Wenecya z Prezencyi Jego, słyszeć tak wielkie Jego Godności pochwały. Xiąże odpowiedział tak mądrze y politycznie że Madame de Mocinigo poznała iż Godność Jego była większa, niż iak słyszała oniey. Po pierwszych tedy komplementach prezentowała mu Damę Cornaro naypięknieyszą w Wenecyi, ktorą Xiąże przywitał zwyczayną ceremonią Damie należącą.

Te obedwie Damy Xiąże y Pan Mocinigo znowu włożywszy Maszki na siebie, przechodzili się razem Xiąże Jm wiele rzeczy pięknych powiedział, tak iż Konwersacya Ich była bardzo przyiemna, y dobrze ułożona, w ktorey tyle mieli ukontentowania, że się dami ieszcze między Innemi maszkami dłużey zabawili. Co Madame Cornaro postrzegłszy rzekła że iuż czas był wrocić nazad.

Mocenigo obrociwszy się do Xiążęcia rzecze, że on y Żona Jego zaprosili niektorych Przyiacioł do siebie na Obiad, y że nieśmiał pozwolić sobie prosić Xiążęcia aby Poczcił bytnością swoią, ale ieżeli Xiąże chciał mu swoię w tym wyświadczyć łaskę przyimię go z wielkim powinnym Godności Jego Respektem. Madame Mocinigo przerwała dyskurs Mężowi mowiąc: że darmo ważył się prosić Xiążęcia na tak zły Obiad, iak swoy. ale Mąż odpowiedział: Iż iakożkolwiek ieśt ofiaruię tedy swoy Obiad Xiążęciu spodziewaiąc się po Jego łaskawości że wybaczy ieżeli niebędzie tak uraczony iak by bydz powinien, y wczym by się teraz na obiad nie: wygodziło, to będzie się starał powetować przez bankiect

kiect

kiet na ktory go zaprasza, y że tego dnia będzie trakto:
wał iak Graffa Misnij, a inszym czasem z większym
Respektem iako Xiążęcia Saskiego. Xiąże podziękował
mowiąc mu: że Iest Sługą Iego y iako Graff Misnij
y iako Xiąże Saski prosi o przyiaźń Iego, upewnia:
iąc o swoiey estymacyi, że przyimuię za wdzięczność
tę Ich manierę obliguiącą Sobie. Igdyby wiedział
że Iego bytność będzie przyiemna samey Jeymości
tedy by akceptował z wdzięcznością tę propozycyą.
Na co Madame Mocinigo odpowiedziała, żeby była
rada widzieć Xiążęcia w Domu swoim, y ieżeli zra:
zu przeczyta w tym Mężowi swemu, uczyniła to z
boiazni że Obiad niebył bardzo dobry. Na co odpowie:
dział Xiąże dość pięknie, że honor bydź z nią mia:
sie nad wszystko u niego bierze. Podał Jey tedy rę:
kę y wprowadził do swego batu, gdzie y Madame
Cornaro razem z nią weszła, a sam z Panem Moci:
nigo do inszego batu wszedłszy popłyneli za nie:
mi. Przyiachawszy do Pałacu zastał tam Da:
my Foskaryni, Rozero, y Zani, tudziesz Panow Iu:
stiniani, y Grymani, te wszystkie Osoby były sko:
ligowane, gdzie mało Innych przypuszczano.

Zdumieli się zaraz iak obaczyli że Xiąże Saski
przyszedł, ile ta maniera ktorey Pan Mocinigo za:
żył, prosić tak łatwo na Obiad niejest używana
we Włoszech, y niemogli sobie tego wyperswadować
aby Cudzoziemiec mogł bydź z taką konfidencyą trak:
towany. Xiąże uczynił do nich Komplement dość

przyczyny że się zmieszał w ich Kompanią, y prosił aby go przyięli między się, y niemieli za złe Panu Mocinigo że go przyprowadził z sobą. Odrzucono zaraz wszelkie ceremonie importunne, y podobno w Wenecyi takiey nigdy ochoty niebyło, żeby generalnie wszyscy Kontenci byli.

Po obiedzie poszła na przechadzkę w swoich Baciках na Kanał nazwany Mureno, potym byli na placu S. Marka, z tamtąd na operach, wrocili się nazad nad wieczorem do MM de Mocinigo, y nierozeszli się aż nazaiutrz iak dnieć poczęło.

Poniewaz nigdzie Mocinigo nieodchodził, było to dla Xiążęcia przeszkodą że niemogł otworzyć się Zonie Iego z tą passyą, ktorą mu na Sercu impressyą uczyniła, ale iednak tyle się w tym Interessie przed nią wymowił, ile ona zrozumieć mogła.

Ta Dama przez swoy poczciwy charakter mogła się nazwać pierwszą w Swiecie Białogłową, a iako postrzegła Sentymenta Xiążęcia ku Osobie swoiey, tak Iey wielką przyniosły trudności. Męża swego kochała estymowała, y od Lat pięciu iak tylko poszła za niego, żadney okkazyi z nim do porożnienia niemiała, bała się tedy aby Xiążę między niemi niechciał rozrywać iedności, alez przecie rezolwowała się tak temu Interessowi zabieżeć, żeby w spokoyności żyła. Lecz nie przez ten sposob aby się uchronić mogła Xiążęcia, wiedząc że trudności ktore kochanek nowo zapalony miłością znayduie więcey ieszcze dodaią ognia, tak tedy ani się przed

nim

nim kryiąc, ani go szukaiąc ułożyła sobie żyć ordy:
naryinie iak y przedtym.

Xiąże pełen niecierpliwości, że niemogł odkryć jey
skrytości serca swego, czuwał poty, poki by się z nią
niezobaczył, y lubo wten czas kiedy posłał dowiedzieć
się ieżeli z nią może się widzieć dama tylko znay:
dowała się, przecież mu nieodmowiła wizyty. Zra:
zu konwersacya była obojętna, o tym tylko dyskurs
był coście wczoray czyniło, albo mowiło, ale na ko:
niec Xiąże prowadząc do tego cogo bardziey inte:
ressowało, otworzył się z miłością swoią ku niey,
tak rozumnie, tak pięknie, że insza Dama mogła
by się tym zdewinkować. Słuchała go tedy spokoy:
nie, y pozwalaiąc mu mowić według upodobania
y co mu rządząca się wnim passya dyktowała, nie:
odpowiedziała mu aż skończył swoy dyskurs. Po:
tym z wesołym bardzo czołem tak do niego mowi.
Słuchałam do tych czas z wielką attencyą tego wszy:
stkiego co mi WXca Mć mowiłeś, y niewaię się
że te okoliczności, ktorych wswoim zażyłeś dyskur:
się, rudziesz łatwości ktorości się wnaszym ięzyku
explikować, bardzo mi się podobały. Jestem nad to
obligowana WXcey Mći nad wszystkie expres:
syą za ten affekt ktory masz ku mnie, ale ponieważ
nato ani, chcę, ani mogę odpowiedzieć, proszę obro:
cić to w estymacyą, y upewniam Waszą Xięcą Mość
że naten czas wdzięczną będę. Wtym krzyknie Xiąż:
że Ah Pani! tyś godna iest inszego kochania. Pro:
szę mi nieprzerywai (odpowie Owa) ia pozwoliłam

mowić coſię Waszey Xcey Mu podobało, niech y Ia także mam wolność mówienia, Do tych czas z łaski Pana Boga moia cnota niebyła zrażona, wielie Lu:dzi oświadczali mi się z swoim kochaniem, Ich Dys:kursa ani mnie tchnęły, ani mnie rozgniewały, bę:dąc wyperswadowana, iak y teraz iestem, że mogę bydz cnotliwą przy wszelkiey dyskrecyi. Nieod:powiadałam Im na Ich do mnie miano sentymen:ta, y przestali mnie kochać, Iako tedy rezolwowa:łam się toż samo uczynić z Waszą Xcą Mną, rozu:miem że y Wasza Xcâ Mć tak iak y tamci uczy:nisz, y to będzie nayleprza proba, ktorą mi dasz Wszâ Xcâ Mć swoiey ku mnie estymacyi. Śmiem to powiedzić że inszey przed sobą drogi niemasz tylko tey, bo naprzykład czego więcey Wszâ Xcâ Mość masz odemnie pretendować niejestem wol:na, a chocbym y była znam się na sobie że moia Fortuna niejest taka aby mi obiecywała bydz Panią. Znam tez y to lepiey, że cnota moia iest tak harda żebym niechciała bydz twoią Metressą. Osądz że tedy Wszâ Xcâ Mć, ieżeli teraz będąc Żoną iednego podściwego Człeka w tey Rzeczey ktorego ko:cham estymuię, y ktory mnie wzaiemnie kocha, mogła bym bez wstydu palić się Cudzoziemskiey miłości płomieniem. Bynaymniey Mu Xiążę nie:mogę umknąć tego co powinnam y Mężowi me:mu y mnie samey. Chcę ieżeli mogę zasłużyć Sobie na twoię estymacyę, a niemogłabym tego

uczynić

uczynić gdybym cnoty moiey niezachowała. Dufam de:
likatnośći twoiey zebyś niechciał tey, ktoreybyś nie:
estymował. Cozby mi przyszło zmoiey dla ciebie po:
wolnośći, zgrzeszyłabym przeciw nayłepszemu Męzo:
wi Straciłabym u Ciebie estymacyą, apotym affekt twoy
y musiałabym się wstydzić za moią słabość. Po:
wiadam tedy to WWey Mći czego by druga nie
powiedziała chyba za lat kilka, ale przynaymniey bę:
dę wtym miała satisfakcyą ze niebędę WxMći Łu:
dziła proznemi nadzieiami, wierzyc mi proszę y
czasu nadaremnie nietracić (to mowiła smieiącsię)
Iest tu Dam dosyć pięknieyszych nizeli Ja, y ktore
rozumiem niebędą się gniewały widząc W.X.Mći
przywiązanego do nich, tam mozesz znaleść le:
psze szczęście dla siebie.

Słuchał do tych czas zniecierpliwością Xiąże Ma:
dame Mocinigo, y przez Respekt ktory miał ku
niey musiał milczeć. Iak skończyła swoy dyskurs,
pocrot niby zbiiać Iey racyę y mowił Iey tyle ile
rozumiał ze Ią cokolwiek tknię y wzruszy, na
ostatek upadł do nog Iey, ale Madame Mocinigo
podniosłszy go rzecze. Iuz tez tego siła, do tych
czas to wszystko co mi W.Xcia Mći mowiłeś mia:
łam za szczerą galanteryą, ale kiedy widzę iz rze:
czy maią się doprawdy muszę y Ja prawdę WXcy
Mću powiedzieć

Proszę tedy WxMu abyś mi o kochaniu niemo:
wił, jeśli niechcesz abym tu samego WxMći zosta:
wiła w Pokoju. Ieszcze raz mowię y proszę udaisię

gdzieindziey, bo Ja ani chcę ani mogę słuchać WxMći
ieżeli tego nieprzestaniesz, przyprowadzisz Mnie do
tego, że się muszę ukryć gdzie na Wsi przez cały czas
poki tu WxMći bawić będziesz, ale to niebędzie kon:
tentowało Męża mego który przez swoy Respekt y
przywiązanie siste ku WxMći zasłużył sobie abyś
mu wtym nieczynił krzywdy. Ten dyskurs
poważnie przez nią prowadzony ledwie od wszy:
stkich amorow nieodwiodł Xiążęcia, Widział że
niemiał czego się spodziewać, ale też się niemogł
odważyć porzucić prętko to pole, ktorego dobże zy:
czył. Chciał ieszcze daley mowić y tentować ale
Madame Mocinigo zdała się iakby niesłuchała
tego, y spytawszy go oto y owo zamknęła dys:
kurs. Na to też szczęście zeszła się Kompania,
ktora Ich przerwała, proszono zaraz grać Xiążę:
cia akceptował, ale z taką grał dystrakcyą że nie
wiedział co czynił, a tym czasem Madame Moci:
nigo nayleps zego była humoru co go naybardziey
alterowało. Jak grę skończył sam Pan Mocinigo
pod czas gry przyszedłszy chciał zatrzymać Xią:
żęcia na wieczerzą, ale się wymowił mowiąc że
ma expedycyą pilną dla ktorey iść musi do Do:
mu.

Wychodząc ze swego bału Jego pierwszy Mary:
narz oddał mu kartkę, xiąże niewiedząc co było to
było wziął y czytał nizeli wszedł na schody. By:
ło to iedne Rendevous ktore mu dawano na iutro
gdzie proszono aby sam przyszedł, y że go ten

Marynarz naucży, y będzie informował o wszystkim co ma czynić y iak przyiść do takiey Osoby, ktora smie Sobie przyznać że Jest Godną Jego. Xiąże ktoremu to takie awantury były przyiemne, y ktory chciał wybić Sobie z głowy to ukontentowanie ktore go podkało u Madame Mocinigo, niedługo myślił y determinował się tam iść, gdzie go wabiono. Dufał y temu Marynarzowi za ktorego wierność ręczył naypryncypalnieyszy Banquier w Wenecyi. Już blisko było połnocy, y czasu nie było bawić, odziawszy się tedy płaszczem, y parę pistoletow zsobą wziąwszy wsiadł do Barku nie widząc gdzie go prowadzono. Ten Marynarz ktory mu był oddał Karthę zdawszy dyspozycyą swemu Towarzyszowi Sam przyszedł ku Xiążęciu, y siadszy koło niego tak mowi: W X Mći ieste piękny y grzeczny, y godzienes takiey piękney Metressy, Dla tego o iednę się postaram dla W X Mći, ktora iest wielkiego urodzenia, y rowney Sobie w pięknosci niema. Niema nad lat ośmnaście, y niekochała nikogo tylko W X Mći. Rozśmiał się Xiąże z tey przemowy, y chciał się informować pilno o Imieniu tey Damy, y zkąd by Sposobem Kartka wręką wpadła temu Marynarzowi, y zkąd on Ją znał; ale Marynarz nieczyniąc zadosyć Jego ciekawosci, tak tylko powiedział, co do Imienia, kazano mi powiedzieć, y nikt Mnie niemoże przymusić, abym wyiawił Sekret o ktory Mnie obligowano, kartkę dziś w Kościele młod

dano

dano pod czas Mszy Swiętey, iedna Białogłowa Stara okryta długim mantem mrugneła na Mnie, abym zanią szedł, co y uczyniłem, ta zaprowadziwszy Mnie w iedne ulicę ciasną y odległą, oddaiąc te Karthę ktorom WXMu oddał powiedziała ze iey Pani kocha WXMć, y chcę się znim widzieć, Umowiłem się tedy znią ze przyprowadze WXMośc opułnocy pod okna tey Kamienicy gdzie ta Dama mieszka, ata Białogłowa wolenie będzie czekała, azeby Drabinkę zosznorow ktorą Jo Iey rzuce przywiązała do okna, y WXMc wlidziesz po tey drabince, aona poprowadzi WXMc do Pokoiow swoiey Pani, a Ja wroce się nazad zytm Baskiem y nieprzypłyne po WXMc az otrzeciey zrana godzinie, y znowu zlazszy po Drabince odprowadzę WXMę do Domu. Ułozenie takie między niemi było dla Xiązęcia pocieszne, y smieszne ile ze się to bez iego wiadomości stało ale musię ponieba w skutku samym niebezpieczne zdało. Wspomniawszy sobie na awanturę ową straszną w Madrycie zatrwozył się zrazu, y począł myslec czyli się odwazyć nato, czyli się wrocić nazad. Poznaiąc tedy Marynarz zmiany Xiązęcia z akos niepewności rzekł mu aby się niebał, y zasam odpowie za wszystko ieżeliby musię co złego przydało, y ze mu moze dufać iako podzciwemu, y ktory nikogo niezawiodł. Dopiero Xiąze ktory niewiedział co to iest boiaźń, ledwo się nierozgniewał na Marynarza

ze mu

że mu ią wymawiał, y powiedział mu że to nie
zboiaźni czyni iż się waży y natę y naową stro:
nę, ale że apprehenduię aby ta Dama godna była
tey fatygi. Marynarz zaś przeklinał się bardzo, że
bardzo piękna była. Nakoniec tedy xiążę zwyciężo:
ny racyami, które mu dawał, a do tego przyzwy:
czaiony nie dał się bardzo prosić, kazał mu aby
go iuż prowadził na naznaczone mieysce. Po
wieziu tedy y tam y sam drogach ow barki zasta:
nowił się w iednym ciasnym kanale, y tak rzeczy
dobrze ułożone były że drabinkę zaraz wrzucono xią:
że w tym momencie wszedł po niey, y wszedłszy
przez okno, postrzegł że go ktoś wziął za rękę y pro:
wadząc go mowił mu tes słowa. Nieboy się piękny
Kawalerze, iesteś tu bezpieczny idź za mną chcę cię
uczynić szczęśliwym, dopiero poznał że to był głos
Białogłowski. Przeszedszy z nią bez kilka Pokoiow
ciemnych, y żadnego swiatła wsobie niemaiących,
przyszedł nakoniec do iednych drzwi, przez które
wszedł do sali wielkiey wspaniałey y bardzo iasney
Z tamtąd poszedłszy Pokoy ieden bogato obity, wszedł
do Gabinetu który wspaniałości y pięknością rownał
Innym Pokoiom. Ta co go prowadziła prosiła aby się
zatrzymał trochę aż da znać swoiey Pani, y poszła
od niego. Wkrotce zaraz przychodzi Dama, ktorey
pięknośći zdatności, y extraordynaryina wspaniałość
zaraz musię podobać, y rozumiał że to iakie omo
mienie, mowiąc sam w sobie że to niepodobna aby
ta Dama nie była wielkiego urodzenia, bo znać było.

y zwarzy z miny y z wielkiey koło niey iasno:
śći. Przywitał Ją tedy z wielkim Respektem, a ona
wziowszy go za rękę prosiła aby siadł przy niey
Tam dopiero spuściwszy nieco oczy na doł rzecze
do niego z wielką modestyą. To co czynię dla ciebie
może cię upewnić o moich ku tobie sentymentach, y
wybacz mi że ci się zwierzam moiey Passyi z ktorą się
uwieram iuż od miesiąca y miey politowanie nad nie
szczęśliwą, ktora ledwie żyię od wzroku, co czyni, ale
by prędzey umarła, gdyby była niemogła widzieć
się z tobą. Xiąże Jey wziowszy rękę pocałował z wiel:
ką radością, y podziękował za tę łaskę ktorą mu
oświadczyła, mowił że ta noc dla niego będzie nay
pięknieysza w życiu, y że ma się za szczęśliwszego
od innych Ludzi, Jakoż co mowił o tym z myśli ł
patrząc na tę Jey piękność, Już mu się zgłowy wy:
biła Madame Mocinigo, niemogł poiąć iak się mo:
gła do tych czas ukryć od trzech miesięcy, ktore iuż
bawił w Wenecyi, y iakie to dla niego było szczęście
że ona zonim się zakochała, ale sama Dama odkry:
ła mu te wszystkie taiemnice, y życie swoię tak mu
krotko powiedziała, że Rodzice młodą Ją za mąż
wydali y to z Jey nieukontentowaniem za Szlachcica
NN. ktory będąc bardzo stary trzymał Ją w wielkiey
surowości przez lat sześć, potym umarł iest temu
nie dziesięć y zostawił Ją Panią wielkich Dobr, ale
co Ją nad wszystkie bogactwa kontentowało że so:
bie wolna teraz. że według zwyczaiu Weneckiego/
ktory zakazuię aby po śmierci męża żadna Biało
głowa przez trzy miesiące niewychodziła na świat
musiała

musiała w Domu siedzieć, y na żadnych niebywać
Kompaniach y niebywam, prócz tylko w Kościele gdzie
widziałam Cię pierwszy raz już temu niedziel czte:
ry, od tego czasu zawsze mi na oczach stoisz, y mu:
siałam się odważyć pisać do Ciebie y prosić abyś
mi dał w tym satisfakcyą. Wreszcie wybacz za
te wszystkie ostrożności, które musiałam uczynić
niżeli Cię tu zaprowadzono do Mnie, y zdało mi się
zataić Imie moię y mieszkanie poty, pokibym
niebyła upewniona że ci się podobam, ale widzę
że mi pozwolisz szczęścia tego częściey bywać u
Mnie dla tego już te ostrożności niebędą potrzebne y
kiedy zechcesz możesz tu przyiść bezpiecznie. Po:
dziękował Jey Xiąże za ten cały dyskurs obligujący
y y przysiągł że tego będzie wdzięczen, y wiecznie
Ią kochać będzie. Wdowa uwierzyła bo kto czego
czego życzy prętko uwierzy Xiąże też umiał profi:
tować z Jey wierności, Chciał się dłużey zabawić
ale Konfidentka dała mu znać że Marynarze cze:
kali na niego, prosił tedy tey ładney Wdowy aby
zażte niemiała ze powinności zmarłego Jey Męża
za odprawi. Wzbraniała się zrazu ale miłość nad
wszystkie racye y cnotę przemogła, że musiała
pozwolić, y tak Staruszka Konfidentka rzekła
Marynarzom aby oczekiwali Pana. Iakoż to na
dobre wyszło bo niebożęta Kochankowie między ka:
respami dni trzy razem bawili, Staruszka Imi
iście nosiła a niebosczyka męża bielizna słu:
żyła dla przewłoczenia się Xiążęcia

Kiedy się xiąże zabawiał przyzorami mi:
łości Ludzie się iego bardzo turbowali gdzie się
podział. Fitztum chciał przytrzymać Maryna:
rzow aby powiedzieli gdzie Xiąże podzieli

Pierwszy Marynarz który to był Merkuryusze[m]
mowił że się nietrzeba turbować o xiążęcia iż
iest w dobrym mieyscu, z gdyby tego wieczora nie:
miał się wrocić, tedy gotow iestem bydź do wię:
zienia oddany

Już było nazaiutrz a xiąże niepowroćił Fitztum
tedy uchwycił Marynarza za słowo, który zrazu
tylko się śmiał, pił z spiewał, aż aż postrzegł że
iuż drugi dzień a xiążęcia niewidać zatrwożył
się, tak dalece że ledwo rozumu nie stracił krzy
czał ustawicznie po Włosku. Io sono Ingrato io
sono tradito. to iest iestem zwiedziony, iestem
oszukany. Na ostatek szczęściem wtenczas kie:
dy go chciał wziąć w areszt Fitztum xiąże przy:
szedł.

Marynarz tak się ucieszył że się zapomnia:
wszy skoczył do szyie xiążęcia, z ledwo go nieu:
dusił swoemi karesami, kazał mu tedy xiąże dać
dziesięć cekinow, które mu stanęły za plaster na
iego niespokoyność z niebytność xiążęcia

Potym xiąże publicznie bywał u owey Wdowy
o czym cała wiedziała Wenecya a Madame de
Mocinigo kontenta była że gdzie indziey obrocił
swoie kochanie zarzucała czasem z iego niestate:
czności, ale xiąże zawsze mowił że niebył tak lekki

iak rozumi

iak rozumiała, że ią zawsze adorował, że lubo bywał u Wdowy, ale iak u Konfidentki ktorey otwierał serce swoie, y sentymenta ku niey. Naco Madame de Morinigo odpowiedziała. zezwala aby ią kochał, ale żeby się tym kontentował, dać poznać kochanie y swoiey Konfidentce.

Tym czasem Xiąże odprawdy kochał się w owey Wdowie, y rozumiał żey onago wzaiemnie kocha, ale iako Białogłowy są niedoscigłe, tak y ona ku się Xiążęciu oswiadczała zmiłością swoią y tego zdradzała. Iednego dnia przyszedł do niey xiąże oniezwykłey godzinie Ludzie Jey ktorzy go mieli iak za Pana, niedali znać oprzybyciu Iego, y poszedł prosto do pokoiu

Na schodach potkał owę Białogłowę starą, a ta prosi go aby teraz niewchodził do Pani, ponieważ będąc słabą wczas sobie czyniła, on poznawszy zmiany Białogłowy złe pomyslił oswoiey Wdowie, y pospieszył się aby ią niespodzianie napadł. ale coza widowisko. znayduię ią wespoł z Dominikanem, ktorzy oboie tak byli zabawieni, że iuż blisko nich będącego niepostrzegli. Wdowa naypierwey go obaczyła, y tak krzyknęła, że niemogąc się wydrzeć owemu Xiędzu, zrzuciła go zsiebie, aż złożka spadł. Ona wstaiąc nogę sobie uwikłała w Sukienię, tak że niemogąc wstać upadła na Xiędza Ten przypadek bardziey Ich pomieszał, aniżeli Im przyszło porwać się z Ziemie, Xiąże począł łaiać

Wdowę, a xiądz porwawszy kapelusz y płaszcz uciekł wziowszy spodnie w rękę. Xiąże pobiegłszy za nim uderzył kilka razy laską, a on wołał że był xiądz, y iezeli go uderzy w klątwie będzie ale im bardziey wołał, tym go bardziey bił xiąże tak dalece że nieborak niewiedząc gdzie się podzieć y nieznalazszy swego czołna, ze strachu w kanał wpadł, y zapewne by się był utopił gdyby go ieden zdomowych owey Wdowy Ludzi nie wyratował.

Po tey Scenie godney Teatrum Włoskiego skończyły się Iego amory z Wdową, która tak się wstydziła swey awantury, że poszła do Klasztoru, zkąd nigdy niewyszła gdzie wnadziei świątobliwości doskonałe dni swoich dokończyła, y dopiero lat kilka iak umarła.

W tym utrapieniu które miał xiąże z niedowiarstwa owey Wdowy, zabrał znaiomość z nieiaką Trompettiną Sławną Dworką, u którey ordynaryinie zadał z nayprzednieyszą w Wenecyi Młodzią. Tam ustawicznie debaszowali aż nadto.

Drudzy Młodzi Ludzie chorowali z tego, on sam był nayzdrowszy ze wszystkich, ale chociasz czynił co mogł dla ukontentowania swego, iednak mu szczęście niesłużyło w tych miastach. Odbierał często Karteczki przez które go zapraszali do siebie, chodził wprawdzie ale poznał że to były Dworki które się tylko powierzchownie Iemu oświadczaiąc tylko na Iego patrzały kieszenie.

Chcąc ucz

Chcąc iuż wyiechać z Wenecyi, pozwolił Sobie czasu cokolwiek, na używanie Kompanij mieyskicy. Ow wierny Iego Marynarz naylepiey mu wtym po: magał. Raz przyniosł mu kartkę pisaną stylem owey Kleli, o ktorey w historyach przez ten list za: praszano xiążęcia aby dopomogł iedney nieszczę: sliwey Białogłowie, ktora ledwo żyła z miłosci ku niemu że niepotrzebowano tylko mu Ustnie oswiad: czono że go adoruię y że tylko iedna słabość czyni, do ktorey iest skłonna, ieżeli Ią może słabością nazwać iakby adorowała iakiego Bożka.

Styl baieczny tey kartki wzniecił ciekawość w Xiążęciu poznać tę co do niego pisała, y odpisał że stanie na naznaczonym mieyscu. Dowiedział się tedy od Marynarza że to była Zona iednego Ku: pca nazwanego Matei, ktora go czekała y mieszka: ła na Ulicy Kramarskiey, y że tam iuż niemasz po: trzeba aby wnyść po drabince iak przedtym, ale umo: wiła się z Marynarzem że drzwi do Kamienicę będą otwarte, y tam przyimię xiążęcia

Ale to wszystko się niepowiodło bo Mąż Ma: tei, ktory miał do Paryża iachać, ieszcze się dla niektorych Interessow zatrzymał w Wenecyi tak że y drzwi musiały bydz zamknione. Sama zaś Zo: na zaraz prosiła xiążęcia aby wybaczył że mu nie dotrzymała obietnice, ale deklarowała byle Mąż od: iachał da mu znać

Xiążę tedy musiał się wrocić żałuiąc bardzo da: remney swoiey fatygi. Kilka dni potym minę: ło niesłyszał nic o Pani Matei. Raz z rana będąc

ieszcze w łozku daią mu znać, że przyszła iakas Bia-
łogłowa zakryta Kwefem, y Imienia swego niechce
powiedzieć, kazał Ią tedy puścić zeby Ludzie Iego wy-
szli z pokoiu.

Iak weszła prosił Iey o wybaczenie że go tak za-
stała, y upraszał aby siadła, y powiedziała czego chce
od niego.

Dama siadszy poczęła wzdychać potym mo-
wi cichym głosem do niego W Xiąże Mć przed kilka
dni fatygowałeś się do Mnie, gdzie niemiałam ho-
noru przyiąć go, ale teraz przyszłam umyslnie nad-
grodzić nieludzkość moię. Potym Komplementcie
poznał Xiąże, że to była Pani Matci, oswiadczył Iey
tedy swoię wdzięczność, y satisfakcyą za ten fawor
ktory mu uczyniła, y prosił aby odkrywszy kwef chcia-
ła mu się dać poznać. Ale wnet się zadziwił kie-
dy mu odpowiedziała, że nikt Iey do tego obligować
niemoże, aby kwef odkryła, poniewaz by to nie była
przystoyna rzecz uczynić w pokoiu Męszczyzny
ktory ieszcze w łozku leży, ale że Ią Xiąże obaczy
w Domu Iey iak będzie upewniona o Iego affekcie
ku sobie, ale że do tego trzeba czasu ieszcze dzień ie-
den.

Naprosiwszy Iey darmo, niemogł nic uskorać
y tak zabawiwszy u niego dwie godziny na dyskur-
sach ladaiakich, y umowiwszy się ze u niey będzie
przyszłey nocy poszła od Xiązęcia.

Przyszedłszy do niey został Ią z zakrytą twa-
rzą tak iak y u niego była, zaprowadziła go tedy do
sali niskiey ozdobioney pięknemi obrazami, y tam

dany

Kołaczą dość dobrą

Tam mu pokazała radość wielką z tego przybycia, y pieśń mu powiedziała którą umyślnie dla niego skomponowała, ale przecie xiążę niemógł na niey uprosić aby kwef odjęła.

Maniera taka niebędąc do tego gustu, kto się chce kochać, a do tego miał porozumienie, aby pod tym przykryciem taka taiemnica niebyła, któraby mały awantaż tey Damie przyniosła. Począł bydź oziębłym xiążę, ona to postrzegłszy rzecze widzę że muszę uczynić wolą W X Mci, teraz patrz W X Mść y to mowiąc kwef zdięła y decyduy albo o życiu albo o śmierci moiey. Zdziwił się Iey piękności xiążę, tak że znać było po nim. Owa to postrzegłszy niebędąc iuż Dama Panią władzy swoiey: obłapiła za szyię xiążęcia nazywaiąc go po włosku Don Caro Don Angelo swoim Kochankiem swoim Aniołem. Na ostatek ta historya prędzey się zakończyła, niżeli ona sobie założyła, albo xiążę się spodziewał.

Przez dwa tedy miesiące niżeli mąż powrócił z podroży chodził do niey xiążę, ale trudności które potym znalazł y niestatek Iey naturalny to sprawiły że y xiążę musiał swiste enią zachowanie porzucić, y ona musiała iść do Klasztoru tam gdzie nieprzyimuią tylko Szlacheckie Damy bardzo wolność wielkiey zażywaiące. Tak przyszedł xiążę do tego że musiał według reguły kochać.

Ta Dama prowadziła go przez wszystkie dro

gi miłości, niżeli go przywiodła do nayprzyncy:
palnieyszey rzeczy to iest używania wolnego.
Podczas tych Intryg po całym dniu siadał w Ko:
sciele NN u Forty Klasztorney. Cała Wenecya ro:
zumiała że Katolikiem został, a Xięża y Zakonnicy
o Iego nawroceniu mowili, iako o iakiey rzeczy
osobliwey y cudowney

Pobożni Ludzie wysławiali Dobroć Opatrzno:
sci Boskiey że do Kościoła Bożego iako owie:
czkę zabłąkaną przywrociła. Ledwo tey Zakonni:
cę za świętą nieprzyznali. Ludzie zaś dworec:
cy uwidzieli co myśleli

Xiążę mało o to dbał co mowiono, ieno zawsze
czynił, y niemyslił tylko nasycić ukontento:
wanie swoię.

Przepędził tedy osmnascie tysięcy w Wenecyi
od wszystkich znany, Kochany estymowany y
respektowany. Cokolwiek nad to czynił wolnoliczno:
sci amorow, niemiano tego za wystepek, ale y o:
wszem iako Xiążęcia exkuzowano tym bardziey
zracyi Młodości.

Wyiachał na Koniec z tego miasta dalej do Włoch
w naypierwszym Mieście Bononiy zabawił dni kil:
ka. Szlachta ktory zawsze radzi Cudzoziemcom czy:
nili mu extraordynaryine honory. Nuncyusz ta:
meczny Kardynał Buonkonpagno Fest solenny
dla niego uczynił. Ten Nuncyusz był to Stryi
Kardynała tegoż Imienia Arcybiskupa Bo:
nonskiego przed ktorym teraznieyszy Krol Jegm

Polski

Polski August Trzeci Profesyą Wiary Katoli: ckiey uczynił, ale y przy tych ludzkosciach ma: to xiąże zabawił w Bononii, poiachał do Floren: cyi gdzie widział się z Wielkim Xiążęciem Ko: smem trzecim, y ściślą znim zawarł przyiaźń Ten to wielki Xiąże, ktory ożenił się był z Sio: strą Elektorow Bawarskiego y Kolońskiego.

Był tedy xiąże kontent zwidzenia Xięzney To: skanskiey, ktora była ozdobą Dworu Florentskiego, y ktorey grzecznosć przyiemnosć y modestya czyniły po: dziwienie we Włoszech

Ta Pani lubiła pleyzery y magnifiki, z Mężem te: dy swoim chcieli dla Xiążęcia Saskiego uczynić taki dy: wertyment, żeby pokazał y On co umie, y oni się z swo: ią magnificencyą pochwalili.

Zaczym zaraz wyprawiono naywyśmienitsze Ba: le, y Komedye, ale xiąże Toskański widząc że te rzeczy były partykularne, chciał co więcey pokazać. Itak na: znaczył Karuzel, gdzieby wszystkich naypierwszego we Florencyi Urodzenia przyimowano, a Lud wszy: stek żeby był Spektatorem. Xiąże Saski ktory ma: to miał rożnych sobie walecznych okolicznosciach z wielką radoscią przyzwolił na wolą Toskańskie: go Xiążęcia. Y ułożyli między sobą, żeby Kawalerow Partye rowno postroionych prezentowały cztery Mo: narchie, nad ktoremi xiąże Saski, wielkiego Xiąże: cia Toskańskiego Syn xiąże Mantuański y Guastal: ski mieli mieć Kommendę, żeby było czterech Gene: rałow ktorzyby ordynanse dawali, y żeby ci Kawalero:

wie ktorzy się lepiey pokażą odbierali podarunki ktorych szacunek będzie na dyskrecyą Sędziow. Że:by wszyscy Kawalerowie tak Florentczykowie iako y Cudzoziemcy dowiedli koniecznie szlachectwa swo:go przed Officierem, inaczey bez tego niebyliby przy:ięci.

Tak tedy ułożywszy rzeczy wszyscy Xiążęta y Pa:nowie nad tym się szczegulnie bawili, aby to co im było do pokazania się naypięknieyszego potrzebnego poporządzali, y żeby każdy z nich na swoich cyfrach a:bo dewisach, miał iako galanteryą, ktora by się refero:wała do każdego z osobna Kochanki.

W sam dzień Karuzeli, wielki Xiąże Toskański Kardynał de Medicis Brat iego, y wielka Xiężna w assystencyi wielu Dam przyszli na galerye. gdzie dla nich teatrum wystawione było.

Czterech Kommendantow pokazali się każdy z swoią Partyą u kresu zawodnieyszego, a za niemi Ludzie w liberyach y konie dosyć, co czyniło naypię:knieysze widowisko, iakiego w Florencyi niebyło Xiąże Saski miał pod Kommendą Persow, ktorzy żadnego inszego na sobie koloru niemieli tylko bia:ły y niebieski, a to była barwa samey Xiężny, dla kto:rey chciał ten honor uczynić Xiąże ieszcze się w nikim niekochaiąc we Florencyi.

Niewidziano nigdy w adressie podobnego Xią:żęciu Saskiemu, iaki na ten czas pokazał siedząc na Koniu, lubo w całych włoszech Kawalera niebyło większego nad Xiążęcia Toskańskiego, bo Xiąże Sa:

ski miał.

ski miał tyle wdzięku y przyiemnosci we wszystkich swoich akcyach, że się kazał koniecznie kochać.

Wszystkie Damy radowały się iak zobaczyły że szczęśliwie zakończył swoie gonitwy. Odebrał tedy naypierwszy podarunek, y wszystkie by był pozabie:rał, gdyby się był niebał umortifikować przez to Innych Kawalerow

Ale Xiążęciu Mantuańskiemu, ktory się rozu:miał bydz wielkim Kawalerem, niewsmak były te awantaże ktore odbierał Xiążę Saski. kilka mu tedy słow wypadło, ktore dały znać o iego niekon:tentowaniu.

Co nazaiutrz nierozumnie powiedziano przed Xią:zęciem Saskim, ktory chciał się tego upomnieć. Ia:koż nazaiutrz posłał Kartkę do Xiążęcia Mantuań:skiego wyzywaiąc go na poiedynek, aby sobie obrał iakie chciał oręże.

Ross pokoiowy Xiążęcy ktory potym umarł Gene:rałem Leytnantem w Saxonij nosił tę Kartkę. Xią:że Toskański ktory niechciał się immortalizować przez swę akcye męstwa zadrżał na czytanie tego Listu. Powiedział tedy Rossowi że niemogł poiąć wczymby uraził Xiążęcia, zego przepra:sza, y prędzey nizeli by się bić znim znaydzie racyi tyle, ktoremi się gotow exkuzować Xiążęciu.

Ross mu odpowiedział że Pan Iego byłby kon:tent, gdyby tylko swoią Ręką odpisał mu, y żeby wyraził w Liście iż Xiążę Saski wyzywał go na

poiedynek, ale boiąc się niesmiał tego uczynić, bić się zdał walecznym Kawalerem.

Xiąże Mantuański scisnoł Rossa dziękuiąc mu za sposob, ktory mu podał do uchronienia poiedynku, Podobny tedy List napisał, iak mu Ross namienił, y zapieczętowawszy oddał Rossowi.

Xiąże Saski widząc ten list ruszył ramionami y rzekł do Rossa: czy to można Xiążęciu bydź tak nikczemnym, takie dawać deklaracye. Tym czasem niedufaiąc Xiąże Mantuański czyli to iuż uczyniło Satisfakcyą Xiążęciu Saskiemu albo niesekretnie Pocztą do Mantuy wyiachał.

W kilka dni po tey awanturze Xiąże Saski wyiachał z Florencyi kontent z honorow ktore tam odebrał. Ażeżył ze skarbu wielkiego Xiążęcia, dał tedy prezenta wyborne Ministrom y Urzędnikom Jego, zabawił kilka dni w Senie Mieście, gdzie miał iedne awanturę ktora mu uczyniła honor, y od wszystkich Ludzi poczciwych odebrała pochwałę. Rzecz się ma tak.

Będąc w Florencyi Xiądz ieden Rodem z Seny powiedział mu o iedney Krewney swoiey że miała bydź naypięknieysza we Włoszech, y obiecał mu że iak będzie w Senie, przyprowadzi go do widzenia się z nią. Przyiachawszy Xiąże do tego Miasta, upominał się Xiędzu Słowa. Xiądz zaprowadził go tegoż wieczora do Xięcia iednego, gdzie ta Krewna Jego była na balue. Spodobała się Xiążęciu, y prosił tego Xiędza aby mu wyrobił z nią partykularną konferencyą.

Xiądz powiada

X. Xiądz powiada że to bydź może, ale y pracy y pieniędzy wiele nato trzeba łożyć. Xiąże odpowiedział że do pracy należeć niebędzie, ale co do pieniędzy niebędzie tego żałował, y byle do skutku przyszło da taką Summę iakiey by pretendowano.

Odebrawszy tedy ow Xiądz taką Plenipotencyą pojachał na Wieś, y poszedł do Matki owey Panny, ktora większą wtym pokazała łatwość niżeli się spodziewał, y Corki swey pozwoliła za Czerwonych Złotych Tysiąc gotowych. Umowiwszy się tedy z Corką swoią mowiła otym, ktora się bardzo sprzeciwiła wtym swoiey Matce.

Procz stracenia wstydu Niebogą Panna kochała Młodego Kawalera, ktory się miał znią żenić, ale Matka do tych czas niepozwalała. Upadła tedy Matce do Nog, y zaklinała Ią aby na niey takiey akcyi niewyciągała, ktora by Iey była wstydem y wieczną ochydą. Matka niewzruszona na Iey żal y płacz pogroziła że ieżeliby Iey niebyła posłuszna, tedy Ią na całe życie do Klasztoru odda.

Na taką pogrozkę zadrżała Corka, ale wowey desperacyi przyszedł Iey sposob na myśl uchronić się tey prostytucyi

Udaiła się tedy przed Matką, y uczyniła się niby powolną Iey woli, y powiedziała że Xiąże Saski przyiść może. Xiądz odebrawszy taki respons wprowadził Xiążęcia do swoiey Krewney

Matka pilnie go przywitała, a Corka spusciwszy oczy z słowka nieprzemowiła

Ta oziębłość w Corce niezmieszała nic Xiążęcia bo ią bardziey przypisował przytomności Matki, z owym ostatnim siłom konaiącey czystości, z tak będącemu w niecierpliwości samemu iaknayprędzey zostać znią, z Matka z Xiędz wyszedłszy zostawili z Corką. Ale iak się zdumiał! obaczy aż Młoda Panienka wszystka we łzach, upadnie do nog jego, obłapi z kaiąc załkliwa aby miał miłosierdzie nad nią ile niepodłego Urodzenia, ktorą Matka nieludzka na tak podły ofiarowała Interess, z tak mowi do Xiążęcia. Iestem w mocy WXcey Mci, z niemam żadney nadziei, tylko Łaskawości Iego z grzeczności o tę proszę bo wiem zeiest wielka, iak z Urodzenie Jego. Dla Boga uczyń to WXcia Mć a niechciey zażywać na złe tak nieszczęśliwey okkazyi na ktorą Mię wysadziła Matka. Więcey mowić dla płaczu niemogła

Xiąże przęięty takowym trefunkiem z Iey opłakaną sytuacyą podniozszy ią rzecze. Wstań niebo się niechcę ia zażyć nad tobą tey władzy ktorą mi Matka dała, ale ieszcze dam przeciwko Xiey protekcyą; powiedz mi tylko co mam czynić

Złoczyńca na Smierć skazany, z ktoremu iuż odpuszczaią Karę, niebyłby większey radości iak ta cnotliwa Panna.

Upadła znowu Xięciu do nog, ale mowić niemogła, tylko Go adorowała iak swego Anioła Stroża.

Xiąże podniozszy Ją y dawszy Jey czasu upamiętać się prosił żeby mu powiedziała racyą tego że teraz niechcąc mu bydz powolna pozwoliła zostać się znim samym. Dopiero powiedziała co się z Nią stało, y że bojąc się żeby niestraciła Kochanka swego, musiała bydz Matce posłuszną

Spodziewałam się (rzecze) że moia niedola W. Xięcy Mći wzruszy serce, y gdybym się była na tym zawiodła o to puginał (: pokazawszy mu go:) ktorym bym była moią cnotę obroniła, od wieczney hańby, y tym zapewnie zabita bym się była. Zadziwił się Xiąże znalazszy tyle odwagi wiedney Dziewce niemaiącey nad lat siedymnascie, y rzecze Jey. nie mniey się dziwuię twoiey pięknoscii iak cnocie y będę kontent kiedy Ci pomogę. Muszę wymodz na twoiey Matce że ci pozwoli do Maryaszu z tym ktoremuś obiecała dotrzymać Wiary, a żebyś tym pewnieyszą była, przyimiy za wdzięczne pensyą roczną tysiąc talerow, ktore ci przez całe życie dawać będę

Dziewczyna aż do żywego przeięta tak pięknym procederem Xiązęcia upewniła go że y ona y Kochanek Jey dozgonnie obligowani będą. Niech Bog (rzecze) błogosławi W. X. Mći w naywiększych y naychwalebnieyszych zamysłach. Podziękowawszy Jey Xiąże zatę obligacyą zktorą mu się oświadczyła, kazał Matki zawołać a ona żeby wyszła

Jak Matka przyszła, począł Ją łaiać że tak gwałt smiała uczynić Corce swoiey, y powiedział

Iey, zeiezeli chce aby Iey według umowy oddał Tysiąc Czerw. Zł. aby pozwoliła Corce iśc za tego, ktorego sobie obrała.

Aże Matka sprzeczna była rzekł Iey, musisz koniecznie pozwolić ieżeli niechcesz bydź zamknięta w Klasztorze bo spodziewam się po przyiaźni Wielkiego Xiąża Toskańskiego ze mną, że miłą łaskę wyswiadczy, y niepozwolę żadną miarą aby Corka była przy Tobie. Iak usłyszała o Klasztorze Matka zalękła się tak, iak ona straszyła Corkę, musiała tedy pozwolić. Zaraz posłano po tego Kawalera y Pisarza. Kontrakt Sluby spisano, y czas wesela naznaczono. a Xiąże Tysiąc Czerw. Zł. Matce oddał.

Po zakonczeniu tego Interessu Xiąże poiachał do Rzymu, gdzie przybył do tego Stołecznego Miasta w sam czas, kiedy nawięcey Cudzoziemcow dla nabozenstwa zebrało się

Stolicą S. Piotra natenczas rządził Antoni Pinatelli pod Imieniem Innocencyusza iedynastego. Oddał tedy ukłon Oycu świętemu pod Imieniem Prassa Misnij, ale y tak Ociec święty przyiął iak udzielnego Xięcia, mowił znim długo o podroży, o Dworze Hiszpańskim y o optakancy Synieciji wktorey się znaydowała Wiara Katolicka w Saxonij.

Zalecił mu Ociec święty Katolikow a Xiąże deklarował dać protekcyą tym, ktorzyby od niego

dependowali

dependowali z tego kontent będąc Papież obłapił go, y iakby Duchem Prorockim powiedział mu. Bog nadgrodzi twoie cnoty, y pozwoli wnyść do swo: iey Owczarni, a ty kiedykolwiek do naywiększego stopnia Godności przyidziesz

Pod czas wszystkich w Wielki tydzień Ceremoniy Ociec Swięty roskazał azeby Xiążęciu wygodne mieysce dano, y dał piękne prezenta. Nad to co dzień posyłał swego Podkomorzego ktory się u nich zowie Camerario de Honore z komplementem pytać się o zdrowie Iego

W dzień Bożego Ciała idąc w Procesyi Ociec Swięty, apostrzegłszy Xiążęcia w oknie Pałacu. Ocio: rombani dał mu benedykcyą Nayświętszym Sa: kramentem, Cały Rzym gorszył się z tego, y pa: szkwile rzucano. Że Ociec Swięty został Lu: trem a Xiążę Saski Katolikiem.

Kardynałowie przykładem Oyca Swiętego uy: muiąc sobie owey zbytniey ceremoniy garneli się oddawać mu wizyty. Szlachta Rzymska toż sa: mo czynili, y ieden drugiego na zazdrość ubiega: li się do przyięcia Go y traktowania co się usta: wicznie działo a Frescate, Tivoli, y Albano.

Między wszystkiemi Rzymskiemi Familiami naywięcey y naypiękniey Go traktowali Kolumnowie y dlatego tam nayczęściey bywał. Koniuszy: na Sama ktora była z Familiy Pampiliuszow lubo niebardzo była piękna, ale miała w sobie iakoś

wspaniałość, y rozum piękny, co więcey dla niey Adoratorow czyniło, niżeli dla tych ktorym tyl-ko natura powab dała. Umiała tedy menażo-wać swoich Kawalerow, y każdego bez preferen-cyi roznemi cieszyła nadziejami. Stoł zawsze u niey był otwarty dla dystyngwowanych osob oboiey Płci, y do tych czas ta wolność panowała iak Ją wniosła była Koniuszyna. Maria Man-cini Koncerty często bywały, gry wielkie, y Festy-ny publiczne, na ktory cały Rzym patrzał. Sa-ski xiąże co wieczor tam przesiedział, y trawił czas na konwersacyi z Xiężną Koniuszyną, kto-ra niemniey dziwowała się Jego rozumowi. U-myślnie wyprawiała inszych Kawalerow aby się z nim nagadała, y gdzie go niewidziała teskni-ła ale ze tego nieumiała ukryć. Mąz się postrzegł strzegł, y przez zazdrość niechcąc aby w Rzymie bawiła, poki xiąże będzie zmyśliwszy że ma Inte-ressa wielkie iachać do Neapolim wziot Ją z so-bą, y zagrzebał się z nią we wsi swoiey.

Niedługo załował xiąże odiazdu owey Da-my, będąc bardziey zestymacyi, niżeli z kocha-nia przywiązany do niey. Serce Jego bardziey przy-lgneło do Madame Monti ktora była naypięknie-ysza w Rzymie. Oswiadczył się przed nią z tym y był wysłuchany y mowiono że otrzymał zwycięstwo, ale iak prętko się ten ogień zaiół, ieszcze prędzey zgasł, a to dla tego że Madame Monti niebyła rozumna

Iaki się Serce nazad przywroiło do niego od jedney do drugiey pilnośći biegało, y nic go zastanowić niemogło. Iakoż profitował z tego armistitium miłości y miał czas widzieć raritates y dawne y teraznieysze ktorych nayurzęcey w Rzymie. Wten czas gust go wziął do piktury, y architektury, pełen rozeznania wszystkich antiquitatum przez ktore sądził o pięknych rzeczach

Nasyciwszy tedy ciekawości poiachał do Neapolim, y tam niebywał tylko tyle, ile mu czasu zbyło do widzenia raritatum tego Miasta, ktorego Sytuacya tak stawnym y osobliwym czyni.

Potym ambarkował się do Sycyly, y lubo ruszył był wiatrem dobrym, ale iednak potym doznał niepogody strasżliwey, ktora przez pięć dni trwaiącą y rozum y rezolucyą prawie odięła Marynarzom, a inszym nadzieię. Styrnik widząc się bez nadziei zmordowany y strachem ogarniony porzucił rudel, y Okręt nadyskrecyą wiatrowi puscił.

Widząc takie nieporządeki Xiążę, Sam poszedł do Rudla, y przez dzień y noc Funkcyą Styrnika odprawiał, zeprzcuie szczęsciem salwował się Okręt y przypłynęli do Palermu.

Tam mało co zabawił, iako y w całey Sycyly ale iednak wizytował prynypalnieysze miasta. Przez ciekawość był u Gory Etny grobu strasznego Olbrzyma Tyfeusza, y w iaskini, kędy Wulkan swoie Kuznie chowa.

Był potym w Messynie, gdzie przepłynowszy

przez Huf wysiadł w Portu Reggio. Przebywszy przez Kalabryę, był drugi raz w Neapolim y znowu powrocił do Rzymu. Tam ieszcze raz czyli dwa obaczywszy się z Oycem Swiętym poiachał do Wenecyi. Chciał tam kilka czasow zabawić ale dowiedziawszy się że Ludwik czternasty Krol Francuski wypowiedział Woyne Leopoldowi Cesarzowi y całemu Imperium porzucił pleyzery Weneckie y myslił o nabyciu Sławy. Poiachał tedy do Woyska nad Rhen, y pokazał te dzielność Ktorey nigdy nietaił, y na ktore Nieprzyiaciele z podziwieniem pattrzyli.

Iak się skończyła Kampania Intencya Xcia była wrocić się do Włoch ale Matka Iego Elektorowa y Brat Elektor tak go sollicitowali żeby się powrocił, iż musiał dla nich tę konsolacyę uczynić.

Poiachał tedy przez Noremberg y Bareith gdzie go zatrzymał Xiążę Brandeburski przyiowszy go wspaniale. Tam obaczywszy Xiężniczkę Eberhandinę Corkę Xcia wszystkie pięknosci ktore do tych czas przez podroż swoię widział zdały musię przeciwko niey nay: podleysze

Zakochał się zaraz w niey tak bardzo, iak się w żadney do tych czas niekochał Metressie, y rezolwowany iuż nigdzie niekochać myslił iakby Sobie asekurować Possessyę tey, ktorą Sobie nay: więcey szczęscia zakładał.

Iakoż Xiężna de Bareith była z tych Osob, na kto:

re

re trzeba z podziwieniem patrzyć białości Płci, Włosy złote dodawały Iey pięknieyszego nad Innych wdzięku y ozdoby.

Wszystkie Iey gesta były: iak mowią z gębki wywinot, twarz y osoba miały w sobie osobliwą gracyą, y wdzięk, a do tego skromności y rozumu gładkość przychęcały do siebie. Niebyło co w niey naganić, tylko że była bardzo poważna, niemaiąc iesscze lat piętnastu.

Starał się koniecznie xiąże Iey podobać, y kiedy zrozumiał że Iego staranie było Iey przyiemne z konkurrencyą oświadczył się. Xiężniczka wymowiła się, że dependuie od Oyca, y Matki, niemoże nic bez Ich woli uczynić, ale ktorego Iey Męza naznaczą tym się kontentować będzie. Musiał tedy xiąże udać się do Oyca y prosić o Corkę, ktora zaraz była mu obiecana, zaręczyny się odprawiły, a w krotkim czasie Maryasz z wielką magnificencyą y ceremoniami, ktore się w takich trafiaią okazyach.

Potym wziął z sobą Żonę xiąże Saski do Drezna, gdzie byli przyięci od Matki Elektorowey y od Elektora Brata z wielką uprzeymością y radością przez kilka Miesięcy tylko uciechy y Festyny odprawiały się.

Sasi ktorzy bardziey daleko kochali xiążęcia niżeli Elektora ubiegali się pokazać mu swoię przychylność, y radość ktorą mieli z Iego powrotu.

Ale te wszystkie uciechy w krotkie potym zamieniły się w smutek. Owa Mademoiselle de Neiz

ktorey się to Elektor zwielkim bez przykładu przy:
wiązaniem kochał umarła na ospę. Elektor wwiel:
kiey był desperacyi że się uspokoić niemogł, nawet
go od trupa oderwać niemożono, tylko ją siskał cało:
wał a śmierci dla siebie wzywał, obmierziwszy
sobie życie bez swoiey Metressy.

Wszyscy rozumieli że ta desperacya pochodziła
ziakiey przyczyny nadnaturalney, a iako Trybunały
Saskie nie są tego zdania co parlament Francuski
ktory nieprzypuszcza zabobonow z czarow niewątpi:
ły aby ta Meież nieoczarowała była Elektora aby ją
kochał

Zaraz nowiny rozniesiono, że u niey pod pachą le:
wą znaleziono chustkę we krwie umoczono z obwi:
niono w papir na ktorym były iakies charaktery oso:
bliwe z tak sey odięto ten papir. Zaraz się Elektor
uspokoił z przyszedł do rozumu, ktory został się że
stracił. Niewiem ieżeli to prawda, ale to pewna
że Elektor niechcąc żadną miarą odstąpić trupa
Metressy swoiey, zaraził się potym w pięć dni ospą
z siodmego dnia umarł.

Mniey był załowany od Poddanych swoich, a
to przynaymniey dla tego: że Fryderyk August
wziol po nim sukcessyą.

Matka Meież wialkiey była sytuacyi Graffowa
Rochlicz każdy pomiarkować może. Xiąże zaka:
zał ażeby była do Elektora niechodziła iak chorą:
wał, posłał do niey aby oddała pieczęć Elektor:

ska

ską y kleynoty ktore miała wchowaniu. Pyta:
ła się tedy ieżeli Elektor umarł, iak ley powiedzia:
no że nie: rzekła że iescze niemam Pana, y nikt
mię przymusić niemoże abym to oddała, co mi
on przez Konfidencyą powierzył.

Iak tylko Elektor skonał, Xiąże kazał Ją wziąć
waresz y przyprowadzić, ale niebogą niedoczekała
Dekretu, bo wten dzień kiedy go czytano umarła.

Osądzono Ją aby była ciągniona natokach, a
potym obieszona na Szubienicy bez pogrzebu. Prze:
ciesz nowy Elektor odmienił ten Dekret, y pozwo:
lił Jey Krewnym sprawić pogrzeb, mowiąc że na
początku Panowania swego niechce tego czynić af:
frontu, tak wielkiey Familij

Osiągnienie Tronu Elektorskiego przez Fryderyka
Augusta, odmieniło cały Dwor Saski. Komende
Woyska oddał Feltmarszałkowi Szeningowi. z Pie:
częcią, Skarb Chochwiczowi Wielkiemu Marszałko:
wi, Ministrow Brata swego porzucał, y niekonser:
wował tylko tych co Oycu Jego służyli.

Pogrzeb Elektora odprawił się zwielką pompą, y
Ciało Jego zawiezione było do Torgau, gdzie się Or:
dynaryinie Elektorowie Sascy chowaią. Fryderyk
August assystował sam wszystkim ceremoniom
y był rałośnieyszy ze straty Brata bardziey, niże:
li tacy bywaią, ktorych Prawo natury do nayuwyż:
szey wysadza władzy

Elektor nowy żył wdoskonałey iedności z Zo:
ną swoią, był od niey adorowany, y niekochał tylko O:
nę, ktora rozumiała się bydz nayszczęśliwszą
w swiecie

Dwor cały niewątpił, aby Elektorowa nieustano:
wiła wsiatku nazawsze Augusta, y sam nawet
Xiąże rozumiał iż zapomniał o miłości. Ale to
czas pokazał samym skutkiem że się omylili, y że
serce Jego niebyło stateczne.

Matka Jego Elektorowa ktora dlatego, że była cor:
ką Fryderyka Trzeciego Krola Duńskiego używa:
ła tytułu Krolewskiego między swemi Pannami
miała iedne nazwaną Kessel, y ta Dama ktora była
okazyą złamania przysięgi wierności, ktorą uczynił
Elektor Zonie swoiey, do znaiomości, znią przypro:
wadziła go.

Madame de Frise Kanclerzowa, daiąc Jey przed
nim Dank y z cnoty y rozumu, y będąc dobrą y czło:
wiekiem zuczynku miłosiernego, wyprosiła dla niey
pensyą, poniewaz Kessel niemiała fortuny, ktora
by wystarczyła trzymać się u Dworu zhonorem.
To prawda zesię iuz przedtym podobała Elektorowi,
ale znią nigdy niemowił.

Raz idąc Elektor do Matki zatrzymał się w
Pokoiu pierwszym, y długo Konwersował z Kes:
sel, zktorey dyskursu rozumnego tak był kon:
tent, ze się wniey zakochał.

Mało co zabawiwszy u Matki, odszedł, y znowu

był

był nazaiutrz, a potym codzień przez niedziel czte:
ry. y rozumieli Dworscy że chodzi na radę do
niey, w Interessach iakich wielkiey importancyi.
Przez ten czas rzadko mogł konwersowaċ z swo:
ią kochanką. Ta nieboga Panienka poznawszy że
Ją kocha Elektor, niemaiące z siebie inklinacyi, uni:
kała tego z wielkim staraniem. Elektor żeby cza:
su darmo nietrawił napisał do niey List taki

List.

Jakożkolwiek mogłbym mieć wzgląd na rekomen:
dacyą JmPani de Frise, proszę iednak nieprzypiso:
waċ Jey tego, że teraz posyłam bilet na dwa tysiące
talerow roczniey pensyi ale sobie samey. Proszę
bydź pewną, że niejest to tylko tyle, ile chcę WMćz
Pannie wyswiadczyć. Niechroń się przedemną
więcey iakieś czyniła, y pozwol mi tego ukonten:
towania częściey z sobą rozmawiać. Bo iak po
znasz mnie, nieumknieiesz mi swoiey estymacyi,
ktorey nabycie samo, może mnie uczynić szczęśliwym

Kessel nierozumiała aby było trzeba odpisać na
ten list powiedziała tylko Fitztumowi, ktory go
przyniosł że iest bardzo wdzięczna łaski Xiążęcey
i że sama podziękuie za nię. Fitztum lubo pro:
sił aby cokolwiek napisała, ale niechciała tego
uczynić mowiąc: że tego będzie z większym Re:
spektem, kiedy ustnie podziękuie Elektorowi

Tegoż samego wieczora Xiąże poszedłszy o zwy:
czayney godzinie do Kathi, zaszła mu drogę Kes:
sel y mowi do niego. Wasza Xcia Mć dałeś mi taki

dowod

dowod łaski swoiey, że niczym żadnemi słowy wy:
razić podziękowanie, ale pozwol WXMci niech to po:
kryie milczeniem, y niech mi będzie dozwolono życzyć
WXchMu ażebyś nadługie lata żył dla tych ktory
go adoruią zukontentowaniem Poddanych swo:
ich. Na co Elektor. To co teraz uczyniłem iest
to mało dla ciebie, y niepowinnaś tego rachować pro:
szę tylko to akceptować, iako od tego ktory zna się cze:
goś Godna, y ktory będąc wielowładnym Panem mo:
że ci dobrze uczynić.

Wtym punkcie nadszedłszy Elektorowa przer:
wała dyskurs Ich że niemogł skończyć swoiey kon
wersacyi, przez ktorą iuż miał odkryć serce swoie

Przez dwa dni niemogł upatrzyć czasu pogo:
dnego żeby się znią partykularnie rozmowił. wi:
dował Ią u Matki, ale Im bardziey nanię patrzał,
tym większą dla niey pałał miłością, y tak owe
dni zdały mu się latami. Wowey niecierpliwości
poradził się Beinchlinga aby mu dał sposob że:
by mogł zta osobą sam a sam mowić ktorą kocha.

Beinchling kontent ztakiey konfidencyi szukał
tylesposobow że nakoniec dowiedział się że Kessel
miała nakilka dni wyiachać do wsi odwie mile
od Drezna dziedziczney Madame de Frisse. Elektor
tedy wyiachał polować w Knieie poblizkie owey wsi
zmyśliwszy że zabłądził z Beinchlingiem niezna:
cznie blisko wsi przyiachał, gdzie była Madame
de Frisse y z Kesselą, y że nato szczęście obaczył

ze Kessel przechodzi się w iedney długiey niby Uli-
cy zsiadł z Konia zaraz, y przywiązawszy Konia
do Drzewa przywitał Ią, y spytał ieżeli się niebała
aby iaki Kawaler nieprzyiachał, y nieporwał Iey
zdobą. Ona nato odpowiedziała zesię takich awan-
tur nieboi, a osobliwie w Saxonij pod Panowaniem
tak Wielkiego Xiążęcia, Ktorego Poddani naśladu-
iąc wszystkiemi brzydzili się wiolencyami. Im
Iey bardziey słuchał Elektor, tym bardziey rad był
słuchać pytał o Madame de Frisse, y dowiedział
się ze sama tylko była.

Iak się zbliżali do Domu, Madame de Frisse oba-
czywszy zokna Gabinetu swego ze Elektor idzie z
Kesselą dziwowała się, y wyszedłszy przeciwko nim
prosiła Elektora aby wszedł do Pokoju, Elektor tym
czasem konwersował z swoią Kochanką a Bei-
chling z Madame de Frisse, ktora dysponowała Ko-
lacią dla Elektora.

Spoyrzenie na Kessel bardziey go kontentowało
niżeli rozmowa, bo Iey dyskursa wszystkie były z
taką modestyą ze niemogł się utrzymać aby Iey nie-
wymowił ze mało miała baczności na niego y
rzecze słowem Gdybym był obojętny, tak iak Ty, by-
łaby mi twoia Godność miła, chcę twego Serca,
y ieżeli mi umkniesz twego affektu będę się za
nieszczęśliwego miał. Albo Ia uważam Cie-
bie Kochana Kessel: kiedy Ci mowię że twoia
Godność niekaże mi żyć tylko dla Ciebie, y ie-

żeli

zeli chcesz będziesz Mnie miała kochaiące, Kochan: ka prawdziwego, a Pana uniżonego, y Ciebie Respe: ktuiącego.

Ach Mci Xiąże: (odpowie Kesseli:) niemogłabym się chełpić tym aby WXcia Mć doprawdy mowił, tak iest a nieinaczey (rzecze Elektor) upadszy do nog Jey poprzysięgam że toząc prawdziwe serca mego sen: tymenta. Akesseli podnoszące rzecze dla Boga Mu Xiąże podnieś się WXMć. Co byteż pomyślała Ma: dame de Frisse gdyby obaczyła WXMć u nog mo: ich. Na to Elektor odpowie. Pomyśliła by że Cię ado: ruię y więcey by miała nademną litości niżeli ty. Ah dla Boga (rzecze Kesseli:) iak WXMć ie: steś w tym niesprawiedliwy, gdybyś WXMć mogł czytać w Sercu moim, widział byś go napełnione żywą wdzięcznością ku niemu.

Madame de Frisse przyszedłszy w tym momen: cie przerwała Ich dyskurs, a Elektor zaczął mo: wić o innych rzeczach żeby się bał aby niepostrze: gła dla czego by się bawił dłużey u niey, przez gwałt wydarł się od nich, y złączywszy się z Dwo: rzanami ktorzy go szukali, tysiące dyskursow pro: wadził o Kesseli iak o czym nayprzednieyszym.

Jakoż bez preferencyi mowiąc powinien był każdy przyznać że była godna Kochania, była wzrostu pięknego czerniawa oczy iasne y Sieru płtę Stan przedziwny y rozum piękny lubo tro: chę melancholiczna.

W trzy dni potym przyiachawszy Kessel do Dwo-
ru miała z Elektorem Konwersaczyą przy ktorey
powiedział Jey to, co miłość ścisła a do tego gwał-
towna mogła dyktować temu, co y rozum y pas-
syą ma w sobie. Iuż na ten czas Kessel powol-
nieyszą była, y przyznała się Elektorowi że czu-
ie w sobie kochanie. Elektor ledwie żyw od ra-
dości, nierozumiał aby mogł dostatecznie nad-
grodzić te oswiadczenie ktore było szczęściem
Jego. Zali od niey wyszedł posłał Jey kleynoty wa-
loru szesdziesiąt tysięcy talerow, y materyi ro-
żnych bogatych iednym słowem wiele rzeczy pre-
cinich y drogich. To mu przyniosło tyle, ile co
może doskonale uszczęśliwić tych ktorzy się
kochaią. Prosiła go bardzo Kessel aby to
między niemi zachowanie było w sekrecie, y
przyznała się że się bała resentymentu tak Ele-
ktorowey Matki iako y Żony. Chciał Ją tedy Ele-
ktor oderwać od swoiey Matki, ale ona niechcia-
ła tak dalece że się było do tego przyniewolić y
bydź zawsze na oku, co Ich kochanie czyniło przy-
ięższe.

Tym czasem Elektora Żona postrzegłszy że
Mąż niemiał ku niey affektu tego co przedtym za-
żdrosna bardzo była długo to dyssymulowała, a nieuwe-
działa czego się chwycić

Raz kiedy odprawiono anniwersarz Elekto

ra urodzenia, poyrzy Elektorowa aż Xęzna wcho:
dzi do niey ubrana iako Krolowa, y od Kleynotow
iasnieiąca, zaraz się dorozumiała że to co było na
niey, było od Elektora, y niemogąc ukryć w sobie za:
zdrości, spytała się Jey zkąd to miała. Xężna
tak nagle zagadniona, niewiedziała co odpowie:
dzieć. To pomieszanie bardziey utwierdziło su:
spicyą Elektorowey ktora do niey tak mowi.

Widzę ja zkąd to ty masz te rzeczy, ale iez:
steś bez wstydu, iak się śmiesz pokazać przed me:
mi oczami. Potym zostawiwszy ią poszła do Mę:
za swego Matki, y powiedziała Jey swoię utra
pienie y wątpliwości. Obedwie tedy xiężny my:
śleli o Xężnie potaiać ią. Zawoławszy Jey do
siebie y przymusiwszy ią że się przyznała, iż
ią Elektor kocha, potężnie ią połaiali: a Elekto
rowa Matka pogroziła Jey Elektowrem nie:
boga Dziewczyna wyszła z płaczem y wielką do:
legliwością. W tym potkała Elektora ktory spy:
tał się Jey zkąd to pomieszanie było. Powie:
działa mu bez skrupułu że ią xiężny źle trakto:
wały.

Elektor rozgniewany wchodzi zaiuszony iak Lew
młody y rzecze. Wszyscy szukaią sposobu aby
mnie gniewali; ale będę ia wiedział iak szano:
wać tę ktorą kocham

Xiężny urażone poczęły płakać a osobliwie
młoda

Młoda y ptaczęca potrzaiąc mile na Męża rze:
cze. Ey czy śmiesz to mowic przedemną że
się w kim inszym kochasz.

Elektor spoyrzawszy na nię groźno y zminą od:
powie wzgardzaiącą Masz swoie figle niewiem kto
cię nauczył, ale lepiey by uczyniona. y w tym obrocił na
Matkę oczy, żeby się nie mieszano do tego, kończąc to
chciał wynijść, ale go żona zatrzymawszy upadnie
mu do nog y rzecze. Ah! albo mnie kochay, albo
mi życie odbierz. Ia cię kocham z tęskną kochała zawsze.

A w tym Elektorowa Matka, mieć kompassyą nad
Żoną Brata swoego potępiałeś że kochał owę Metres:
sę Rzecz, a sam go chcesz naśladować kochaiąc
Kessel.

Elektor zwiędczony podniosszy Żonę y obłapi:
wszy rzecze kocham cię tak a nieinaczey, y markot:
no mi że ci byłem okazyą do tego żalu. Powiedz
czego chcesz a uczynię.

Odpowie Żona wyday za mąż Kessele y oddal ią
ode Dworu na zawsze. Nu: odpowie Elektor: muszę
to dla ciebie uczynić, tylko szukaycie dla niey Mę:
ża którego Ia niewidzę.

Matka tedy powiedziała że Ia mam dla niey ie:
dnego. Na to nieodpowiadaiąc Elektor poszedł do swo:
ich Pokoiow zapłakany. Kilka godzin potym ka:
zawszy zaprządz do karety poiachał do Mantzbur:
gu nic niewziowszy z sobą tylko dwooch Konfiden:
two Beichlinga y Fitztuma, niżeli iesscze wyia

chał

chat napisał kartkę do Kessli, gdzie Iey wyraził że Ią przeprasza iż musi Ią porzucić y poprzysięga aby wybaczyła czasowi, y obrała sobie Męża ktorego Xię: żny ofiarować będą, y nadto pisze że niemasz spo: sobu inszego ktory by Ią zasłonił od prześladowań Matki y Żony. Kessel ledwie żywa czytaiąc list krzyknie głosem. O zdrayco! o krzywo przysię: zco! Iać poydę za Mąż ale za takiego ktory się od: waży pchnąć puginałem w serce niewiernego to wyrzekłszy zemdlała. Iey służebne ledwie Ią otrzeźwi: ły. Madame de Frisse przyszła do niey, żal się od: czyła y ile możności cieszyła Ią y perswadowała aby sobie wspominała nadaloną cnotę wiarę y reputacyą. Kessel zwyciężona Iey racyami lubo niechciała zapo: mnieć tey krzywdy, ktorą Iey uczynił Elektor na perswazyą tey Pani przynaymniey obiecała że nie pokaże żadnego w tym resentymentu. Prosiła tedy Elektorowey Matki przez Iey Damę Madame De: insedel, aby niemiała za złe że się od Iey Dworu oddali. Iakoż otrzymała to łatwo o co prosiła a Ma: dame de Frisse ktora Iey niechciała opuścić w tym razie wzięła Ią do siebie.

Nazaiutrz obedwie Xiężny proponowały Iey ro: żne Partye, Kessel odpowiedziała że niechce wybierać ale tego weźmie za Męża ktorego Iey Elektor po: stanowi. Xiężne bardzo tym pomieszane, posłały do Xiążęcia Mellitza prosząc aby obrał Męża dla Kes: sel, ale Elektor odpowiedział że tego niechce czynić

iże powinny

y że powinny się tym kontentować, co Im pozwolit
ażeby to uczyniły dla niego, aby nieprzymuszały
Kessel.

Nukontente xiężny z odpowiedzi niewiedziały co
czynić. Na ostatek Elektorowa Stara poszła do Ma
dame de Frisse, y zawołaswszy Kessel mowi do niey.
Wiesz że między innemi Damami byłaś dystyngwo:
wana odemnie, y pamiętasz że nic bardziey nie
życzyłam sobie, tylko cię dobrze postanowić, od te:
go czasu dałaś mi okazyą do nieukontentowania.
Chcę Ja tego zapomnieć ale pretenduię tego od Ciebie
abyś sobie obrała Męża. Jakiżkolwiek będzie do
mnie nic nienależy. Proponowałam Ci rożne
Partye aleś ię odrzuciła, ale ieżeli masz kogo innego
zgadzam się. Powiedz bo potym cię nieodstąpię,
poki mi doskonałey niedasz rezolucyi.

Niewiele sobie zakładay na protekcyi mego Sy:
na bo Cię iuż porzucił bez powrotu, Wiesz mi y
day poznać całemu Dworowi że ieżeliś wystąpi:
ła z drogi poczciwości, umiey tam znowu trafić y
Ja y Synowa moia będziemy Cię estymować, y nie
pamiętaiąc na przeszłe rzeczy pomożemy Ci do
fortuny z tym Mężem ktorego sobie obierzesz

Kessel ktora iako niema y kamienna stała przed
Elektorową poty poki z nią mowiła, drżąc zaczęła
dyskurs, y mowi do Elektorowey, że mało znała
tych, ktorych Jey proponowano za Męzow, że nie

nie za ktorego się z nich determinować zatym tra-
sem obrała by sobie iednego, ale zeby iey czasu pozwo-
lono niedziel cztery do rozmyslenia się

Elektorowa obawiaiąc się aby nieobraziła przez to
Elektora, pozwoliła mowiąc: Iezeli Ci pozwalam na
twoię proźbę, ale iak czas wyndzie iezeli ieszcze in-
tencyą masz zbywać się tego. Miarkuy ze ia znayde spo-
soby takie, po ktorych będziesz żałować twoiey upar-
tosci.

Czas ktory był pozwolony Kesseli iuż prawie
wyszedł, a Ona ieszcze była sobie nieobrała Męża,
y iak owa Penelope spodziewała się zesię do niey
powroci Ulisses, cieszyła się nadzieią że Elektor
ktory zawsze przemieszkiwał w Moritzburgu w wiel-
kim utrapieniu powroci do niey, y wyrwie ią z op-
pressyi tak Matki iako y żony swoiey

Madame de Frisse widząc ze się darmo łudziła
Kessel, temi proznemi myslami, chciała iey te nie-
rozumną passyą wybić zgłowy, Tak iey tedy przez
żarty y postraszenia akkomoduiące swoy dyskurs
odmalowała Portret Pana Cochwicza Feldmar-
szałka Saskiego że Kessel determinowała się isć
za niego. Te nowinę zaraz Madame de Frisse
doniesła obiema Xięznom, ktore się tak uciesszyły,
iakby Im była doniosła o iakim zwycięstwie otrzy-
manym przez Elektora.

Matka Elektorowa wzięła koszt Wesela na
siebie, y uraczyła młodą Pannę prezentami y kl[illegible]-
respami.

w krotce

W krotce potym Chochwicz zaprowadził Żonę swoię do Wittembergu gdzie był Gubernatorem takie się Iey pokazał przychylny, że Go kochała y zapomniała o Elektorze

Iako Madame Chochwicz wyiachała z Drezna, Elektor potym w dni kilka powrocił, każdy w nim widział twarz zmienioną, ale nic o tym niemowił z xięzną, nie na ostatek czas wszystko odmienił, y zapomniał o swoiey Metressie, y przyszedł do wesołosci.

Ale tego niedługo było, rzecz była prawie iako napisana ze serce Augusta nieumiało nigdy wynijść z passyi swoiey. Iedna piękność młoda przybywszy z północy zamieszała ten pokoy y żywiey go dotchnęła niż kiedy mogł bydź

Była to Aurora Graffowa Konigsmarck, ktora to urodzenia wielkiego przyłączyła y rozum wyborny y iakie mogą bydź gracye nayprzednieysze. Iey spoyrzenię y delikatnie bez przyrownania regularne czyli regularne. Iey zęby iako perły, Iey oczy czarne iasne pełne ognia y wdzięku, Iey włosy takież do twarzy bardzo były, (bo bez przyłożenia kunsztu wydawała się iako inkarnat nayprzednieyszy.) Iey szyia barki y ręce tak białe były że we wszystkim przewyższyła Innych. Iednym słowem zdała się że dla niey że wszystkiego wynisczyła się natura; wszystkiego przyłączywszy, sposobność manicry, Karessuiące żarty piękne y sztuczne, wybiegi szczęśliwe, ow kształt Ludzi reprezentować czyli to poważnych czyli ucieszniych imaginacye osobliwe, policzki wiele, grzeczność bez Interessu

serce dobrotliwe, y zawsze służyć każdemu gotowość y niechęć nikomu szkodzić bez złości, bez gniewu, bez zemsty pokorę, skromność, y bez prewencyi przy swoiey Podnoszi trzymanie się to wszystko ieszcze Ją lepiey zalecało. Mówiła po Francusku, po Włosku, po Niemiecku iak i po Szwedzku rozumiała, także potaiemnie y wiersze pięknie pisała, Kochała się w Muzyce wspaniałych y we wszystkich magnificencyach y pleyzerach, umiała historye Geografię y Romanży, y to wszystko co może się nazwać doskonałą nauką.

Nietrzeba się tedy dziwować że w Damie takich przymiotów zakochał się Fryderyk August. Ten Pan kochał się zrazu z wielkim do niey przywiązaniem y potym lubo przez lekkość Ją porzucił, miał dla niey nad wszystkie inne Metresy nayw[i]ększą attencyą, tak dalece że tylko iedna dla ktorey poprzysiągł zachować czystmaią

Ta Konigsmarkowna z swemi dwiema Siostrami iedna zwała się Szwen haupt, a druga Sztein-bok wyiachały ze Szwecyi y przyiachały do Niemczech odbierać sukcessyą po Bracie swoim Rodzonym od księcia miecznym w Hannowerze zmarłym który oddał był do depozytu swoie Summy znaczne w Hamburgu Roztropom Kupcom tamecznym.

Że zaś po tego śmierci ukradziono skrzynkę z papierami, Siostry niemiały inszego dowodu na tę depozyta tylko że Im o tym często pisał y mówił. Tak się dowiedziały o śmierci iego, upominały się o Summy. Roztropowie Kupcy dowiedziawszy się że niemaią

zadnego

żadnego Skryptu danego Nieboszczykowi Bratu, zaparli się y tylko przyznali że nic u siebie niemieli, tylko Kleynoty szacunku czterdziesci tysięcy talerow, y też same obiecali oddać Siostrom, byle Im tylko wyprobowali że umarł Brat bez Testamentu.

Ieden Plenipotent zwiodł Ich, ktory powiedział że u Lostropowa iest w depozycie naczterykroc sto tysięcy talerow Nieboszczyka Graffa Kenigsmarka, y dla tego Siostry udały się do Iurisdykcyi Hamburskiey, ale że Lostropowie byli zkolligaceni zewszystkim Senatem nic niewskorały, y niemogąc się dla wielkich racyi udać do Dyrektorow niższey Saxonij przyiachały do Drezna prosić o protekcyą Elektora Saskiego. Miały mocne listy za sobą tak Krola iako y Krolowey Duńskich do Krolowey Starey Matki Elektora. Xiężna ta przyięła Ich bardzo mile, iak tylko być może. Poznała zaraz Ich Godność, ale y to uważyła że Aurora naymłodsza Siostry drugie celowała, y dla tego tak ona iako y Synowa wzięły do niey affekt wielki.

Na ten czas Elektor był na iarmarku w Lipsku, kiedy te trzy Damy przyiachały do Drezna. Zpowrocimy zabawił się polowaniem w Kniejach niedaleko Myssein tak, że niemogły się do niego udać zswoią prozbą aż we cztery niedziele blisko. Iak iuż powrocił do Drezna Matka mu Ich prezentowała mowiąc: O to moy Synu trzy Siostry z Familij Kenigsmarkow ktore Ci prezentuię, te chcą twoiey protekcyi, godne będąc y przez estymacyą y przez urodzenie. Interessuię się za niemi, y proszę Cię abyś niezaniedbał tego, co Im mo:

ze uczynić satisfakcyą

Wprawdzie Elektorowi podobały się wszystkie trzy Siostry, ale naybardziey oczy wlepił na Aurorę, y naypierwey ią powitał dlatego ona y Zasiebie y zadwie Siostry odpowiadaiąc rzekła WXMć widzisz tu trzy Siostry Graffa Konigsmarka, Ktoremu wiele łask wyswiadczyłeś, y Ktory miał honor bydz w Kompaniy w niektorych mieysacach pod czas woiazu WXMći. Supplikuiemy tedy WXMći, azebyś nam wyiednał sprawiedliwość przeciwko Kupcom Hamburskim, Ktorzy nam niesłusznie zatrzymuią summy Ktore Brat nasz oddał im do depozytu. Iesteś dobroczynny WXMć dla tych Ktorzy się do niego uciekaią, y nieumiesz odmawić nikomu czego się y my spodziewai niemamy Ktore z końca Swiata przychodziemy żebrac wtym łaski WXMći. &c &c &c.

Na co Elektor odpowiedział. Możecie bydz moie Damy pewne, że Wam wtym uczynię sprawiedliwość, y gdybym tak był nieszczęśliwy żeby mi się niepowiodło tę krzywdę wam nadgrodzę Ktorą Senat Hamburski uczyni. Tym czasem proszę abyście chciały z łaski swoiey zatrzymać się przy moim Dworze. Rozkaże abyście miały swoię wygodę taką, iakiey iesteście godne y moim przykładem naucze Dworzanow Iak Was Respektować maią

Wtym Żona Elektorowa przyszedszy przerwała cały dyskurs, Uczyniwszy ieszcze nieiaki Komplement Elektor, de Semenhaupt y Szteinbok, zaczeli generalną Konwersacyą wszyscy naybardziey się dziwowali rozumowi Aurory, y nic takiego niebe nie

słyszało

słyszała tylko swoie pochwały. Te odbierały z tak pię
kną modestyą iakby Ich niesłyszała. Co do Elektora
ten tak był przerażony Iey pięknością y układnością
że od tego momentu wziął do niey serce y extraordy:
naryiną miłość

Że tey miłości niemogł Iey oświadczyć był w nie
cierpliwości wielkiey. Nazaiutrz tym trzema Damom
oddał wizyty ale niemiał sposobu mowić partyku
larnie z Aurorą bo Grafowa Lewenhaupt y Sztenbok
były przytomne, ale po oczach Iego było znać, y Au
rora postrzegła ten skutek ktory uczyniła w sercu
Elektora. Drugie Siostry toż samo uważały y żarto
wały z niey, ciak Elektor wyszedł mowiąc. Nas tu
rownaią do trzech Gracyi, y to przyrownanie iest
ponieważ sprawiedliwe. Tym czasem nieprzyiechali:
śmy tu zato odbierać podarunkow, y Parys powinien
by poczekać aż go same zaprosiemy żeby nas rozsą:
dził. Aurora niemogła wysłuchać tego dyskursu sio:
stry swoiey bez żalu y westchnienia y spuściwszy oczy
y słowa niewymowiła. Aż Madame Sztenbok rzecze

Wzdychasz moia siostro pokorniejsza niż Venus
y niechcesz się cieszyć z twoiey zdobyczy a z naszego
poniżenia ale gdybyś była hardzieysza rozumiem że
y Ja y moia Siostra Lewenhaupt tebyśmy miały u:
raze iak niegdyś Dwie Boginie. Naco Grafowa Le
wenhaupt rzekła, co o to to nieapsechunię się moia
Siostro że się niechce wchodzić w konkurrencyą pię:
kności z wami, y gdyby Parys z waszą krzywdą mu

chciał dać żabtko, miałabym złą opinią o Jego nierozsądku z Jego gustu etc.

Dopiero Konigsmarkowna odpowie. Proszę poprzestai tey allegoryi, bo Wam nic nieuczyniłam abyscie przeciwko Mnie miały woynę podnosić. O żalim to Parysie gadacie? z com Ja to dla Siebie zdobyła, nie dosyć to ieszcze:/ odpowie Madame de Sewenhaupt/ dla Ciebie? abysmy Ci ustąpić mieli bez zazdrości ieszcze nas chcesz do tego przymusić, abysmy Ci wymienili tego, Ktory udaie preferencyą tak oczywistą nad Nas? Niebędzie nic ztego moia Siostro, niemożemy go wymienić bez pochwały, a niemożna tego chwalić, Ktory Nas uniża. Na co Panna Konigsmarkowna odpowiedziała. Doprawdy gniewać się będę z niepamiętaiąc nato że Starsze Siostry iestescie z że Was respektować powinnam milczeć Wam nakaże. Jezeli się gniewasz moia Siostro:/ odpowie Madame Szteinbok:/ zapewne Nam rozkażesz milczeć, ale przecie niezabronisz nam tego abysmy niemysłały otym, że Elektor większą Ci daię preferencyą niżeli Nam. Na to rzekła Aurora; niewiem poczym to poznałyscie, bo Mnie się widzi że Elektor nas wszytkie trzy iedną polityką przyiął etc. etc.

Aż Madame Sewenhaupt odpowie:/ Prawda to iest ale na Nas nieiednakowo patrzał:/rzecze nato Konigsmarkowna:/ niebardzo Kontenta ztego dyskursu. Sposobnieysze iestescie niżeli Ja uważać takowe rze-

czy

czy, y że Mamie Mężow, a Mężowie Wa: i umieli ko:
chać dla tegoście się wszystkie żyły poznawać zoczu. Ja
ieszcze nikogo niekochałam, niemogę poiąć aby mię
kto kochał poki mnie tego niepowie.

Wizyty ktore oddawano tym Damom przerwa:
ły Konwersacyą, w wieczor poszły do Elektorowey Mat
ki, gdzie y Elektor przyszedł, y powiedziawszy
kilka słow Matcey Zonie przystąpił do Kenigs:
markowny y niemogąc się utrzymać w swoiey pas:
syi rzecze. Niewiem czyli się nieuraże iż ci po:
wiem że Godność twoia przymusza mnie nie
żyć tylko dla ciebie, y żeby m był nayniesczęśli:
wszy ze wszystkich gdyby moy Respekt moie Sta:
ranie y moie ukłony były ci nieprzyiemne. Na
co Ona odpowiedziała. Przyiechawszy tu spodzie:
wałam się mocno, że się szczycić będę łaską W. X. Mci
y nierozumiałam aby Jego dobroć sprawiła we
mnie iaką passyą. Upraszam tedy W. X. Mci abyś się
chciał wstrzymać od takiego diskursu, ktory mo:
że umnieyszyć moiey rekognicyi y wysokiey esty:
macyi ktorą mam dla Jego Osoby

Po tych Słowach zawołała swoiey Siostry Lewen
haupt ktora niedaleko stała y rzecze: Xiąże Elektor
pyta mnie się o Dworze Szwedzkim na co Wy mo:
żecie lepiey odpowiedzieć niżeli Ja. Elektor tak był
pomieszany y ambarasowany że trudno tego wyra:
zić. Przecież chcąc to ukryć że dwie ze trzy kwe:
stye uczynił Pannowy Lewenhaupt. niżeli się wrocił.

Będąc tam w Zolkwi z swoim Faworytem Beichlin: giem rzecze. Jezeli kto kogo bardziey załować będzie iako Mnie, Kocham taką niewdzięcznicę ktora mnie nienawidzi y podobno gardzi, a czuię się wtym że niemogę przestać Iey kochać. Beichling uza: łowawszy się Pana utwierdził go w Jego bojaźni y z wielką śmiałością ktorey sobie nabył mowi do nie: go, nietrzeba desperować WX Mći, bo Dama Uro: dzenia wielkiego na dyskursa WX Mći niepowinna bydź powolną.

Kenigsmarkowny nietrzeba ganić tak odpowie: działa WX Mći iako przystoi dobrze urodzoney Pan: nie, co by też WX Mć mowił gdyby ona zaraz ze: zwoliła za pierwszym widzeniem się z WX Mcią Wiem zebyś Nią gardził y niekochał Iey więcey. Y ten to sposob dla WX Mći abyś Ią estymował y ko: chał. Odpowie Elektor. Iowszem kochałbym Ią bar: dziey gdyby to mogło bydź, ale nieszukay exkuzy dla niey, day mi tylko sposob aby Ią sobie zniewolić.

Potym y Pan y Konfident konferowali z sobą, na ktorey Konferencyi uradzili, aby Elektor pisał do Ke: nigsmarkowny, a Beichling sam odniosł ten list.

Nazaiutrz wszystko się zostało, Beichling poszedł do owych Dam, w ten czas kiedy wiedział iż się tam Osoby dystyngwowane u Dworu znaydować będą. Iako dla tego faworu ktory miał u Elektora mieysce mu pierwszę wszędzie dawano, tak nietrudno mu

bydź weyść

było wnyjść podle Kenigsmarkowny. Długo z nią mowił o rzeczach potocznych, a nieznacznie mowił Jey o wierszach, ponieważ iako się wyżey powiedziało umiała Je komponować y w tym się kochała. Beichling takze był tego gustu y powiedział Jey iedne Odę swoiey Kompozycyi, y postrzegszy że go z ukontentowaniem słuchała, powiedział że bardzo życzy pokazać Jey wiersze ktore napisał o amorach Elektora z Kesselą. Ale że to iest taka rzecz ktorey nie może pokazać tylko w osobności, wstała czym prędzey y poszła z nim do framugi okna. Powiedziawszy Jey wprawdzie kilka wierszow w tey materyi sobie wziął okazyą do mowienia z nią o Pasyi Elektora, ktorą ma ku niey, y tak to okrysił dotykaiące do żywego że Kenigsmarkowna zdała się nakłonioną. Dopiero Beichling profituiąc z szczęsliwego momentu profituiąc szczęsliwego momentu oddał Jey kartkę y schowawszy do kieszeni powiedziała że może poczekać responsu. Przytym czyta się potym do kompanij ale wkrotce poszła do swego Pokoju, y czytała List od Elektora ktory był taki

List.

Gdybyś wiedziała moie dolegliwości, rozumiem że nay większą maiąc w sobie nieczułość, przez dobroć serca twego musiałabyś mieć politowanie nademną. Iza pewne niemoże nikt bydź udręczony bardziey jako Ja żem Ci się śmiał oświadczyć iż cię adoruię. Pozwol niech za to u nog twoich odpowiem, a ponieważ

pragniesz moiey smierci, day mi przynaymniey
wtym Konsolacyę abym sam z ust twoich usłyszał
ten Dekret. Sytuacya ta w ktorey się znayduię niepo:
zwala mi więcey pisać ale day wiarę Beichlingowi
iest to drugi Ja. On ci powie że y życie y smierc
twoia wręku twoich

Przeczytawszy ten List Konigsmarkowna bardzo
się pomieszała y niewiedziała co z sobą robić czyli
powolnosci czyli surowosci się chwycić, ale nakłoniło
owe fatalne przeznaczenie ktore y wniechcącym pa:
nuie do takiego przywiodło Ją responsu.

Respons

Niezdobi to Ludzi partykularnych sądzić o Panach
wielowładnych tak, że y Ja niewiem co czynić wzglę:
dem W. K. Mu. Niemożna tak łatwo potępiać tych
ktorych estymuię, a dopieroż chcieć Ich smierci. Gdyż
W. K. mi iezeli Ja mogę pragnąć tego ktora do esty
mayi przyłączywszy wiele rekognicyi y Respektu ie:
stem &c. &c. &c.

Skonczywszy ten List wrociła się do Pokoiu gdzie
był Beichling ktoremu go oddawszy rzecze: oto o
ktorci mię prosił wiersze, proszę Ich niepokazywai
nikomu. Ledwo co to się stało aż tysiące Ją roznych
mysli mieszać poczeło, że tedy Kompania była dla
niey zimportuniią uczyniła się chorą, y poszedszy do
swego pokoiu położyła się w łozku, gdzie uczyni:
wszy sobie reflexyą nad tym co uczyniła, iaki iaki
ciężki występek wyrzucała sobie na oczy mowiąc

iestem

iestem zwyciężona y zdeptana przez iedne inklina:
cyę w ktorom się wciągneta nad wolę moię, wszy:
tkie moie rezolucye są niepozyteczne, niemoglam
się utrzymać, abym była nieodebrała listu, y nie
odpisała nań czy można abym miała tylo siły u:
kryć moię passyę. Muszę wyrwać się z tego mieysca
y wrocić się do dzwecyi a ieżeli mi tego siostry bro:
nić będą y przyczynę odemnie zechcą tego wiedzieć
to Im powiem, w tey rezolucyi była przez cały dzień
cały y noc, chcąc wybić sobie tę passyę ktorey iuż
niebyła Panią

Ale kiedy Ona tak się trapiła Elektor niebył mniey
spokoyny. Respons od Kenigsmarkowny niedał mu
satisfakcyi. To słowo Respekt ktorym list zakonczo:
ny przez nię bardzo go obraziło y tak mowi do Bei:
chlinga, to to Respekt, ktory rozumie że powinna
mojey Godnosci, przymusił ię list odebrać a tak od:
pisać oziębło. Potym wziowszy ów respons całował
go ustawicznie, bo Iey samey ręką był pisany. Na
koniec po długim udręczeniu Beichling do niego
uprosił, ażeby się uspokoił do Iutra, y że sam poy:
dzie wyrozumieć to co go miało czekać.

Tym czasem Kenigsmarkowna nazaiutrz dowie:
dziawszy się że Siostry wstały kazała Ich prosić
do swego Pokoiu. Powiedziała Im że Iey tak
niesłuży aerya w Dreznie iż musi chorować, y pro:
si Ich aby wyiachały z tąd, ile że Ich bytnosci zieciej

tu bardzo potrzebna poniewaz Elektor niemoze więcey
zrobić tylko List instancyalny napisał do Cesarza aby
Cesarz kazał Senatorowi Stambarskiemu uczynic Wam
sprawiedliwości z Ostropolo. Graffowa Lewenhaupt
y Szteinbok zadziwiły się na tę Siostry swoiey pro:
źbe, y powiedziały że niemogły temu wierzyć aże
by zachowanie Jey zdrowia na tym zawisło aby się
oddaliła z Drezna, ponieważ niechorowała dopiero
teraz, y obligowały Ią aby Im prawdziwą powiedzia:
ła przyczynę tey tak nagłey rezoluciy y mowi tak
do niey Szteinbog czyli to moia Siostro nieiest pe:
wnieysza cośmy wrozyły niedawno iż apprehen:
duiecz Prezenciy Elektora. Chciała mowić y przy:
znać się Konigsmarkowna, ale Jey Łzy przerwa:
ły dyskurs y pomieszanie za nie odpowiedziało Sio:
stry oświadczyły się że żałuią Jey niespokoyności
y powtorzyły swoię prozbę aby Im powiedziała okka:
zyą turbaciy swoiey. Ona tedy tak do nich rzecze.
Nieprzymuszaycie mnię proszę abym Wam miała
wyiawić rzecz tę, ktorey lubo chcę powiedzieć nie:
mogę, ale domyślcie się przynaymniey ieżeli ro:
ztropności może tego pozwolić, aby Panna wielu
mego y Pani woli swoiey może tu dłużey bawić bę:
dąc wpośrodku tuteyszego Dworu. Madame Sztein:
bok tknięta do żywego Jey nieszczęśliwością powie:
działa że gotowa była wyiachać y prosiła aby tego po:
mieszania niepokazywała po sobie y rzekła. Prze:

ba

ba ieżeli można ztąd wywieść estymacyą ktorą nam dawano. Madame Sewenhaupt niemowiła y słowa, bo Iey serce niemniey było pomieszane żale z Kenigsmarkowny. Imaginacya porzucić Dwor Saski bardzo Ią zalterowała, albowiem weszła była wzięstą przyiaźń z Xiążęciem Firsztenberkiem kto: ry po Elektorze naywiększą miał miłość u Dwo: ru. Był Kawaler piękny, maniery nader osobli: wey, y nikt go niecelował wtym co należy do grze: czności y polityki. Rozumu subtelnego expliko: wał się bardzo dobrze zewszystkiego, y miał dar osobliwy wyperswadować co komu chciał, y był by ieszcze doskonalszym gdyby miał był w sobie wię: cey szczerości, y żeby był większego skrupułu zaży: wał w swoich amorach

Iak obaczył te trzy Szwedzkie Graffowe, zaraz in: klinacyą wziął do Kenigsmarkowny, ale przemknął że Elektor był Iey zapalony miłością. Y iako był Człek Dworski tak niechciał bydź Rywalem swego Pa: na. Rozum ustąpił Passyi, y że niebyło takiey Da: my u Dworu ktorą by mogł kochać przywiązał się do Madame Sewenhaupt. Ona też poznała Go: dność Iego, y przywiązała się do siebie tak naymo: cnieyszym łańcuchem. Były to początki Ich ko: chania kiedy Kenigsmarkowna wrocić się myśla: ta do Szwecyi. Obiecała ona wprawdzie iachać z Siostrami, ale umyśliła zostać nietylko sama, ale y Siostry namowić do tego aby zostały. Iak tedy Sio

stry

stry obiecały Kenigsmarkowonie że się wrocą do Szwe:
cyi, troche się uspokoiła złozka wstała, y chodziła nie:
ubrana tak iakkiedy by iaka osoba chorowała. Zgry:
zienie ktore woczach Jey znać było, minę Jey uczy:
niło słabą, co piękności Jey nieumnieyszyło

Przez ten cały Dzień odbierały Graffowe wizyty
od inszych Dni ordynaryinie od Ludzi nay godniey:
szych przy Dworze.

Elektor Sam był u nich w wieczor nizeli uszedł Ke:
nigsmarkowna wyszła pisać iakiś list; Rozumiał
Elektor że się przed nim chroni, y Serce Jego tak było zmie:
szane że ledwo mogł mowić z Damami, Madame
Sewenhaupt poznawszy co się działo w Sercu Jego do
niego przystąpiwszy rzecze cicho. Uciekaią przed W
X Mcią, ale by tego nieczyniano, gdyby W X Mcu nie
kochano. Te kilka słow uciszyły Elektora y rzecze:
albo wiesz. co mnie dolega nato odpowie Sewenhaupt
niefrasuy się darmo W X Mci kochaią cię y dufay mi
wtym a Ja usłuzę. według moznosci W X Mci

Wtym przyszła Kenigsmarkowna Jey bytnosć
y te słowa co Sewenhaupt mowiła sprawiły wiel:
ką radość w Elektorze. Co wszyscy zaraz postrze.
gli. Kenigsmarkowna niewiedziała że był do nich
Xiąże przyszedł iak by go niewidziała, y zawstydziwszy
się Oczy spuściła, akiedy go witała poyrzeć na niego
nieśmiała. Elektor tedy witaiąc Ją rzecze. Otoz ci
sie Mademoiselle y niemogę wierzyć. aby ta nowina
Ktorą mi czyniono otwoiey niedyzpozycyi była pra:
wdziwa. Mnie się widzi ześ to chciała probować

swoich

ich Przyiaciel, y Ja bym się miał za szczęśliwego gdybyś między niemi mnie policzyła. Smiem mo: wic że sobie to zasłużyłem dla tego że byłem nie: spokoyny dowiedziawszy się o twoiey słabości,

Wiem Ja - odpowie Aurora, com powinna W: X Mu azebym między memi Przyiaciołami liczyć mogła tego którego respektować powinnam iako Pa: na wielkiego a adorować iako Protektora moiey Familiy, iednakże muszę mieć wiele rekognicyi W X Mu że go moia słabość interessowała

Wszyscy przytomni widząc że Elektor lubił par: tykularnie rozmawiać z Damami, nawet y z temi których niebardzo kochał przez Respekt wyszli z Po: koiu. Xiążę Firsztenberg dyszkurował z Graffową Lewenhaupt a Beichling Kanclerz z Graffową Sztein: boki o ich Sprawie z Lastropami.

W ten czas Kochankowie widząc się wolnemi mo: wić z sobą otwartym sercem profitowali z okazyi Ele: ktor tak się moino explikował, że Kenigsmarkówna niemogła dotrzymać tey rezolucyi którą była uczy: niła ukryć swoią inklinacyą ku niemu. Powie: dzieli sobie wiele rzeczy które Ich wespół kontento: wały, y postanowili na ostatek między sobą kochać się zawsze. Kenigsmarkowna prosiła Elektora aby ta Ich miłość była sekretna osobliwie dla Ma: dame Szteinbok, którey surowość wzniecała w niey boiaźń

Elektor powiedział Jey to co przed nim mowi

Ta

ta Madame Sewenhaupt, y tak ułożyli aby tę wzięć sobie za poufałą Przyiacielkę Ich amorow, Rozeszli się potym kontenti z swoiey konwersa:cyi.

Nazaiutrz odszedł Elektor mowił z Grafową Sewenhaupt y powiedział Iey iak się obszedł z Iey Siostrą, y prosił Iey aby przywiązana była do Iego wtym Interessow, y przyprowadziła do tego aurorę, aby pozwoliła żeby Elektor dał poznać całemu światu iak Ią adoruię. Ta musię assekurowała zemu wtym usłużyć, a On odszedł zupeł:nie kontent.

Grafowa Sewenhaupt tak skutecznie pracowała dla Elektora, że wszystkie skrupuły y boia:źni odięła od Kenigsmarkuwny. Dała potym znać Elektorowi y wiedzkiey konwersacyi ktorą znim miała, upewniła go ze Iego tryumf pewny był, ale niewiedziała iakim sposobem mogł by się wi:dzieć z Kenigsmarkuwną żeby otym niemiała wiedziec Grafowa Szteinbok. Elektor ktoremu nigdy niezbywało na sposobach w intrygach miło:snych powiedział, ze trzeba tego aby ona przywiodła Siostry swoie żeby iachały do Maritzburgu ze tam tak dobrze będzie lokowana Kenigsmarkuwna że się Grafowa Szteinbok niepostrzeże. Zgodziła się naten proiekt Madame Sewenhaupt y otym zaraz mowiła z Kenigsmarkuwną ktora zrazu

czyniła

czyniła niejakie trudności, ale potym usłuchała
rady Siostry y prozby Elektora, który w ten sam
czas kiedy o tey podroży gadały przyszedł do
niey.

Niebył nigdy kontentnieyszy Elektor iak kiedy
Kochanka iego przyzwoliła na tę podroż, y przy
tym zaraz dyskursie poprzysięgli sobie oboie
wieczną przyiazń, y konwersacya Kenigsmarku
wny tak była przyiemna Elektorowi, że przez
wszystek czas ustawicznie iey przypominał, obo:
wiązki wszystkie, y oświadczenia szczerey miłości.
Potym się roztęczyli a Kenigsmarkuwna poże:
gnawszy bardzo mile Elektora, więcey mu przy
czyny dała do kochania.

Graffowa Sztejnbok niechwaliła tego że Siostry obie:
cały Elektorowi iachać do Mauritzburku, reprezentowała
Im, że Elektorowie obedwie niebędąc tego zdania, z niebę:
dzie tam, nieukontentowane zostaną, y mowi do Kenigs
markuwny poki widziałam ześ nieprzypuszczała Ele:
ktora passyi do siebie, przez oziębłość ktorąś powinna y
cnocie y urodzeniu twemu, niemowiłam ci nic otym, a:
lem twoiey wierzyła mądrości, teraz kiedy widzę żeś za:
pomniała tey surowości ktorąś sobie sama ułożyła mu:
szę cię przestrzedz: że masz przed sobą przepaść taką
w ktorą wpaść iesteś gotowa. Iesteś prawda Pani wo:
li swoiey, żadney władzy niemam nad tobą, ale wiem że
ią cnota mieć będzie, y zaklinam cię abyś iey nieczy:
niła wstrętu. Pomyśl coś powinna samey sobie, y
że zgubisz tę reputacyą ktorey słusznie nabyłaś. Bądź
w tym stateczna y odważna moia Siostro iedźmy do dziwi

cyi. Niebóy się żeby to dla ciebie rzecz była cięzka y trudna, choc się to zda zrazu przytrudno y przykro, ale potym będzie miley niżeli te nieszczęscia, ktore cię przy amorach czekaią.

Na ten dyskurs zapłakała Kenigsmarkowna y nie odpowiedziała nic Graffowey Szteinbok ale ią ścisnęła y poszła zamknąc się w Pokoiu swoim.

Graffowa Lewenhaupt poszła zanią y potrafiła popsuć te wszystkie pochopy do cnoty, ktore wniey Szteinbok wznieciła. Okryśliła Elektora iak był uniżony, iak respektuiący, iak kochaiący, wiałcey by był desperacyi gdyby go opuściła, iak by miał słuszny żal że mu obiecawszy iachać do Mauritzburku niedotrzymała Słowa y rzekła: toiest przez politykę zesmy dla tego grzecznosci uczynić powinni zktorą się on Interesuie za nami. Graffowa Szteinbok oto niedba bez wątpienia, y spodziewam się że przystanie na twoie zdanie.

Kenigsmarkowna ktora iuż nierządziła sobą, y nad ktorą iuż miłość panowała, bardzo słabo odbiiała racye Siostry swoiey, y na ostatek pozwoliła iachać do Mauritzburgu.

Graffowa Szteinbok widząc rezolucyą siostr swoich bardzo się zaalterowała, y że ich niemogła odtego odwrocic uczyniła się chorą aby zniemi nieiachała.

Niżeli Elektor wyiachał do Mauritzburgu posłał Kenigsmarkownie Suknie bardzo bogate, y garnitur z dyamentow naypięknieyszy ale y o Siostrach Jey niezapomniał podarunki dał Im bogate ale mnieyszey ceny od tych ktore Siostra wzięła.

Tak tedy Kenigsmarkowna y Graffowa de Lewenhaupt.

w Kompanij

w kompanij Dam Dworskich co pięknieyszych ubrane po amazońsku wkilka Godzin poiachały za Elektorem, ktory dla nich uciechy extraordynaryine sprawił. Iak wiachały w Las do Mauritzburgu nalezący, uyrzały Pałac prze: pyszny, Kareta Ich zastanowiła się aby miały czas uwa: żać wspaniałośc Budynku, aż widzą że wpunkcie otwo: rzono wrota złotych wyszedłszy Dyanna otoczona Nym: fami przemowę miała do Kenigsmarkowey, y czyniąc alluzyą do Smiercia Aurory prosiła Iey iako by to była Bogini aby weszła do Iey Pałacu, y tam odebrała ukłoy: ny u Bozków Leśnych

Wysiadłszy Damy z Karety Dyana prowadziła Ich do sali ozdobioney malowaniem, ktore wyrażało osobliwe akcye tey Bogini, tudziesz śmierć Kochanego Endymio: na, y skaranie sztuky mysłnego Akteona co wszystko ma: lowane przednie było. Dyana rozkazała swoim Nymfom aby oddały podarunki Aurorze, y Iey assystencyi. Wtym momęncie zaraz otworzyła się pośrodku podłoga, y stoł delikatnie zastawiony wyszedł zpod ziemi

Iak Damy usiadły do stoła odezwały się oboie, Fay: fry, Piszczałki, y zaraz pokazał się Bożek Pan z Fau: nami, y inszemi Bożkami Leśnemi, a to był Elektor zin: szemi naygładnieyszemi Domu swego Kawalerami. Dy: ana ktorą reprezentowała Madame Beichlingowa prosiła Bożka aby siadł podle Aurory

Co Iey się ten Bożek pięknych rzeczy napowiadał, ile ochoty Iey służyć ile starania Iey się podobać y wyperswadowawszy o swoim kochaniu trudno opisać Zatem sobie mowili o iakieś piękny, oiakieś piękna, iak cię kocham, będę cię kochać wiecznie. Si de bi ke

Po skończonym bankiecie słychać było odgłos Trąb myśliwskich y Psiogończych. Damy zdziwiałe pobiegły do okien y obaczyły Jelenia którego Myśliwcy gonili, życzyły tedy sobie aby mogli bydź przy polowaniu. Jaki zaraz stanęły gotowe Konie y Kolaski dla tych które by niechciały na Koniach iachać. Jeleń między Sieciami zamknięty wpadł do Stawu blisko Pałacu. Pzy za nim a Damy przybiegłszy nad Brzeg zastały Łodki wktorych popłynęły na wyspę wpośrodku Stawu będącą y trafiły na śmierć Jelenia y przypatrzyły się obłowu.

Na iednym rogu Wyspy był Ogrod wsparczały z Turecka, do ktorego wszedłszy obaczyły wszystkie namioty po Turecku. Jak się dziwowały tym pięknościom przyszło dwadziescia czterech Młodzianow po Turecku bogato ubranych, ktorzy na wielkich Kozach srebrnych roznosili Im rozne wety dla ochłodzenia. Niedługo potym obaczyły zdrugiego namiotu wychodzących Murzynow Szaraju a Sołtan wielki wpośrodku Ich ktorego reprezentował Elektor, y ten przyszedłszy rzucił bogatą chustkę haftowaną na Konigsmarkownę y usiadł podle niey na wezgłowiu bogatym, apotym inszym Damom dano insze wezgłowia, gdzie iak usiadły wmieszało wiele Tanecznic, ktore przez swoie gesta pocieszny y Tańce Tureckie dodawały uciechy.

Potym podawszy rękę Elektor Konigsmarkownie zaprowadził Ją do swoiey Łodzi gdzie y On sam Na: dame Sevenhaupt y Xiężne Firsztemberg wezli, drugie także Damy wzięły swoich Kawalerow na dwie.

Złotna

Czołna, y tak czynili przez kilka godzin deambula:
cyą po wodzie, a Muzyka przednia koncerty grała.
Iak się nazad ta cała Kompania wracała na ląd. Ele:
ktor z swoią Kochanką wsiadł do Kolaski, a wkoło
nich Kawalerowie y Urzędnicy dworu na Koniach
Damy także za niemi iachały w Kolaskach potym
przybyli do Pałacu w Mauritzburgu będącego.

Zaprowadził zaraz Elektor Kenigsmarkowną do
appartamentu który dla niey zgotowany był y bardzo bo:
gato ozdobiony, Łóżko nad to było osobliwcy dyzpozycyi
z adamaszku złotego który srebrem haftowane gdzie
wyrazone były amory Aurory z Titonem, zasłony Bo:
żkowie miłości trzymali na Festoniach złotych róże
y insze kwiaty zdały się wypadać na to przedziwney
pięknosci Łóżko: y rzecze Elektor do swoiey Kochanki

O toż tu prawdziwie iesteś Panią, a ia z Pana
zostaię Niewolnikiem twoim. Na co mu Kenigs
markowna odpowiedziała Kenigsmarkowna. W ia:
kimkolwiek stanie będziesz mi się prezentował w
ktorym zawsze mi będziesz miłym y Kochanym

Elektor Iey rękę pocałował zostawiwszy samę aby
suknie odmieniła, y on także poszedł się przebrać

Wdziała tedy Kenigsmarkowna te suknie co Iey Ele:
ktor dał, y naypięknieyszą się pokazała. Elektor zaś tak
się ustroił iakby się mogł nayłepiey podobać, wdział
suknie dyamentami y perłami sadzone. Iak się
dowiedział że się iuż Kenigsmarkowna ubrała poszedł
do niey y poprowadził Ią na Komedyą gdzie reprezen:
towano Psychę.

Po Komedyi dano wieczerzą do ktorey iak siadła Kenigsmarkowna, obaczyła na swoim talerzu bukiet zdyamentow Rubinow Szafirow y pereł, co znaczyło iż miała bydz Krolową Balu ktory zaraz następował po Kolacyi. Iżaliż zaczęła Bal z Elektorem niemo: zna się było napatrzyć na nich, wszystkie Damy zy: czyły sobie takiego Kochanka iak Elektor, a Kawale: rowie takiey Kochanki iak Kenigsmarkowna, dość że ten dzień skończył się na ukontentowaniu Oboy: ga. Zniknęli Oboie z Sali gdzie był Bal, ale nie: chciał tego nikt postrzedz, ponieważ dorozumieli się że chcieli bydź w osobności. I tak Elektor zażywał wolnego czasu nayleprzych pleyzerow z Kenigsmar: kowną ktora mu oświadczyła co mogła mieć w so: bie nayistotnieyszey miłości.

Po tey Festynie odprawiano przez dni piętnascie rozne uciechy, gry, y tańce, na ktorych Kenigsmarku: wna zawsze się dziwnie pokazywała, y między Inne: mi dystyngwowała. Pod czas tych uciech w Na: ritzburgu Graffowa Szteinbok nieukontenta z procederu Siostry swoiey umyśliła wyiachać z Drezna

Zmyśliła że odebrała od Męża List gdzie Ią obliguię aby powrociła do Szwecyi. ale Elektorowie Obedwie zrozumiały przyczynę Iey odiazdu, y baldziey Ią w tym chwaliły

Napisała tedy List do Elektora, gdzie nieczyniąc wzmianki o Siostrach dziękowała mu za wszystkie ła: ski odbierane od niego

Elektor:

Elektor boiąc się aby nagły odiazd Graffowy Szteinbok nie pomieszał Iego Kochanki utaił Sekret, y na Konia wsiadszy pobiegł do Drezna aby ieżeli można odwrocić Szteinbokową od przedsięwziętey drogi.

Ale to na nic się niezdało przedtym bowiem wyiachała dniem już była. Czego bardzo zmieszało tak że ani z Matką ani z Żoną się niewidział y tey godziny powrocił nazad do Mauritzburgu.

Dowiedziawszy się Elektorowa o Iego bytności w Dreznie bardzo były niekontente z tego. Żona płakała a Matka się zaklinała że niebędzie dłuzey cierpiała tego affrontu, y poiedzie do Lichtenburgu gdzie Iey naznaczone mieszkanie iak Wdowie zostało, y zaraz kazała Sobie gotować Ekwipaże

Kenigsmarkowna lubo niekontenta była z odiazdu Siostry swoiey Graffowy Szteinbok, ale bardziey z tego co Elektor uczynił zganiła mu to, y powiedziała Że nayświętszy dokument miłości dla niey będzie aby iak zaczoł tak kochał Elektorową, ile tego godną, y pogroziła że ieżeli inaczey czynić będzie, tedy Ona musi wyiachać z Iego Państwa żeby uspokoiła Elektorową; prosiła aby mogła iachać do Drezna, mowiąc iż niechce bydz okazyą nieukontentowania Xiężney z niewidzenia Iego

Elektorowa dowiedziawszy się o takim Iey procederze była bardzo kontenta, y bardziey ieszcze estymowała Kenigsmarkowną. To prawda że y Kenigsmarkowna wiedziała iak Sobie zasłużyć na tę Estymacyą respektuiąc Elektorową z wielką attencyą y perswaduiąc Elektorowi aby tak Kochaną Żonę kochał

chał, y że ona sama nad stratą serca iego ku żonie ubolewać musi sie sobie.

Ytak widząc Elektorowa tę przysługę Kenigsmarkowny oddaiąc dobrym zadobre patrzała na nią bez nienawisci, y czasem to mowiła, ieszcze się że mam takę Rywalkę ponieważ godna tego.

Matka zaś Elektorowa ktorey wrocona surowość nienawidziła była wszelkich takich okazyi, niemogła syna swego ganić że tak godną kocha Osobę. Tak tedy obedwie Elektorowe y patrzyły na nią y traktowały ią zwielką uprzeymoscią

Dworscy zaś mieli Respekt dla niey ugruntowany na estymacyi, nawet y wszystkie Białogłowy niemogły mieć ku niey nienawisci

Iey modestya grzecznosć powolnosć nigdy nieodstąpiły od niey, łaskawość nad wszystkich takia była, że uprzedzała potrzeby tych, ktorzy nieszczęśliwemi byli, zgoła wszystkie cnoty tak piękne, iż tym ktorzy ią znali wynisć zpamięci niemoże.

Powrociwszy Elektor z Mauritzburgu do Drezna kazał osobny Pałac dla Kenigsmarkowny wystawić gdzie ią udarował naypredniesze dla niey dawszy Rezydencye. Wkrotka czasow potym wyrobił u Kanoniczek de Kedlinburg ktore są wszystkie albo Xiężno albo Greffowę aby obrały Kenigsmarkowną za starszą w ich Kapitule ktory honor przydał iey potym tytułu Madame zawsze Elektor iadał znią kolacyą, y dawał dla niey publiczne Festa na ktore cały Dwor patrzał. Cudzoziemcow znaczna rzecz przybywała do Drezna, kto-

rzy potym

rzy potym powracali pełni podziwienia y z Kochankiy z Kochanka.

Tym czasem Kenigsmarkówna Madame, niebyła bardzo Kontenta zodiazdu Graffowey Lewenhaupt, Ktora ile mozności opierała się rozkazowi Męża swego, na ostatek musiała poiachać do Szwecyi, y tak często Madame Kenigsmark załośnie mowiła do Elektora

O toż teraz iestem sama, y dla ciebie muszę porzucić to co mam nayukochańszego, ale iakbym była nieszczęśliwa gdybyś mię miał opuścić na co Elektor.

Niebóy się iestem twoy na całe życie. Bądź pewna tę doskonałości Ktore mię pobudziły do Kochania, y ktore się w tobie znayduią niech ci rzeczą za moią wierność. Bo wiem że uważam tylko w tobie, nie znayduię tey Słodności, tak dalece że będąc z Tobą, mam nayszczęśliwszego się ze wszystkich na świecie

Przestań tedy tey sobie robić apprehensyi, Ktora Mnie y dotyka y boli. adoruię w tobie nietylko piękności naydoskonalszą, ale Duszę tak dobrą, tak łaskawą y inne wszelkie przymioty, Ktoremi wszystkich celuiesz iż mi się zdaię niepodobna znaleść takie w kim inszym. Nato mu odpowiedziała Kenigsmarkowa. Jak cię niekochać kiedy umiesz tak uwięzić serce iż się niebói chybatego że cię bardzo kocha. Bądź zawsze tych sentymentow Ktore są moim szczęściem moią Konsolacyą, miłości moy Kochanku (bo cię nazwać inaczey niemogę) odpędza wszelką boiazń a ja twoię życzliwości przenoszę nad twoię władzę y Państwo bo cię widzę większego w sentymentach Tysiąc razy niżeli w stopniu godności. Iesteś moim Panem, Panem

nem Serca mego, Panem zycia mego

Te z tym podobne jeszcze powiedziawszy sobie kontestacye, razem iedli kolacyą, z nierozeszli się aż głęboką nocą.

Tak dobrze umieli zażyć czasu ta siebie z Madame Kenigsmarkową że w dziewięci miesięcy porodziła Syna, ktory prawdziwy był Portret Oycowski, z ktory do tych czas ma z Oyca y minę z siłę, z maniery, z myśl prawie samą. Narodzenie tego Dziecięcia bardzo ucieszyło Elektora, z dał mu Imie Mauryca alias Maurycy na pamiątkę tryumfu ktory otrzymał w Maritzburgu nad swoią Metressą.

Potym dał mu tytuł Graffa Saskiego Iest ten sam ktory przez godność nabył sobie estymacyi u Francuzow, y iest teraz Generałem Leytnantem w Regimencie Infanteryi

Elektor pod czas połogu Metressy swoiey, y na krok Iey nieodstąpił, dzień cały przebywaiąc u Iey łożka głowach. Iże zrazu bardzo słaba była ustawicznie zaklinał Doktorow aby o niey bacznośc mieli, y wszelkich sposobow szukali aby zdrową była. Ale co mogli to robili, tego iednak zabronić niemogli że Kenigsmarkowy zostawili pot prawie ustawiczny y niebardzo zzdpachu przyiemny że żadne naywysmienitsze y naymocnieysze odory niemogły smrodu tego przezwyciężyc

To nieszczęście bardzo zrazu zatrwożyło Kochanka ale na ostatku taki dyzgust uczyniło Elektorowi, że powoli oddalił się od Kenigsmarkowey iż iaki nowe zaczął zkim inszym Intrygi przestał

zyć

żyć z nią iak Kochanek, lubo się z nią zawsze wi:
dział, y był dla niey zwiezłą estymacyą.

Wkilka Miesięcy popołogu Kenigsmarkowey
Dwor Widenski ofiarował Elektorowi Komende
Woyska Cesarskiego w Węgrzech, Elektor ktory za:
czoł rwać łańcuch przywiązania swego do Kenigs
markowey, y ktory zawsze honor y dobre imie prefero:
wał nad miłość Białogłowską akceptował to, y po:
iachał do Woyska gdzie to czynił co mu o Iego mę:
stwie wysoką ze wszystkich czyniło opinią

Po skończoney Kampaniy poiachał do Cesarza
ktory go zwiezłą dystynkcyą przyioł należącą Zo:
dnoście Iego, ale potym ten ktory Turkow zwyciężył
został zwyciężony od miłości

Była to Graffowa Esterle, ktora mu wydarła wol:
ność, y na ktorą obrocił oczy iak na cuda natu:
ry. Początki tego były na Balu, ktory dawał Krol
Rzymski Starszy Syn Cesarski iak Ią obaczył Elektor
niewoaraiąc na tę hardość ktorą wnim widziano
stanoł iak wryty. Chciał z nią mowić, ale tak się zmie:
szał, że niewiedział co cały Iego dyskurs był bardzo
niesforny, tak żeby go była Graffowa Esterle niezro:
zumiała, gdyby była oczu Iego niepoznała co chciał
wymowić. Że ta Dama niemiała cnoty bardzo
surowey, y chciała aby się był Elektor lepiey wyex:
plikował, poszła do framugi okna, za ktorą poszedł
y Elektor. Zaczeła z nim mowić o wspaniało:
ści Balu, ale On Iey nato y słowa nieodpowia:

dał. Rozumiała tedy że słaby był, y dała mu Wod:
ki Krolowey Węgierskiey wołaiąc na niego Mu
xiąże czyli mię WXMć słyszysz. Aż on westchno:
wszy odpowie niezbyt[?] słyszę ale Cię dobrze widzę
y iestem wdzięczny żeś mi ratunku dodała, ale
Wodka Krolowey Węgierskiey Mnie nieotrzeźwi
masz inne Lekarstwa Kochana Pani zażyi ich a po:
zwol abyś mnie sama uleczyła boś mi sama okazyę
dała do słabości &c &c

Na co ona ze śmiechem odpowie: nieumiem co
byms[?] z tego uczyniła, y nieumiem Ludzi zarażać
bo większa nieznam się na lekarstwach, gdybym
iednak twoię chorobę poznała, z tey nieumiejętności
zażyłabym do tego, abym Ci przywrociła zdrowie, ktore
iest miłe całey Europie

Elektor Jey odpowie. Gdy mnie cała Europa za:
pomnieć miała byleś ty tylko o Mnie pamiętała za
nayszczęśliwszego miałbym się w życiu Człowieka. Tak
iest a przeciwnie Kochana Pani, moia choroba nie
iest co innego tylko passya życia y mocna ktorą dla
ciebie mam, nikt mnie uleczyć niemoże tylko ty
sama. Nieproszę cię o życie tylko dla ciebie sa:
mey a żebym na ciebie z podziwieniem patrzył, iak
na Osobę w świecie naygodnieyszą &c &c

Odpowie Madame Esterle. Iużem powiedziała
WXMu że chce zażyć wszelkich sposobow do ulecze:
nia WXMu. Iestem niewolnica słowa mego, y tak
Podziwia Poddanka Cesarza Iemsu[?], że chce to zdrowie
powrocić WXMu ktore mu iest drogie y pożyteczne

Uspo[?]

Uspokoy się tedy WXMC a day mi czas do pomyśle:
nia o tym co mam czynić.

Z taką to mowiła applikacyą Drassowa że niepostrze:
gła Krola Rzymskiego ktory stał niedaleko, y nie:
zmieszawszy się wcale, jak było to odpowiadaiąc Ele:
ktorowi, Kocham bardzo Muzykę ale bardziey śpie:
wanie.

Krol tedy Rzymski wyperswadował sobie że o
czym inszym niebyło dyskursu, y prosił Elektora
aby poszedł do drugiey Sali gdzie dano Kolacyą prze:
pyszną. Stoł był na formę Podkowy, a we wnętrzu pro:
żny co uczyniło niby wannę w pośrzodku ktorey byli
Zefirowie y Panna Flora, ktorym amory oddawały kwia:
ty. Wszystkie cztery Kąty Sali były z Fontanami wod
pachnących co przy świetle kilku tysięcy świec wosko:
wych w lichtarzach Kryształowych naprzeciw pięknie
się wydawało.

W iednym Kącie Sali było teatrum ktorego zasłony
reprezentowały Psychę w wspaniałym Pałacu, ktory dla
niey kazał Kupido wystawić, Uciechy, gry, plezy:
ry koło niey się uwijały. nic pięknieyszego nad
nie niebyło ktora taka była że trzeba kochać i kocha
nie samo.

Jak Krol Węgierski, Krolowa y Elektor siedli do
Stołu otworzyły się owe zasłony gdzie widać było re:
prezentowany Olymp, gdzie wszyscy Bogowie zgro:
madzeni byli Jowisz reprezentował Portret Elekto:
ra, y prosił aby za żywota był policzony między Bogi
Wszystko tedy zgodziło się z Jowiszem, y potym przez
tańce y śpiewania celebrowano tę rezolucyą ktora była

przed się wzieli.

Po kolacyi nizeli odstawiono stoły Dwor cały patrzył się na feierwerki zokna, potym bal się za: czoł, y cały ten Festyn nieskończył się aż nazaiutrz po wschodzie słońca. Elektor byłby był konte: ntnieyszy ztey ochoty gdyby był mogł znaleść sposob konwersacyi dłuzey z Madame Esterle, ktora ztakiem adressem unikała tego iz lubo zyczyła sobie bydz kochaną, przeciesz tak aby iey tego poznawano za wdzięcznosć.

Dwa dni mineły iak się z Elektorem niewidziała, potkał ią u Krolowey Rzymskiey, ale niemogł znią mowić bo była odległa: potym przyiechał Krol Rzym: ski y proponował Żonie y Elektorowi aby grać było oprocedencyą. Loss padł Elektorowi iż usiadł po: dle Graffowey Esterle. Powiedział iey tam kilka słow iak mogł nayciszey, y zeby się ukrył niby o tabakę prosił, apotym chustkę gębę ukrył, zeby był zn. ią mowił, y niepatrzył nanią zeby Mąż iey będąc Szambelanem y stoiąc za Krzesłem Krola, niespostrzegł, ale namienił iednak ze żądaniu, że iey prosi aby mogł iey tak usłużyć iak słuzą Boskom. Iż iego przysięga zasłuzyła na iakokolwiek łaskawość. I lubo się zdała iakby go niesłyszała przeciesz go dobrze zrozumiała, y mowił znią Elektor ztakim przymi: zaniem, iż lubo Krolowa, kilka razy do niego mowiła tego niesłyszał, a lubo Esterle była kontenta z iego dys: kursu przeciesz nic nieodpowiedziała, boiąc się aby albo Krolowa albo Mąż iey tego niepostrzegli, to iednak wy: rozumiał z niey, ze to do niey niena[le]zało aby mogł

bydź doskonale szczęśliwym.

Nazaiutrz Elektor chcąc wiedzieć czego się trzy: mać, pisał do niey to co serce dyktowało temu, który bardzo kocha y nierozumie aby to miała za złe. Jako zaś myślił o rzeczach z wielką delikatnością y niepoiętą żywością, tak dobierał słowo wysokich wybornych y naturalnych, iż prawie omamił swo: ię Kochankę. Ledwo żył z niecierpliwości prosząc aby mu pozwoliła mówić w osobności z sobą; że: by prośba iego ważnieysza była, posłał przy liście parę zausznic walorem czterdzieści tysięcy złotych niemieckich, deszcz złoty nieuczynił więcey sku: tku w Danaë, iak zausznice w Esterle.

Wszystkie racye któremi chciała zbijać swoię inklina: cyą zniknęły, y zdało się iey rzecz niepiękna, niemieć wdzięczności takiemu Xiążęciu który był grzeczny.

Odpisała mu takiemi słowy, których nie trzeba by: to explikować y wyraziła w liście że go czekać będzie o ósmey godzinie w wieczor.

Nie uchybił bynaymniey godziny Elektor, zastał ią siedzącą w łożku złotem haftowanym w iednym ga: binecie gdzie nie widać było tylko złoto malowanie y szkła przednie zdało mu się że to było mieszka: nie Wenery. Z tey wizyty kontenta była Esterle, włosy iey nayprzednieyszego koloru złotego, spada: ły w pierścionki pękowne na iey barki, przeplatane zielonemi wstęgami, suknie na niey koloru rożowego ze srebrem wszywany, wiszenie na szyi bardzo bogate; cała płeć wydawała się iak roża z liliami.

Przybycie Elektora zatrwożyło ią czyli z radości czyli

zwiazni co ieszcze do naturalnego w dzięku więcey przydawało. Xiąże patrzył na Nią z wielkim ukontentowaniem, czego niemniey wyrazić niepodobna, iak tego co się między obiema Kochankami działo. Topierwa że Elektor poproszywszy od niey naylepszy czas łożył na myśleniu o tym.

Myślił w nocy, y iuż spać zaczynał aż mu daią znać że Krol Rzymski prosił go do swego Pokoiu porwał się prędko y nieomieszkał iść do niego. Ale iakże się zdziwił kiedy go obaczył zostawiwszy go zdrowego teraz w łożku twarz bladą zestabiałą y iak prawie nie człeka. Naco rzecze Elektor coż to dakiego cosię to WKMci stało; naco Krol Rzymski Iaka może być nayStrasznieysza awantura, bo mi pogrożono bliską śmiercią, ale to mnie bardziey gryzie że tobie ieszcze w większym nieszczęściem groża. Na co Elektor co to za rewelacya ktora może zasmucić WKMci y co to za opaczne tłumaczenie tych rzeczy niepewnych. Krol Rzymski dopiero do niego rzecze. oiedziec proszę trochę y posłuchać mię a rozumiem że y ty zlękniesz się tego co y Ia. Iak usiadł Elektor Krol do niego mowi. Miałem teyno: cy straszliwe widzenie takie ktore się nikomu ieszcze nietrafiło podobne zoczyciu. We dwie godziny iak się położyłem wczora w wieczor usłyszałem że wchodzi Ktoś do mego pokoiu. Rozumieiąc że to był kto z moich Ludzi nieotworzywszy zasłon pytałem zaco mię obudzono. ale iak się zdziwiłem kiedy usłyszałem że Ktoś łańcuchem brzęczy. Poyrzę aż widzę straszydło blade, Ktore głosem strasznym mowi do mnie

Iozefie Kro

Iozefie Krolu Rzymski iestem Dusza w czyscu zo:
staiąca zrozkazu Pana Boga przysztam do ciebie
przestrzedz cię ze wisisz nad przepascią ktorą prze
ko upadniesz dla tego ze masz scisłą przyiazń
z Elektorem Saskim, albo Sey tedy poprzestań al:
bosię gotuy na potępienie wieczne. Wtym po:
czoł znowu brzęczyc łancuchem swoim ieszcze
bardziey, co mi y mowę odieło, potym znowu mowi
do mnie. Nieodpowiadasz mi widzę Iozefie ale
byłbyś dosc nieszczęsliwy, gdybyś się Bogu sprze:
ciwił, czyli przyiazń iednego człeka iest milsza,
nizeli tego ktoremu wszystkie rzeczy powinienes
Daie ci czasu do pomyslenia co masz czynic zdobą
we trzy dni przyidę do ciebie po rezolucyą, ieze:
li niepoprzestaniesz przyiazni z Elektorem Saskim,
y Ty y on zapewne zginiecie. Iako owo strasz:
nło słonczyło te słowa, znikneło. a mnie zostało:
to iako ci się przyznam wwielkiey niespokoyno:
sci. Niemogłem zawołac na ludzi y moy Ka:
merdyner uprędce przyszedłszy zastał mię ogar:
nionego strachem

Trochę iednak przyszedłem do siebie wziowszy
rezolucyą poprawic się y spodziewam się ze dostąpię
odpuszczenia grzechow. O ciebie tylko moy kocha:
ny Bracie turbuię się, dla tego cię zaklinam abyś
naszą swiętą wiarę przyiął, y zasłuzył sobie ze
mną na szczęsliwą wiecznosć

Słuchał tego zpilnoscią Elektor ale potym za:
brawszy głos mowi czy tylko WKMi niespało
natedy, y czyli to nieiest sen iaki, ktory nabił

głowę WKMci upewnił go Krol że nie spał y
to wszystko były na iawie. Na co Elektor powie

Nic tego nierozumiem bo mi tego nikt wyper:
swadować niemoże aby Duch mogł w łańcuchu cho:
dzić, tym czasem z tego imaginować niemogę sobie
aby kto miał z ludzi czynić te zabobony WKMci Na
co Krol: azaż można żeby to kto czynił: odpowie Ele:
ktor a ktoż wie to? Masz WKMci Xięży ktorym
nieschodzi na sztukach, y ktorzy władną na tym
Dworze, oni może rozumieią że w tey konwersacyi
ktorą z WKMcią mowię o Wierze y chcę ią połę:
piać.

Ale niech mi się godzi spytać ieżeli Spowiednik
WKMci nieczynił takich skrupułów że mię WKMć
kochasz? Przyznał się tedy Krol, że to było, y co
większa groził mu że nie da absolucyi, ieżeli bę:
dzie dłużey konwersował z Elektorem

Na to odpowie Elektor ponieważ tak iest to my
prętko się dowiemy co to za straszydło, y proszę
WKMci abyś nie miał za złe że ia sam o tym
mieć będę staranie. Ręczę za dobry skutek
byle tylko WKMć chciał się referować do mnie y
według danego taktu ze mną konwersować, a ni:
komu o tym niepowiadać.

Krol obiecał dotrzymać sekretu żeby był pe:
wnieyszy Elektor, nieodstąpił go, iak się noc przy:
bliżała poszedł do siebie y przebrał się a potym se:
kretnemi drzwiami poszedł położyć się przy Krolu.

Trzeciey nocy Krol y Elektor obudziwszy się, u:
słyszeli owe łańcuchy z głos takie.

Jozephi Krolu

Iozefie Krolu Rzymski. Elektor niechcąc dalcy słu:
chać y wstawszy złożka pochwycił owo strasydło
ktore bardziey się przestraszyło niżeli kiedyś Krol
Rzymski y krzyknie Jezus Marya y upadszy do
nog prosił o życie

A Elektor nieuważaiąc na Iego wołanie por:
wał go ku oknu, y rzuciwszy go nadoł rzecze:

Idź wroć się do czysca zkądeś przyszedł

Że to ieszcze nieprzyszła godzina owego strasy:
dła lubo zpadł zokna, ale tylko się kontentował
ze sobie nogę złamał. Chociaż chciał ukryć swo:
ię awanturę, ale niemogąc wytrzymać od bolesci wo:
łał na ratunek.

Warta przyszła y poznano że to był Spowiednik
Krola Rzymskiego Iezuita

Krol rozgniewał się iż tak żartowano znięgo,
y przysiągł że kiedy wyrzuci Iezuitow z swoiego
Państwa, ale potym dowiedziawszy się kto był na:
mowił do tego Iezuitow, przepuscił Im, y nawet
zakazał mowić o tym przypadku.

Kiedy się te rzeczy działy u Dworu. Elektor nie
mogł się widzieć z Graffową że tedy niewiedziała
okazyi rozumiała że był niewierny, y nieczeka:
iąc aż się znim obaczy, napisała prosząc go do
siebie.

Elektor ktory także był niemniey niecierpliwy
poszedł do niey, była rozebrana ale iednak w szpo:
dnicy bogatey spodniey, a Portret Elektora na brá
celethach.

Iak wszedł do niey zastał Ją graiącą na Kla:
wikordie, y spiewaiącą Piesń smutną, skoro go oba:
czyła zalała się łzami, y tak wyłasiedziała w Krze:
śle.

Zdziwiony Elektor pytał się Jey oprzyczynę tego
Jey żalu. Aż ta westchnowszy odpowie.

Czy smiesz ieszcze pytać się mnie oto, albo ci
Serce twoie własne powiedzieć niemożeześ ty sam
iest okazyą tego. Czy można nieplakać kiedy ro:
zumiem że iuż ktora insza wzieła ci Serce, y
tencząś ktory teraz obrałeś bydz sobie u mnie
iest dla tamtey czas nieszczęśliwy, tylko przy:
naymniey niemogłeś mi go rekuzować.

Elektor żywo tknięty Jey łzaniem upadł Jey
do nog, y wziowszy Jey ręce między swoie a
ustawicznie całuiąc przysiągł że Ją kocha samę
a nie Inną.

Dopiero ta spoyzrawszy nań mile rzecze. Po.
wiadasz że mnie kochasz, a iuż trzy dni iakom
Cię niewidziała, y niedałeś znać o sobie

Powiedział Jey tedy Elektor owę awanturę y
asekurowawszy Ją ostateczney przyiaźni przy:
wrocił Jey dobry humor. Aże była harda obłapi:
ła go zatyie y pocałowała nazywaiąc ustawi:
cznie swoim Kochankiem

A Elektor naznak wdzięczności dał żywy
dowod Graffowey, niechciała go żadną miarą pu:
ścić od siebie, y lubo go Krol Pruski obligo:
wał aby znim iadł, u Mademoiselle Palfi Jego

oncowszy

Metressy; ona przecie uprosiła Elektora żeby u niey został, z tąd musiał nato pozwolić ale złą Kondycyą, aby z sobą spali, czego ona nieprzyięła, ponieważ Graff Esterle z dyzpozycyi Medyków niesypiał od niektórego czasu z Żoną swoią.

Całą noc niemogli się nagadać Kochankowie tak że iuż dzień był a oni ieszcze niespali. Przecież usneli trochę, iuż była dziesiąta zrana, a oni ieszcze spali, z dłużey by byli leżeli, gdyby ich był Graff Esterle nieobudził.

Ten maiąc coś powiedzieć Żonie swoiey, przyszedł do Iey Pokoiu, że tedy drzwi zastał zamkniono ne cicho bardzo otworzył kluczem generalnym chcąc Sobie uciechę zrobić napaść na Nią nagle.

Aż iak się zdziwił kiedy przystąpiwszy do łożka obaczył Elektora śpiącego z Graffową z głową na Iey Łonie trzymaiącego, krzyknie tedy ah Niewierni co! Naten głos porwali się oboie, a Elektor wstawszy złożka wziął się do szpady, z tąd Graffa nastraszył że uciekł, atych pomieszanych z taliey zostawił awantury.

Graffowa niewiedziała co czynić z Męża się bardzo bała, Elektor tedy pomyslił sposobnie, iak by temu zabiedz żeby Ona niebyła źle traktowana od Męża z niemógł znaleść lepszego, tylko sprowadzić Ią do Pałacu swego Zosta, gdzie według prawa Narodow uczciwie bezpieczeństwo było powinno

Niechciała zrazu natosię rezolwować Graffowa ale.

nakoniec po wzięciu Elektora reprezentuiących musiała, y wziowszy z sobą szkatułkę z Kleynotami do Karety wsiadła z Elektorem który oddał ią Posłowi swemu, iako depozyt naydroższy.

W ten czas kiedy Graffowa uieżdżała od Męża Graff nieborak był na Polowaniach, u Cesarza, y iako Wulkan publikował swoy wstyd y apprehensyą

Przyiaciele go cieszyli mowiąc że niemiał się czym turbować y trapić, powiadali mu tyle przykładow y dawnieyszych y świeższych mowiąc: nawet z bayk[ami]. Amfitryon tak rozgniewany iako Ty, dowiedziawszy się o niewstrzemięźliwości Alkmeny, uspokoił się iako wiedział że to Iowisz był Jego Rywalem tak wiele Mężow u Rzymianow musieli Żon swoich ustąpić Cesarzom we Francyi Monsieur de Moltenpan ustąpił swoiey Ludwikowi Czternastemu.

W Anglij gdzie Krolowie nietak absolutnie panuią, musieli Mężowie cierpieć że Karol drugi wizyty Ich Żonom oddawał

Na co Graff Esterle odpowiedział. To co mi mowicie iest to rzecz prawdziwa y bardzo dobra, ale Amfitryon ustąpił Bogowi, a insi swoim Panom

Na to rzecze mu Graff Martinitz, który potym był Posłem od Cesarza w Rzymie, Co to ma do tego żebyś y Ty naśladował tamtych Mężow przymiy służbę u Elektora a on będzie sypiał z Żoną twoią, y nikt niebędzie tego censurował.

Wszyscy

Wszyscy ktorzy tam naten czas byli pochwalili to zdanie, a Nieborak Ekerle poszedł zaraz do Beichlinga, y prosił go aby mogł bydz w służbie woienney u Elektora

Iak Beichling te nowinę powiedział Elektorowi zadziwił się, y niechciał wierzyć ale że Beichling przysiągł, iż to co mowi, mowi Imieniem Graffa Eckerle, zaraz Elektor napisał do Żony Iego daiąc Iey otym znać.

Ona odpisała Elektorowi, aby nieprzyimował Męża Iey, ale żeby mu naznaczył pensyą z Kondycyiami ktore ona włoży na niego. Zgodził się nato Elektor, y naznaczył mu Dwadziescia tysięcy Złotych pensyi roczniey, a Graffowa taki traktat zawarła z Mężem.

1mo Aby pozwolił żeby się wrociła do Domu swego

2do Aby Iey otym nigdy niewspominał coię stało

3tio Żeby odstąpił wszystkiego prawa Małżeństwa, y niemieszkał więcey znią.

4to Żeby wolno Iey iachać było gdzie się Iey podobać będzie

5to Aby przyiachał wziąc Ią do swoiey Karety od Posła Saskiego y przyprowadził Ią do Pałacu swoiego.

Ieszcze do tego chciała aby Ią Mąż przeprosił przy Pośle Saskim y Żonie Iego, zato ze śmiał Ią

z Elektorem Rzeszą napatkać, ale dla Beichlinga musiała to uczynić że odstąpiła tey pretenzyi. Ale Beichling ieszcze iedne do tego traktatu przyłączył Kondycyą to iest. aby Graff Oterle iezeliby Dzieci iakie miała Zona Iego przyznał za swoie, y czyli to Synowie czyli Corki będą żeby Imie y Herb Oterkow nosili. Ten traktat był podpisany przez Obedwie Strony y wcale zachowany

Elektor to wszystko powiedział Krolowi Rzymskiemu, ktory się bardzo cieszył, a Graffowa Oterle deklarowana była Metressą Elektora Saskiego

Elektor, Krol Rzymski, Palfi, y Oterle często wespoł zsobą iadali, y wtey to Kompaniy przyrzekł Krol Elektorowi, y pismem to potwierdził iz ieżeli Pan Bog da Corki tedy Starszą da Synowi Iego y ta to iest Karta według ktorey Xiąże Saski teraznieyszy Krol Polski wziął za Zonę Arcyxięzniczkę Starszą z uszczerbkiem Elektora Bawarskiego swego Kompetytora

Iak się w Droznie dowiedziano o nowych amorach Elektora, Kenigsmarkowa myslała ustąpić miejsca y chciała się oddalić gdzie, ale tak chwalebnie iakby Kazdy mogł się spodziewać po Damie tak mądrey y tak rostropney iak Ona

Rozumiano zrazu że do ktorey odiedzie

Kapituły

Kapituły, albo się wróci do Szwecyi, ale się omylono bo bawiła przy Dworze, y przywitała Elektora powracaiącego z Wiednia z swoią Metressą.

Nieganiła mu tego y owszem bardzo się oświadczała Iego Metressie co Iey uczyniło Kredyt u Dworu iż wszyscy Iey żałowali, y z nieukontentowaniem na Iey upadek patrzyli

Oprobowała tego czego dotąd żadna Metressa nieumiała, Przyiaciół sobie wiele zostawiła żadnego y owszem nie maiąc Nieprzyiaciela.

Graffowa Esterle nieumiała tak iak ona zasłużyć sobie na tę miłość y estymacyą publiczną bo była wyniosła wsciwa niecierpliwa, miała wiele Galantów z których iednych dla drugich sakryfikowała a zawsze z swoim profitem. Expensa Iey była znaczna y żadney Metressy takiey niemiał Fryderyk August, która by go więcey kosztowała.

Elektorowa patrzyła na nię bez mruczenia y Madame Brandsztein powiedziawszy Iey że Elektor życzył sobie aby widziała Esterle, odpowiedziała że Elektor iest sobie Panem, y mogł przyprowadzic kogo mu się chciało. Ale lubo pokrywała to utrapienie, rezolwowała się iednak nieżyć tak scisło z Elektorem, czego y dotrzymała y kiedy czasem Elektor brał się do powinności Małżeńskiey ona zawsze znayduiowała exkuzy.

Matka Elektorowa niechciała żadną miarą u siebie przyiąc Graffowy Esterle, z to uczyniła zwiel: kim resentymentem, co Elektora niekontentowało, z przyszło do tego że owe wypełniła postanowienie Kto: re sobie była załozyła iachać do Lichtenberga. Gdzie wzięła z sobą Wnuczka, Ktory teraz panuie, y miała o nim wielkie staranie

Niemiała iednak miłości tyle władzy nad Ele: ktorem, aby miał zapomnieć o dobrym Imieniu y Honorze. Iak umarł Ian Sobieski Krol Polski o Tronie myślał August.

Było wiele z nim Konkurrentow, ale wszystkim gorował Godnością, przewyższał wbogactwach y mo: znosci, miał swoich Partyzantow w Polszcze, a oso: bliwie Przependowskiego Kasztelana Chełminskie: go, Ktory był poiął Corkę Fleminga natenczas Feld marszałka w Woysku Brandeburskim, a potym w Saskim. Posłał zaraz pilno do Kasztelana Fle: minga Kawalera Rodzonego Stryiecznego Brata samey Kasztelanowey

Nizeli się Fleming wybrał wpodroz swego Posel: stwa, Elektor rewolkował na wiarę Katolicką przed Xią: zęciem Saxoceytz Biskupem Iawarenskim

Kazdy wie co się działo w Polszcze pod czas Ele: kcyi, y że Kardynał Radziejowski Prymas ogłosił y obrał Xiążęcia de Konty, a Biskup Kuiawski ogło: sił Fryderyka Augusta Elektora Saskiego, Ktory umiał

przezwyciężyć

przezwyciężyć swego Rywala

Odebrawszy Elektor diploma swoiey Elekcyi poia:chał do Krakowa gdzie był Koronowany z wielką magnificencyą. Była tam z nim y Grafowa Esterle dla ktorey to była część tryumfu widzieć na Tronie Kochanka swego

Patrzyła na te ceremonie z iednego wysokiego miey:sca, ktore umyślnie dla niey zgotowane było wszy:stka iaśniejąca od Kleynotow

Uważano że kiedy Krol szedł na offertorium rzu:cił oczyma na swoię Metresę, iak by Iey chciał po:wiedzieć że dla niey swoię ofiaruię serce

Polacy osobliwie skrupulaci mało co się zbudowali y wątpili o prawdziwey wierze Krola Polskiego nowego.

Po Koronacyi Krol y Iego Metresa poiachali do Miasta gdzie Woiewodztwa oddawały mu homagium Szlachta chcąc mu się podobać honorowali y Grafową Esterle Metresę Iego, ktora tak się hardą z tego uczy:niła, iż wszystkich iakby nieznała, wyiowszy tych do ktorych miała iaki Interess

Kawaler Fleming był w tey liczbie, ktory wielką miał chęć dopiąć się Fortuny, y lubo go Krol dekla:rował bydź Feldmarszałkiem woysk Saskich, z wierz:chu innych Starszych Officierow, przecież się tym nie:kontentował.

Iego Siostra Prebendowska Kasztelanowa Cheł:minska poradziła mu aby się przywiązał do Esterle

On zbraniał się tego reprezentuiąc żeby to było przeniewierzyć się Krolowi a Panu swemu, y tak wielkiemu Dobrodzieiowi a wziąć mu iego Metresy odbierać. Ale Prebendowska nato mu odpowiedziała, że ci ktorzy takie skrupuły maią niewysokiey dostępuią fortuny z czemu tego nieradziła aby zdradził Krola ale widzi żeby to nic tak złego nieuczyniło choćby podzielił przyiaźń swoią z Metressą Krolewską dla ktorey więcey Krol miał miłości aniżeli estymacyi, y że iey niedługo będzie kochać, a może z indifferencyą kiedykolwiek patrzać na tego ktorego by znią zastał.

Fleming niebardzo skrupulat dał sobie wyperswadować, y oświadczył się z affektem Esterle, od ktorey był łaskawie wysłuchany. Myślała tedy o iego fortunie, iakoż Krol uczynił go Generałem Leytnantem, potym Ministrem Gabinetowym Status a na koniec Koniuszym Wielkim Litewskim Zawsze był Fleming przy Krolu, y Krol tak go sobie upodobał, że niemogł się bez niego obeyść

Fleming ze swoiey strony umiał się tak ostrożnie obchodzić że niemiał Krol żadney onim suspicyi aby był iego Rywalem, y to pewna że gdyby była Esterle tak rostropna iak Fleming zawsze by była konserwowana wiednakim Respekcie Krolewskim, ktory zawsze bardziey kochał humoru wielkiego, a niżeli powierzchowney modestyi.

Tak tedy

Tak tedy ona rozumieiąc że Serce Krola dla niey wieczne będzie, y że go sobie iak Dziedzictwem nabyła na zawsze, niechroniła się tak dalece że Krol postrzegł Iey niewiernosć. Przecież że Ią bardzo kochał, niechcąc się Iey pozbydź dyssymulował, aż nakoniec zastawszy Ią z Xiążęciem Wisznioweckim, rozgniewał się potężnie, y niemowiąc Iey nic, posłał tylko Hetmana z tą propozycyą, aby wyiachała z Pałacu we dwie godziny a z Warszawy we Dwadziescia cztery, y żeby bez odwłoki wyniosła się za Granice

Musiała bydź posłuszną, iak wyiachała Iey nie przyiaciele insynuowali Krolowi żeby Iey trzeba było wrocić te Kleynoty kazać, ktore Iey Krol dał, bo by Ią bardziey umartwiło niżeli wyrzucenie z Respektu.

Krol ktory ieszcze natenczas był wpierwszym impecie gniewu kazał gonić za nią, y dogonioną Ią iuż o mil kilkanascie od Warszawy.

Officier Krolewski mowił Iey Imieniem Krola aby wrociła Szkatułkę z Kleynotami, y oddała ale powiedziała że dla bezpieczenstwa aby Krol nierozumiał żeby depozytkiem iakiego Kleynotu niestało iż go ona wzieła, musi zapieczętować Szkatułkę a Klucz wlisie poszlę. Officier rozumieiąc że prawdziwa to Szkatułka, bo Ią tak były odrysowali, a do tego niemaiąc ordynansu aby do niey otworzył, pozwolił nato, y tak ona zapieczętowawszy Szkatułkę Officierowi oddawszy, sama zpospiechem poiachała. Wten czas sam prawie przyiachała do Wro-

ctawia, kiedy Officier powrocit do Warszawy, iak oddat Krolowi Szkatutkę otworzono do niey, aż nieznaleziono tylko Strzępki.

Braffowa Esterle przeczuta to, że swoię Kleynoty oddata Muzykantowi Włochowi, ktory wten czas gdy ona poiachata do Slązka pobiegł do Marszka

Krol widząc tę zdradę smiat się, z więcey się niegniewat nanię. Przez kilka czasow niemiat Krol Metressy publiczney, ale że niekochał prożnować zabawiat się amorami przemiiaiącemi, ktore niebyto tylko znikomy ogien ale wniektorych znalazł tyle ukontentowania że miat pokusę aby się niedrywat od nich. Naypierwsza na ktorą był chęć skłonić rzucit była iedna Turczynka ktora dostata się wniewolą pod Budą, kiedy Cesarscy odebrali tę Fortecę.

Niemiata wten czas nad lat pięć albo sześć, z stracinej wolności straciła była pod czas tey okazyi Oyca z Matkę o ktorych niemogła się nigdy dowiedzieć. Monsieur Szening Generał Laytnant w Woysku Brandeburskim, ktory potym był Feldmarszałkiem w Woysku Saskim, ktoremu się wpaiu dostata zaprowadził Łą z sobą do Berlina, z kazawszy Łą okrzcić konserwowat Iey dawne imię Fatima, Corka Szeminga Panna wziowszy affekt do tey Dziewczyny prosita o nię Szeninga z otrzymata.

Iak poszła za Przebendowskiego Woiewodę Taty ma znię przyiachata do Polski, a że niemnicy miata

wdobre

w sobie piękności iak rozumu. Pani Prebendowska szanowała Ią, iak rowną sobie, y na wszelkie prowadziła z sobą Kompanię

Krol będąc u Prebendowskiey obaczył tam Fatymę, y lubo iescze przedtym podobała musię, ale że natenczas kochał Esterkę musiał się mieć dla Fatymy zindifferencyą. Iak zaś Esterkę wyrzucono była z serca Iego iednego dnia gadał długo z Fatymą, y tak był kontent z Iey rozumu, y piękności iż się zaraz wnicy zakochał.

Od tego czasu bywał codzień wieczor u Prebendowskiey z całym Dworem, a lubo naypięknieysze Damy chciały musię podobać, iednak oczu nieobrocił tylko na Fatymę, y potym się nieukontentował poki się znią partykularnie nierozmowił, tak że onago sama słyszała. Odpowiedziała mu na wszystko rozumnie y zmodestyą, długo się wzbraniała kochania, ale to rzecz niepodobna aby niewolnica niemiała kochać tak grzecznego, tak godnego y wspaniałego Krola, ktory tyle Iey dał dowodow affektu, y uczynił obietnic zwodzących, że niebogą Fatyma młoda y niewinna dała się zwyciężyć.

Niewiedzieć iak się ukroniła pilności Pani Prebendowskiey ale to pczona że postrzeżono iż się Iey stan zmienił. Prebendowska tak się rozgniewała na nią, że Ią chciała wygnać, ale Krol dowiedziawszy się o tym prosił Iey aby była przy niey, y żeby miała wzgląd na nią, iak na osobę, ktorą bardziey kochał niż życie swoie. Prebendowska

kontenta że sobie tym mogła zobligować Krola, Konserwowała Fatymę, ktora wkilka miesięcy po: tym porodziła pięknego Chłopca, ktorego Krol przy: znał za swego Syna, y kazawszy go pięknie Edu: kować dał mu tytuł Graffa Rutowskiego.

Krol ktory niemogł mieć długiego przywiązania do Białychgłow, y ktoremu się bardziey podobały za mężnie, porzucił prętko Fatymę, ktora dla niego była zwielką pilnoscią powolnością y Modestyą. Tym czasem że Ią estymował, obiecał Ią postanowić, y iakoż wydał Ią za Szpigla Pułkownika w Saskim Woysku. Fatyma poszedłszy za niego tak dobrze zkim mieszkała, że z zazdrości sama musiała Ią respektować. —

Porzuciwszy Krol Fatymę, nieporzucił amorow, Piękności osobliwszey większey opanowała serce Jego, to iest Xiężna Lubomirska Żona Podkomorzego Ko: ronnego, a synowica Kardynała Radziejowskiego Prymasa. Wiele Ludzi rozumiało że się do tey Pani nieprzywiązał dla czego inszego, tylko aby mu Kredyt uczyniła u swego Stryia, ale pierwey przez politykę to czynił, potym zaś iest rzecz pewna że Ią do prawdy kochał.

Kołatał do Iey serca przez wszystkie reguły mi: łości wzbraniała się zrazu iako heroina, niedaiący się uważać ani Iego wzdychania, ani Iego miłośier: nego poglądania na siebie. Kiedy Krol znią mo: wił odpowiedała z Respektem, ale iako Xiężna w wolnym Narodzie, co bardziey Krola pobudzało do ko

chania

chania. Kochała się w pleyzerach, y kosztu na to nie załowała wielkiego. Kazano tedy z Drezna Komedyantow Francuskich y Kapele posprowadzać, co dzień Komedye, Bale Karuzele, polowania prześiażdżki po nad Wisłą, Loterye y nayprzednieysze uciechy, tak że Warszawa nigdy niebyła ozdobnieysza.

Jednego dnia gdy do pierscienia biegano iak Krol ktorego nikt niezelował wszystkie odebrał pierwsze pochwały, Kazał sobie Konie przyprowadzić ktore przedtym niedawno przywiedziono z Turek, a lubo ieszcze niebyły uieżdżane chciał na nie wsiadać y przednieyszym Panom Dworu swego kazał także dać. Krol y Fitztum obrali sobie naybystrzeysze tak że ieden nadrugiego chciał upaść. Krol swego cofnął y z wielkim gwałtem przyciągnął do słupa tak że w onym impecie z Konia szwankował. Pobiegli zaraz do niego y rozumieli że znacznie ranny. Xiężna Lubomirska więcey ieszcze nad Jnnych miała o Jego szwanku opinij. Interessowaney się do tego przyczyniło w niey więcey apprehensyi y pomieszania, iż ukryć w sobie tego niemogła. Przystąpiła bliżey do niego y postrzegłszy kilka Kropel Krwi, tak żal Jey się wziął, iż zemglała w ręku JmPani Towiańskiey swoiey stryieczney.

Jak Krol przyszedł do siebie y podniosł głowę, tak go zaraz Xiężna Lubomirska zatrwożyła, że zdobywszy sił swoich zaraz wstał, y pobiegł Ją ratować w sam czas kiedy oczy otworzyła przy:

szedł do niey, y kiedy mowiła do Imćiń Towiańskiey a Krol umarł w tym momencie postrzegła Krola, ktory patrzał na nią z taką miną, iak by się mogła nay lepiey dorozumieć iż był żywo dotchnięty taką złego radości miało, że zapomniawszy dwaiey Słaboscu, y niebaiącesię aby snadź był niepostrzegł ktory tam był, głosem zawołała: Ah miłosciwy Panie zyiesz, y oglądam Cię ieszcze żywego. Bog to uczynił na moię łzy: Na to odpowiedział Krol: tak iest ale proszę abyś wierzyła, iż mi iest milszy Dowod twoiey łaskawosci niżeli życie. Przytomnośći Podkomorzego Koronnego niepozwoliła więcey mowić.

Xiężna Lubomirska wyszła zpłaczu, y poszła do Krolowey Konstanty, ktora tego wieczora dawała Bal Krolowi. Przyszedł tam bogato y wspaniale ubrany, y iak ten ktory nieczuł tego cogo boli, a do tego weselszy niżeli kiedy indziey, y radości zwidzenia Kochanki przyczyniła mu ieszcze więcey wdzięku.

Iak tam wszedł wszyscy się zdziwili, y nieby to cztcha ktory by mu nieuczynił komplementu nad Iego awanturą wyiowszy Xiężną Lubomirską:

Krol przywitawszy Damy, y zastanowiwszy się cokolwiek z Krolewicową Konstantyną poszedł do Xiężney Lubomirskiey, y mowi Iey cicho Ten Dzień liczę za nayszczęśliwszy wżyciu moim Na co Xiężna zdaie się y mnie wprawdzie że WK

ni powinieneś go mieć zatali szczęśliwy, poniewasz wyszedłeś zwielkiego niebezpieczeństwa. odpowie Krol: To niebezpieczeństwo iest mała rzecz prze: ciwko tey łasce ktorą mi sprawiło. Nieuważam nato nieszczęście ktore mi się stało. chyba tylko dla tego, abym sobie wzpomniał w ktorym cię wi: działem stanie, ale to naten czas moię uczyniło szczęśliwość niepowinno miać dłuzey, y czyliś po: winna ratować tego, zes mi Data takie dowody twoiey łaskawości.

Na Imię Boskie: odpowie Lubomirska, za: klinam bądź kontent ztego coś widział, y nieprzy: prowadzay mię do tego abym ci się przyznała o tym co ci iest bardzo wiadomo, y cobym nadaremnie zatałić chciała, pomysl o tym że mąż moy iest przytomny, y że przy nim niepowinnam ci się ex: plikować zmemi sentymentami.

Wielką miał biedę ukryć szczerze swoim ra: dości naten respons, y żeby niewydał swoiey ko: chanki choć krol był, stał się posłusznym y od: wrocił się. Otworzył potym bal z krolewi: czową, iako skończył taniec zestabiał, y musieli go wyprowadzic.

Przyszedłszy ku zamku krew mu puszczono y lepiey się mieć poczoł. Medykowie ten przy: padek przypisali iego szwankowaniu z konia, y że zaraz iako spadł niekazał sobie krew pu: szczać iako mu radzili, ale niemogł nato wten czas pozwolić, dla tego aby był widział swoią

Kochanką na Balu, ta choroba niedługo trwała ale go bardziey uzdrowił List który mu oddał Jego pierwszy Doktor od Lubomirskiey pisany w ten sens.

List.

Iak wiele turbacyi dodałeś mi WKMć dniatego, z tak Miłosiwy Panie naystrasznieyszą noc w życiu moim miałam, z to niebezpieczeństwo w którym WKMci widziałam, ledwo mię nie wpędziło do grobu. Dopiero się dowiedziałam że WKMć masz się lepiey, życzę sobie tego abyś WKMć mógł bydź radości tych świadkiem którą mam z tallowicy nowiny, tym czasem iak się jeszcze lękam, gdybym miała stracić mego Krola, mego Kochanka osobi nieszczęściem iakiego bym się mogła chwycić Interesu na świecie. Krol z dwadzieścia razy przeczytał tę Karthę, z kazał czytać Fitztumowi, którego Kredyt iuż zaczynał bydź większy nad Zeichlinga.

Fitztum czytaiąc ten list kilka razy pochwalił styl aż Krol rzecze. ona życzy sobie abym Ja był świadkiem tey radości którą ma z mego zdrowia, dlatego moy Kochany Fitztumie trzeba iść do niey, z trzeba aby ona sama była świadkiem tey radości którą mi czyni Jey łaskawość, taka Kochanka godna tego abym azardował zdrowie moię osobi. Na co odpowie Fitztum Xiężna Lubomirska iest godna wszystkiego, ale iestem wyperswadowany iż by ją WKMć obraziłeś gdyby się miał rezolwować widzieć z nią. Więc ja

to wsz

to wszystko zrobię miłościwy Panie. Spodziewam się że ja przyprowadzę do tego iż tu przyidzie y to będzie lepiey y dla niey y dla WKMci. naco y do: sem rzekł Krol.

Ach moy Kochany Fitztumie iezeli mi to uczynisz szczęście, niemasz nic takiego czego bym nie: uczynił dla ciebie, y możesz się wszystkiego spo: dziewai po mojey wdzięczności.

Fitztum podziękowawszy Krolowi za tak wielką Jego łaskę prosił azeby odpisał Xiężnie Lubo: mirskiey, y żeby On sam ten respons odniosł, do piero Krol taki List napisał.

List.

Przepraszam Moia Xiężna Kochana za wszystkie nie: spokoyności, ktorych dla Ciebie byłem dważyć. Ale ja bym się gniewał gdybym był tego nieuczynił, bobym do tych czas niedoznał był łaski twoiey dla Ciebie. Obaczyła byś Mnie u nog twoich dziękuiącego za to wszystko co dla Mnie czynisz, gdyby Mię Doktoro: wie y Fitztum nieprzytrzymali. Przecięsz czu: ię to na sobie iż niemogę żyć bez widzenia Ciebie ale niech czynią co chcą Ja się Im wydrę abym był u Ciebie. Gdyby mi o życie chodziło gotowbym go stra cić dla tego co iest nayp[i]ęknieyszego w świecie

Fitztum przyszedłszy do Lubomirskiey zastał tam wielką Kompanią, ale przecie dał Jey poznać, że się ma z nią rozmowić. Wyszła tedy do Inszego

Pokoju. a ten za nią tam oddał Jey list, y powiedział że gdyby niemiała przyiść do Krola tedy by umarł.

Na co Ona mu rzekła co chcesz abym uczyniła, niemogę bydź u Krola bez uwłoczenia resentymentu Męża, y podania się na języki Ludzkie. Na co odpowie Fitztum. Jest sposob na to, y byle tylko WXMć chciała to uczynić co Ja powiem niebędzie nikt wiedział o tey wizycie tylko Krol y Ja y WXMć. Powiedz co mam zrobić przecie Xiężna, odpowie Fitztum aby poszła do Klasztoru pod pretextem dewocyi. ponieważ teraz iest pierwszy tydzień postu, gdzie takie dewocye we zwyczaju. Jak WXMć będziesz w Klasztorze o dziesiątey godzinie w wieczor wyidziesz ztamtąd, usiądziesz do Karety ktorą Ja przyprowadzę y wysiędziesz przed moim Pokoiem, a Ja przez skrytę schody przez ktore nikt niechodzi tylko Ja poprowadzę WXMość do Krola

Ten proiekt ułożony podobał się Xiężnie, y obiecała to nazaiutrz wykonać. Odeszła potym od Fitztuma y przyszła do Kompanij

Mąż ktory postrzegł Jey niebytność pytał się gdzie by była, Odpowiedziała bez ięhania że z Fitztumem mowiła o Interessach, o ktore obligował Krol aby Jich komunikowała Prymasowi. Xiąże rozumiał że to prawda była a Ja tym czasem wrzuciła dyskurs o nabożeństwie postnym mowiąc. Co Ja to niebędę pościć ponieważ mi zdrowie niesłuży, ale umartwię

się niebyw

się niebywai na Kompaniach, y dla tego cztery Dni zawsze bawic będę w Klasztorze

Kazdy się tey zarliwosci dziwował, a Xiąze Lubomirski Sam naypierwey pochwalił

Nazaiutrz Xięzna do skutku to przyprowadziła y o dziesiątey w wieczor to wypełniła oczym się była umowiła z Fitzturmem, y tak szczęsliwie przyszła do Pokoju Krolewskiego, Ktory Iey z wielką niecierpliwoscią czekał. Iak Fitzturm odszedł Xięzna połozyła się w łozku Krolewskim niebyła ubrana ale tak wdzięczna iak nigdy niebyła. Oboie tedy z Krolem niezaraz mowili do siebie, Xięzna patrzyła na Krola miłosiernie, zkąd poznac było ze serce iuz mu była oddała

Krol tak był kontent ze podziękowawszy Iey za ten affekt, ręce Jey przez kwadrans całował mowiąc: bez przestanku, ze się miał za nayszczęsliwszego y naywiększego Krola w swiecie, poniewaz od niey iest Kochany. Na co ona odpowiadała, y Ia nie mniey iestem szczęsliwą miec serce dla siebie tak wielkiego Krola, y tak doskonałego w życiu człowieka. Kochaymyż się tedy zawsze, bądz mi wiernym, a mnie niech Bog skarze iezelibym inszego Kochała nad Ciebie.

Tym tedy razem dyskurs z sobą prowadzili przyiemny, a lubo Krol chciał czegoś więcey, iednak Xięzna Lubomirska Ktorey Iego zdrowie miłe było, niechciała mu dac okkazyi do pomieszania go. Obie:

cała znowu nazaiutrz widziei się znim oteyże godzinie

Już była czwarta zrana kiedy wyszła od niego uszedszy do Klasztoru, chcąc pokazać że prawdziwie na dewocyi była chodziła do Klasztoru potym naprzę a wwoszerze na spoczynek

Nazaiutrz y poiutrze toż samo uczyniła, y kiedy iuż Krol mogł wychodzić z Pokoiu bywał u niey w Klasztorze y tak powoli odprawili Quadragezymę

Że tedy Krol często oddawał wizytę Lubomir: skiey Mąż się tym urazil, y mowił otym z żoną swoią, Ktora mu hardo odpowiedziała. Tym bardziey niekontent Xiążę gadał uszczypliwie przeciwko Krolowi, zkąd zakazano mu bywać u Dworu.

Chciał tedy iadąc do Dobr swoich wziąć z sobą Żonę, ale ona niechciała, y tak pozwał Ją do Nunciatury o Rozwod, że y ona nato pozwalała, y Krol wto wmieszał się przystano rozwod od Oyca Swiętego gdzie pozwolono y Iemu y oney znowu się postanowić.

Kiedy iuż żadney niebyło do Kochania przeszkody Krol poiechał do Saxonij z Xiężną Lubomirską przy ktorey były dwie Siostry iedna ktora była za Xiążęciem, a druga jeszcze Panna, Ktora wkrotce potym poszła za Stasrapa Officiera u Drabantow Kawalera y z Urodzenia y z cnoty ale bez fortuny y Ktory rozumiał że sey przez to ocnienie nabędzie na czym się zawiodł y tak potym musieli iak y Wa

pouska

powszli rozweseli się y ozenić się z Anną

Chcąc Krol pokazać magnificencyą swoiey Ko:chance prowadził Ją po pryncypalnieyszych Miastach Saxonij przyiachawszy z Wittenbergu zostawił Ją tam chcąc się sam widzieć z Krolową, Ktora od Kilku czasow mieszkała w zamku Pretsch niedale. ko tego Miasta. Pożegnanie na dwa dni dość było żałosne.

Lubomirska wymyślna wzdychała y płakała mo: wiąc: odieżdżasz odemnie przez dwa dni Cię wi: dzieć niebędę. y przez ten czas będziesz przy Krolo: wey, Ktorey prócz Respektu Ktory Jey powinnam, nie: mogę uważać tylko iako moię Nieprzyiaciołkę bo Mnie musi nienawidzieć zato, że Jey wydzieram Serce nayukochańsze w Swiecie. Ah gdyby Ona toż mi uczyniła nacobym Ja przyszła. Ta imaginacya wielką mi niespokoyność sprawuie. Cóż że tedy Miłosciwy Panie w iakim Ja byłabym stanie gdybyś Mnie opuscił. Wolałabym wprawdzie bardziey że: byś się wrocił do Krolowy, anizeli inszą kochał Me: tresę, ale tym czasem iakimkolwiek sposobem zo: czucię straci chyba Mnie smierć pociesy.

Krol przeięty temi Słowami scisnoł Ją y prosił aby się nieturbowała, o to co się nigdy niestanie mowiąc. czy można żebym był dla Ciebie niewierny, gdziebym znalazł tak godną osobę iak Ciebie y Ktora by tak kochała iak ty Kochasz. Niemasz tedy moia Kochan: ko czego apprehendować, bo same doskonałości two: ię ręczyć ci za Mnie mogą y za moią wierność.

Ten dyskurs przecie uspokoił Xiężnę Lubomir:
ską, ale prosiła Krola żeby z nią ze trzy dni zaba:
wił. Co Krol niechcąc nic Iey odmienić uczynił, y
ten czas strawili na grach, balach, festynach gdzie
zawsze widzieć było Krolewską magnificencyą.
Pod czas tych uciech Krol dał swoiey Kochance
szkatułkę srebrną złocistą z Kleynotami, gdzie był na
spodku Przywiley od Cesarza przez Ktory Ią deklaro:
wał Xiężną Rzymską pod Imieniem Teschen za
co ona dziękuiąc tę łaskę ...... Naco Iey Krol
rzecze kochaiąc Mnie tak zawsze iak teraz, ale ten
tytuł Ktory masz od Cesarza iest mnieyszy nad two:
ię godność proszę mi nie dziękować za niego, gdybym
mogł tobym ci się o Koronę postarał, y z wielkim ukon:
tentowaniem radbym Ią widzieć u ciebie na głowie
Zgoła wiele rzeczy sobie pięknych powiedzieli y ro:
zeszli się z nadzieją widzenia się partykularnie z
sobą. Noc by Im się bardzo długa widziała gdyby ie
dno bez drugiego spało.
Nazaiutrz Krol poiachał do Petsch, gdzie Krolo:
wa przyięła go z Respektem, ale będąc zraniona
długim przeciąggiem niewiernosci Krola, niemogła
bydź wesołą, y niestraciła tey oziębłości dla
niego w Ktorą się była uprawiła. Lubo Krol zwielkie:
mi Serdecznosciami mowił do niey iak Mąż znaią:
cy Iey cnoty y Godność
Noc tylko iedne przebywszy w Petsch poiachał
Ku swoiey Metressie, Ktorą potkał w Lesie między
Wittenbergiem y Petschem ubraną po Amazońsku

w Sypre

w Supie błękitney ze srebrem (: który to był Kolor ordy-
naryiny Saskii :) Kapelusz na głowie z piorami biało-
mi y błękitnemi, w żadnym stroiu tak się pięknie
niewydawała iak w tym

Iak Ią tylko Krol obaczył pobiegł ku niey y przy-
iachawszy bliżey wysiadł z Karety, chciała y ona z
Konia zsiąść, ale Krol niepozwolił Iey tego, tylko Iey
rękę pocałował.

Wiele rzeczy z sobą w drodze mowili, nawet y o
tym że się bała, aby Iey nieodstąpił dla Krolowy.

Kazał tedy Krol y pod siebie przyprowadzić Ko-
nia, y polował z swoią Metressą, a że się bał aby
iakiego szwanku polując niemiała, kazał Iey za-
wsze stać na boku, y nieodstąpił od niey.

Y iak się ukontentowała kiedy Ielenia uszczwa-
no przy niey, oddaliła się z Krolem w gęstszą
Kniejcią dla ochłody, a Damy y Dworzanie to po-
strzegłszy niechcieli Im przeszkodzić. Czas poka-
zał że to Kontentowało Krola, bo od tego czasu mie-
wał bolenie serca y wymioty, co przyniosło suspicyą
że się niebawili bagatelami. Porodziła tedy w tym
czasie syna, który iest Xiążęciem Teschen, y który
barzo do Oyca podobny.

Nazaiutrz po tym polowaniu Krol z swoią Me-
tressą poiachali do Lipska, gdzie iarmarki przyciąg-
nął Ludzi wiele dystyngwowanych. Krolowa ta-
kże tam przyiachała, y pomogła Krolowi przywitać
Krolową Pruską która z wizytą do nich przybyła

Xiężna Teschen przywitała obedwie Krolowę y

sam

Krol Ją Im prezentował, ale onę Ją nieiednakowo przyięły.

Polska Krolowa przywitała Ją zwielką oziębłością, y pytała się Iey iak dawno przyiachała do Saxonii, naco ona odpowiedziała: iż tu przyiachałem z Krolem: y rozumiem że w krotce znim powrocę.

Umartwiona ztey odpowiedzi Krolowa łzami oczy zalała, y uczyniwszy się chorą wyszła ztamtąd pod tym pretextem.

Krolowa zaś Pruska zwielką przyiaznią oświadczyła się dla Teschen, ale iako ta Pani lubiła sobie zartować zdrugiego, zaprosiła Krola do siebie na Kolacyą w mało osobach, pod pretextem że Ją wielość Ludzi przy wielkim Dworze inkomoduię: y rzekła Krolowi ale proszę WKMci abyś z Łaski swoiey nominował te osoby ktore znim będą u Mnie, a Kochanka Iego aby nie była, bo chcę zraz widziec WKMci bez niey, zebyś się Sam sobą nacieszył. Ja wiem że WKMci będziesz myślał zawsze oniey, ale to nic nieszkodzi, dobiorę Ja takich osob ktore go mogą ucieszyć. y wolę ja bardziey abyś myślał otwoiey Kochance anizeli widziec cię znią mowiące go. Krol odpowiedział że uczyni to czego sobie życzyła y żezdał na wolę Krolowey aby przybrała sobie takich osob, ktore by Iey były przyiemnieysze.

Kazała tedy prosić Kenigsmarkowy Chochwiczowy y Esterle dawnych Metres Krola, ktore szczęsliwie wszystkie trzy znaydowały się w Lipsku.

Krolowa Pruska miała z sobą xięzny Hohenzolbren, Matkę y Corkę y Xięzniczkę Henrykę Anhalt:
Despau

Dessau. Młoda Xiężniczka Hohenzollern była dziwnie piękna, ale młodość Jey wielka czyniła ią niewinną, czego nielubił August. Xiężniczka Dessau lubo nie tak piękna, ale miała coś takiego w sobie, co się podobało y raziło serce, Jey stan, mina, maniery niemogły bydź przednieysze y rozum dlatego y Krol Jey dał preferencyą nad Xiężniczką Hohenhollern.

Matka Jey niekontenta ztego że corka Jey niespodobała się Krolowi, iak się spodziewała, przez cały czas kołaczy i tylko ią łaiała ała płakała.

Madame Oczerle ktorey Krol był przepuścił owe zdradę y oszukanie, chciała mu się znowu podobać, y znać było że ieszcze nietraciła nadziei do Krola.

Madame Chodkiewicz była smutna y zadumiała, sama tylko Kenigsmarkowa była zindifferencyą, y dla tego Krolowa Pruska znią razem żartowała o rożnych sluchach ktore bytność Krolewska poczyniła w tey Kompaniy.

Tym czasem Krol długo rozmawiał z Xiężniczką Anhalt Dessau, w ktorey sercu taką uczynił impressyą iż że tylko Ona sama mogła przywieść Krola aby zapomniał o Xiężnie Teschen.

Ale Xiężniczka nato co Jey mowił oziembło odpowiadała mowiąc: WKMć niemożesz mię uczynić Krolową, a chociażbyś y mogł podobno byś mię niesądził bydź godną tego, ale proszę WKMci abyś y to wierzył że znaiąc się dotego żem dobrze urodzona, niechcę bydź Jego Metressą

Pod czas Kolacyi Kenigzmarkowa mowiła Kro:lowcy że aby uciecha była zupełna niedostaię ieszcze Xiężny Teschen. Krolowa rzekła że żałuię tego iż Jey niezaprosiła. Kenigsmarkowa odpowiedziała że ie:szcze dosyć było czasu prosić Jey że po kolacyi zaczną tylko tańcować z pozwolić aby Maszki weszli z śmiem upewnić WKMci że zapewne przyidzie.

Spodobało się to bardzo Krolowy z proponowała tańce Krolowi. Kazano zaraz przyyść Kapeli, a Kro:lowa Pruska bez wiadomości Krola posłała do Staro:wniczego daiąc znać że mogą przyyść Maszki

Wstano od Stołu Krol z Krolową Pruską zaczęli Bal, iak skończył Tańce siadł podle Xiężniczki An:halt Dessau, ktorey hardość nic go niezmieszała, mo:wił z nią z takim przywiązaniem, z żywością, iż niepostrzegł trzech Maszek ubranych, iak niedopo:rze, z ktore zbliżyły się ku niemu słyszeć o czym ga:dali. Jedna z tych Maszek posłuchawszy cokolwiek, rze:cze do Xiężniczki Anhalt Dessau Ah Xiężniczka; co to Krol do ciebie mowi? mnie mowił ieszcze rano dzisiay niewiern mu poprzysięgam

A Krol krzyknie oh! to iest Teschen Xiężniczka Dessau rzecze niebóy się Maszko: Krol może mo:wić, ale żadna Xiężna nieiest podobna do ciebie, z podniosła się. Krol także chciał wstać, ale Mada:me Teschen przytrzymawszy go rzecze. Uciekasz teraz przedemną, a dziś rano przysięgłeś mi że niebędziesz innej kochać nademnie.

Krol postrzegł

Krol postrzegłszy że to Krolowa Pruska uważała, niekontent był z tey Sceny, rzecze do Teschen. Dla Boga niedaymy z Siebie pośmiewiska, tym Cudzoziemcom ktorzy się tu znayduią. Idz do Siebie a Ja poydę za tobą, y obaczysz że cię nieustannie Kocham. Madame Teschen upewniona wyszła, Krol chciał y wyniść za nią, ale Krolowa Pruska Ktora tego dnia chciała się nażartować z Jego Kochanki, postrzegłszy proponowała aby tańcował Contre: danse ktore długo trwały.

Potym znim gadała długo y żartowała z Jego amorow y z Jego niestateczności, y udawszy się żaliby niepostrzegła xiężny Teschen, mowiła mu że się Sama na Siebie gniewała iż Jey nieprosiła na Kolacye, rzekła; Ja niebogą podobno ledwie zyie z niespokoyności, kiedy Ja teraz do WKMci gadam, y możesz WKMci Jey powiedzieć że to ja iestem przeszkodą, iż niewidziesz Jey przeprosić zes sobie bardziey upodobał xiężniczkę Anhalt Dessau niżeli onę. Te żarty przenikały Krola. chciał przez gwałt nic nieodpowiedzieć, ale wszystko co mowił zdało się ze zpomieszaniem mowił, y Im więcey ztym się oswiadczał, tym go bardziey attakowała.

Aż nakoniec Jey odpowie. Moiey niestateczności trzeba poniechać wybaczyć, gdybym miał taką żonę albo poniękąd taką Metressę, grzech mi się godzi mowić, ale WKMci mogę upewnić WKMci że y nieprzyiaciele moi nieganiliby lekkości moiey tako Krolowa rzecze. Ale ieżeli mi WKMci chcesz otym mowić poszlę zaraz prosić xiężny Teschen

alesię to nanic nieprzyda bo iuż dniec z nie doperzow niewidai.

Wtym zawołała na Xiężniczkę Anhalt Dessau chodz, chodz, tu Krol Polski rozumie na Mnie, że to ty iesteś. Na takich z tym podobnych dyskursach przytrzymała Krola aż do godziny siodmey zrana.

Potym poszedł do Madame Teschen, ktorą w takiey zastał sytuacyi, że iey się musiał użalić.

Siedziała wszystka zapłakana siostry Jey około niey ktore Ją cieszyły ale Ich niesłuchała z wszystkiey Jey była Konsolacya nayweksza tylko się tak trapić.

Krol tak się zadumiał, że Jey się długo na przepraszawszy wzięc Ją pocałował. Poyrzała nań mile z wesołą. Jakżebym była nieszczęśliwa gdybyś nademną politowania niemiał

Powiedział Jey Krol swoię racye, żalił się na Krolowę Pruską na ktorą wszystko składał, z że to co mowił z Xiężniczką Anhalt Dessau czynił dla rozrywki. Jako zawsze prętko wierzy kto kocha. Madame Teschen uwierzyła Krolowi. Poiednali się tedy zobą, zrzeszli się w zupełney zgodzie

A tym czasem Krol ktory się prawdziwą zgodnością Xiężniczki Anhalt Dessau uwiodł żałował że odiachała. Krolowa Pruska widząc go dumaiącego, zminą naturalnie wesołą, radziła mu aby Inszey zażył aeryi mowiąc.

Wiem mi WKMci

Wiesz mi WXMci zebys powinien ze mną iachać do Orenzenbawu, gdzie zabawie kilka dni u Xiężny Anhalt Dessau Wdowy. Tam będziesz zawsze wolny, bo tu Zona z trzy albo cztery Metressy ktore musisz menażować bardzo ci wiele przynoszą ucisku. Krol zezwolił nato z eby mu Teschen niebroniła, powiedział przed nią że Interessa publiczne obliguią mię do tey drogi, y musi się sekretnie widzieć z Krolem Pruskim

Prosił Ią tedy aby iachała do Drezna, ztamtąd ucze: kała obiecuiąc że za dni kilka powroci do niey

To rozłączenie zaturbowało Xiężnę Teschen, ale tak Iey Krol wyperswadował, mocno, że koniecznie tego wyciągały Interessa Iego, y przysiągł Iey kilka razy iako do niey z wiernym y stateczym powroci sercem iż na ostatek musiała zezwolić.

Wybrał się tedy natę krotką drogę y wkrotce stanął w Orenzenbawu, a Xiężniczka Henrykka rozgniewana że tam przyiachał niemile go przyięła. Zwierzyła się Matce swoiey tego co z nią mowił Krol, y prosiła Iey aby nie miała za złe że pod pretextem swoiey choroby niebędzie wychodzić z swego pokoiu. Naco Matka rzekła niebę: dzie nic z tego moja corko, bo by zaraz się domyślono że to iest zmyślona chorota a do tego trzymam dobrze o to: bie, że niemass się czego chronić y możesz nieprzypu: szczać tey passyi ktora by ci była nieszczęśliwem.

Musiała tedy Xiężniczka Henrykka bydź przytomna ale zawsze daleko stała do Krola aby z nią nic partyku: larnie niemowił lubo wszelakich szukał sposobow dobe: go zaś bawił przez dni cztery w Orenzenbawu, zkąd potym

wyiachał zaraz, jak tylko Krolowa Pruska wyiachała
y powrocił do Drezna. Bardzo się Jego powrotem ura:
dowała xiężna Teschen, ktora niedufaiąc przysiędze bała
się aby Jey nieporzucił. Pierwsze dni strawili na karof:
sach, ale iak obaczyła insze kochanki ktore Jey serce
Krola wydrzeć chciały, y poznała Jego niestateczność
wrociła się do dawnych żalow

Niemogła tedy już w Dreznie siedzieć przeczuwa:
iąc żeby Ją Krol porzucił, gdyby Ona dłużey bawiła, y
tak prosiła żeby się mogła wrocić do Polski, gdzie procz
tego Woyna zaczęta ze Szwedami, y zniewiełkim suk:
cessem prowadzona, zdała się także rewokować.

Interessa ktore Krol zastał w Polszcze y Kampania
w Inflantach odłączyły go kilka razy od Kochanki, ale
odiazdy były dla niey zawsze także, bo lubo niebyły
tak długie żeby o niey miał zapomnieć, ale mu dosyć
dodawały pragnienia widzieć się znią y na nowo
oswiadczać się z passyą ku niey kochaniu

Tego fawory miała Madame Teschen przez lat kil:
ka spokoynie, przez ktory czas ubezpieczyła sobie nale:
życie fortunę, aby miała czym żyć, gdyby z łaski wypa:
dła.

Nieszczęśliwości woienne prymusiły Krola iachać
do Saxonii, y nowych sił poszukać dlatego, musiał Mada
me Teschen zostawić w Warszawie. Już też y ona więcey
niepłakała przyzwyczaiona do tych częstych separacii y żyło:
sitey co zpocząłku niemiała.

Przyiachaw

Przyiachawszy Krol do Drezna, ażeby go niecieszno było szukał sobie rozrywki, y często takie Partye dla Siebie znaydował, gdzie aż nadto debozował.

W rzedney takiey Kompanij gdzie byli tylko Męszczyzni wszczęła się mowa o kochankach, kazdy swoie chwalił y Dziwne rzeczy o niey powiadał.

Monsieur Hoyn Minister Status Saski ktory tam był przytomny, chwalił się że nie ma Metressy, ale że taką miał Żonę, ktorą kochał iak Metressę, y że sto razy iest pięknieysza niżeli te z ktoremi się chwalili tak bardzo. etc: że mu wino głowę było zagrzało, tak odmalował swoię Żonę y okryslił, iak gdyby żaden Malarz lepiey nie potrafił.

Krol widząc że on dla zazdrości trzymał swoię Żonę na Wsi rzekł, że mu się niechce wierzyć aby to prawda była co on mowił, y że mowił iak ten ktory dopiero ożeniwszy się od trzech miesięcy, ieszcze Żonę kocha, ale gdyby tak piękna była y doskonała iak o niey powiadał tedy by wyięcey dała Sławy o sobie na swiecie. Xiąże Wirtemberg toż samo mowił y że chciał się założyć o tysiąc czerwonych iż gdyby Żona Graffa Hoyna tu przyiachała, zapewne by iey nikt tey piękności nieprzyznał, iak on ią okryslił. Monsieur Hoyn założył się a Krol się deklarował rozsądzić tę Sprawę zaraz tedy obligowano Hoyna aby pisał do Żony żeby bez odwłoki przyiachała.

Jeden z Dworzanow Jego poiachał czym prędzey z listem, y żeby Hoyn niepostrzegł się y niekazał się wrocić takgo upoiono że y o sobie niepamiętał. Wzięto go ztamtąd y zaniesiono na łozko.

Mazainitrz obudziwszy się zdziwił się bardzo, iáli obaczył Zonę swoię, żałował tego co uczynił, y iuż by Ią był teraz tey godziny odesłał, gdyby się był niebał aby z tego nieostrożnosci zbytniey nieżartowano.

Poniewaź wtenczas Krolowa była w Dreznie Madame Stoyn poszła do niey zwizytą. Krol y wszyscy ktorzy się byli założyli z Stoynem przyszli na ten czas do Krolowy, y musieli się zgodzić że Stoyn niedarmo Zonę swoię chwalił. Krol tedy uządził azeby Firszten:berg zapłacił tysiąc czerwo złł naco xiąże z żartem rzecze.

Iuż Iato widzę że się muszę rezolwowac zapłacić za WKMi. Że tedy chciał Krol xiążęcia kazał aby zapłacił tysiąc czerwo złł Stoynowi, a że skarbu Krolewskiego zapłacił sobie y odebrał Dziesięć tysięcy czerw złł. Pocałowawszy go xiąże wręke podziękowal za łaskę Jego, y zapłaciwszy swoy Dług odebrał to co mu Krol kazał.

Niżeli wkroczę daley wtę Historią rozumiem że potrzebapierwey opisać Madame Stoyn tak iaka była y nieco oniey powiedzieć, ponieważ w wielkiey była u Dworu akceptacyi trzeba aby Ią poznano.

Miała twarz podługowatą, nos piękny, usta małe, zęby białe oczy czarne iasnę y subtelne, członki wszystkie Delikatne, smiech wdzięczny, tak że aż wdziękiem swoim serce przenikała. Włosy czarne, piersi cudne, szyię ręce, y barki żadne płeć rzadko widaną białą czerwoną. Stan bardzo przedni, minę wspaniałą, y tancowac umiała bardzo pięknie.

Co przynioł

Co przymioty Iey niebyły ze wszystkim doskonałe, rozum bardziey żywy y wesoły, niżeli gruntowny, mało komu szczera, wyniosła dla tych ktorzy Ią respektowali y ze rozumiała że to powinni czynić była układna, a dla tych ktorzy się mogli oprzeć bardzo harda, interessowana, a tym czasem ludzka dobrym za dobre oddaiąca, wzemście nieubłagana, wwoli absolutna, y nie zawsze sprawiedliwość kochaiąca. ale gdyby niewiedzieć coztego do niey pisano y widziano, kiedy się komu chciała podobać, niemożna się było utrzymać aby Iey nie kochać.

Miała iedne maniery przyiemne; miała też y drugie urażaiące. niebyło nic takiego czego by dla pieniędzy y honoru nieuczyniła

Iak została Metressą Krolewską wszystko staranie na to obrociła, aby go nigdy zniebezpieczenstwem swoim spokoynego nieuwidziała

Nigdy się tak surową niepokazała, aby miał czynić wstręt tym, ktorych chciała przyciągnąć do siebie Zawsze tego życzyła sobie aby krol dla niey sakryfikował wszystkie inne amory zła zazdrością ktorą umiała wnim wzniecić y utrzymować iakeby się Iey podobało

Zażywała na to pretextu że lubiła magnificencyą y sposobu aby była zabawiała niemi bez przestanku

Krol rozumiał że dobrze przyczynił affektu wtych ktorym laski swoię swiadczył, ale te same Dobrodzieystwa bardziey Iey dodawały władzy, ktora sama nieuważaiące narozeznanie wtym Iego: sądziła o zasługach wszystkich iak

kazdy odebrawszy iaką nową godność, albo łaski Kro:
lewskie nieprzypisował ich nikomu tylko oney. J lubo
dotki pod nią kopali, y Ministrowie Jey nienawidzili
przecież blisko dziewięć lat była wtym faworze, y może
się mowić że przez ten czas prawie pod swemi nogami
miała Polskę y Saxonię.

Była urodzenia wielkiego z Holszteyn, y była z Księ:
zną ale Holszteymplen u Wolfenbutel, kiedy ta Dama za
mężna szła dziedzicznego Brunszwicę Wolfenbutel, y
tam to przy tym Dworze ożenił się znią Monsieur Hoym
Ten Minister szukał dla siebie długo Żony, a niechciał
się żenić w Saxonij lubo sam był Sas rodem mówiące
że Saskie Damy były powabem, y siła expensujące.
a chciał Żony mądrey pięknej y Gospodyni. Jeden
z Jego Przyiaciół powrociwszy z Wolfenbutel powiedział
że wszystkie takie przymioty były w iedney Damie Na:
zwiskiem Bruxdorff będącey przy Księżnie Wolfenbutel
Hoym uwierzył y poiachał do Brunszwiku niby na Jar:
mark azeby mogł obaczyć tę Damę Bruxdorff. Spodobała
mu się zaraz bo taką była iak ią odmalowano.

Że to Człek był godny y wielkiey fortuny maiący
dystynkcyą znaczną u Dworu Saskiego przyięto go wdzię:
cznie y niedługo się starał o nią.

Po akcie weselnym zaprowadził żonę swoię do Sa:
xonij do Dobr swoich, y chciał ią tam poty trzymać póki by
Krol niepowrocił do Polski, ale iako nikt się niemoże we:
go ustrzedz przeznaczenia, tak przez nieostrożność wymo:
wił się o niey przed Krolem, y musiał kazać Jey przyia:
chać iako się powiedziało do Dworu, gdzie wkrotce zo:
stała Dyspensatorką łaski y fortuny ludzi partykular:
nych.

Jak

Jak Ją prędko Krol obaczył, tak zaraz mu się spo: dobała, y znalazł wniey to wszystko czego sobie w każdey życzył Metressie. Nie trzeba było wiele do zakochania się wniey. Jego przywiązanie do Xiężny Teschen kilka czasow niemogło go rezolwować kochać Madame Hoym y często sobie mowił. To niebędzie tylko szczera galan: terya, a jak niebędę widział Madame Hoym, to y zapo: mnę o niey, Yrozumiał że Ją prędko nakłoni, ale tym czasem jak znią mowił o kochaniu, nieznalazł wniey tyle łatwości, iżby się spodziewał żadney Metressy dostą: pienie tyle go niekosztowało, Trzeba było wiele łożyć z pracy y pilności y pieniędzy.

Ten odpor taki więcey wniey pragnienia przyczy: niał aby Ją było zwyciężyć. Jak dopiero Madame Ho: ym widziała się ugruntowaną w sercu Krolewskim zwol: niała y kapitulowała znim takiemi Kondycyami, kto: reby Jey ufundowały absolutne panowanie nad Jego ser: cem

Obiecał tedy Krol porzucić przyjaźni z Xiężną Teschen y postarać się o rozwod z Hoymem Mężem Jey, nako: niec musiał Jey dać skrypt ręczny, iż ieżeliby Krolowa umarła tedy on miał się znią ożenić, y Dzieci ktore by y przed y po ożenieniu się urodziły, tedy za prawdzi: we Xiążęta Saskie miały bydź przyznane. Do tego zo: szcze wszystkiego wymogła sobie pensyą roczną sto ty: sięcy talerow.

Za takiemi tedy Kondycyami deklarowała się bydź Metressą Krolewską, ale niechcąc aby Ją Mąż miał za niewdzięczną y zdradliwą poszła sama do niego z tą rezolucyą żeby go porzucić. Raz rano weszła do Jego ga

binetu

nctu y mowi. Przysztam ci podziękowac za wszy:
sthie Łaski, ktoremi do tego czasu odbierała od Ciebie, y upe:
wnic cię że mi nigdy z pamięci niewyidą, ale też y to
mam ci powiedzieć, że poniewasz między nami niemasz
tey sympatyi, ktora się w Małżenstwie znaydowac po:
winna, muszę się z tobą rozłączyć. Krol Mnie kocha,
y nietaię się przed tobą, iż musze akceptowac ten ho:
nor ktory mi ofiaruie. Tym czasem niechcąc / abyś się
żalił na Mnie: / przysztam ci proponowac rozwod, kto:
ry nas oboie wolnemi uczyniwszy, twoiego honoru
nienaruszy. Ta mi Partya dla Ciebie zdaię się nay:
lepsza, ieżeli ią dobrowolnie akceptowac będziesz, mo:
żesz bydz upewniony o moiey przyiaźni, y row[illegible] mo:
żnosci dopomogę do wyższey Fortuny. ieżeli zaś nie
z Mnie będziesz chciał ktorii obaczysz że tey rezo:
lucyi niodmienię, y przymusisz Mnie do tego, iż zapo:
mnę o tym com ci powinna, a pamiętac zawsze będę żeś
mi przeszkadzał do dobrego mienia.

Niemożna tego dostatecznie wypisac iak się Mon:
sieur Stoym zdziwił nad tym komplementem, chciał
się gniewac, łaiac ale ona mu przerwawszy rzecze
Ia wiem co mi masz powiedzieć, ale lepiey day pokoy, bo
nic takiego niemasz coby mogło zepsuć te rezolucyą moią
wyexplikuy się tylko, y day mi respons zupełny y do:
stateczny abym wiedziała czego się trzymac.

Monsieur Stoym będąc tak osobliwie zagadniony od
Żony ktorą kochał y adorował, y ktorą iuż miał stracić
poczuł w Sercu swoim wszystkie impety ktore na ten
czas złości gniew y desperacya mogły w nim uczynić

Przechodził

Przechodził się tylko po Pokoiu, oczy wgorę y ręce wzno:
sił, wszystek przerażony żalem, atem czasem Żona
czekała od niego responsu spokoynie.

Jak widziała że nic niemowi rzecze do niego.
Widzę że niemasz racyi odpowiedzieć, y muszę ci dać
czasu do pomyslenia co masz czynić. O tym tylko pro:
szę pamiętać że od ciebie samego zawisło teraz, albo so:
bie pomodz, albo zepsuć do Fortuny, y wyszła nie czeka.
iąc responsu

W iakim był utrapieniu Stoyn niepodobna wyrazić
gryzł się to wstał, to siadł, y tak się mieszał iż niewie.
dział czego się chwycić. Nieprzyzwyczaiony do podle:
gania komu, niechak się trapił oto choćby Krol Jego Ry:
walem będzie, jako oto że się tak bardzo Żona Jego przy:
wiązała do niego y mowił do siebie

Ah niewierna Białogłowo! czemu ty za mnie
poszłaś czemuś mi tyle oświadczała affektu przysię.
głaś chyba nato żebyś Mnie zdradziła, y żebyś Mię
nayniesczęśliwszym wżyciu uczyniła Człowiekiem

W tych agitacyach zastał go Fitztum, ktory przyszedł
do niego od Krola mowiąc. Że Krol Jegmć życzy sobie abyś
się rozwiodł z Żoną swoią, y asekurowował go że Krol
tego będzie wdzięczen, gdybyś się zas miał temu sprze:
ciwić, jeśli się iuż odmienić niemoże tedy by to pamiętał
tak dalece, żebyś w krotce doznał skutku Jego resenty:
mentu.

Stoyn tak nagle przyciśniony, musiał nakoniec ze:
zwolić, oto tylko upraszaiąc aby mu Krol pozwolił na

kilka

kilka miesięcy oddalić się od Dworu, co y otrzymał.

Iak tylko Fitztum powiedział to Krolowi, tak zaraz Krol z radością poszedł do swoiey Kochanki, y tak weso: łą doniosł Iey nowinę. Ta dopiero rzekła

Iestem iuż twoia Miłościwy Panie, gdyby to mo: ię szczęście mogło trwać na zawsze se chto.

Podziękowała Fitztumowi, y upewniła że niezapo: mni nigdy tey Iego przysługi, Darowała mu tabakier: kę złotą dyamentami oadzoną, y prosiła aby to przyiął za wdzięczne, lubo tak mały upominek.

A Krol wziowszy do ręki tę tabakierkę, iak we wnątrz obaczył Portret swoiey Kochanki rzecze. Ni: ła to dla ciebie Fitztumie, y nikt niebędzie miał tego Portretu, tylko Ia. Zostaw mi ią, a idz weź sobie dwa: dzieścia tysięcy talerow ktore ci daruię.

Zgromadziwszy się Konsystorz Drezdenski osą: dził tę sprawę, y skassowano Maryasz Panow Hoy: mow, dawszy Im rozwod, y pozwoliwszy Im obiemażno: wie się inaczey postanowić. Krol potym approbował ten Dekret, ktory zaraz tego dnia poprzybiiano po drzwiach Kościelnych. Madame Hoym odmieniła sobie przezwisko y Madame Kozel nazywała się.

Aże pretendowała iakiego tytułu wyiednał Iey u Ce: sarza tytuł Graffowy, ktory Iey przydał więcey Respektu u Dworu, ale też wiele zazdrości przyniosł.

Że tedy po rozwodzie iuż był wolny Krol do pokaza: nia Kochanki swoiey Metressie, y zadosyć uczy: nienia swoiey passyi, naznaczył Iey Stancyą, oznaymił

to swiatu blisko Pałacu swego, tak że przez skry:
tę galeryą ktorą nato kazał umyślnie wystawić do
niey mogł chodzić, anikt go niewidział. Zatym w
kilka czasow wystawił dla niey Pałac gdzie były Po
koie na kaźdą części Roku, iedne marmurowe na lato,
drugie sklepione drzewem rznięty obkładane, z poko:
stem przednim Kinskim ozdobione zwierciadłami
adornowane na zimę meble do tego Pałacu kosztowa:
ty nadwa kroć sto tysięcy talerow kaźdy kto wszedł ro:
zumiał że to iakie omamienie. Pełno naczynia sre:
brnego krzyształowego stołow łoźek obiciay haftowa:
nych zgoła wszystko tak było przedniego gustu że
na modele trzeba było zaźywać

Madame Kozel widząc się ugruntowaną w affekcie
Krolewskim myślała otym iakby oddalić tych od Dwo:
ru, ktorych sobie rozumiała bydź przeciwnych

Naypierwszy był Beichling Kanclerz, ktorego sakri
fikowała swoiey pożądliwości panowania że wolno mo:
wił o niey, z reprezentował Krolowi iż wiele dla niey
expensuie, z te summy mogły bybydz na lepszego obro:
ne dość to było uznać go za winnego

Oskarzyła go że skarbu na złe zaźywa z dla siebie znie:
go profituie. Krol kazał go wziąć wareszt, zaprowadzie
go do Keynigszteynu, z Dobra Iego ktore były znaczne
skonfiskował. Przez tę wielką akcyą ufundowała so:
bie Kozel większą powagę, z dała wszystkim poznać

iak to rzecz była niebezpieczna urazić Ją.

Po wyrzuceniu złaski Beichlinga, sam tylko Vitzthum został faworytem, albo raczey Konfidentem Jeh[o]. amorow bo się niemieszał do niczego. Był to Kawaler wzrostu pięknego, przyiemny żartobliwy, łagodny y podściwy, respektował Krola iak Pana swego, ale go kochał iak Przyiaciela.

Xiąże Firsztenberg y Feldmarszałek Fleming byli także iak Faworytami, ale ci wszyscy ktorzy albo przez affekt, albo przez Interess przywiązali się do Krola, niemogli się trzymać tylko będąc podległemi Koseli, rządziła taką absolutną władzą, że mowisię może że była Metressą y Krolewską y Status.

Kiedy cały Dwor prawie klękał przed nią, Jeden Minister Luterski śmiał się z ambony na kazaniu łaiać. Przyrownał Ją do Bachabel, y rzecz się niłut na tym nierozwiodł, tak Ją dobrze odmalował, iak nayprzedniejszy Malarz. Ona otym się dowiedziawszy bardzo się rozgniewała, skarzyła się y prosiła Krola aby tego Predykanta surowo za Jego niedyskrecyą skarano.

Ale Krol ktory nigdy niebył mściwy, y ktory sekretnie uważył że przyrownanie Predykanta było słuszne niechciał dla niey zadosyć uczynić y powiedział: że Kaznodzieje maią godziny swoie we wszystkie święta, że im wolno mowić co Jm się podoba, y nietrzeba Im zabraniać tego, ale gdyby nieuczynił ktory Jey Respektu

wrany

winnego, albo o niey postronnie mowił, tedy by był za to karany.

Iak miał Krol wyieżdżać do Polski, prosił Koze-li aby się została w Dreznie, ale boiąc się postradać go gdyby sam poiechał odpowiedziała, że tylko śmierć iedna może ią od niego rozłączyć, y tak musiał ią z so-bą wziąć.

Madame Teschen dowiedziawszy się że Krol ie-dzie do Warszawy, y prowadzi z sobą Kozele wyiachała z Warszawy do Kardynała Stryia swoiego rezolwowa-na będąc potłociego z Krolem, ale takiey zemsty opu-ściła ią iak odebrała list od Krola przypominaiący day dawne kochanie. Ktory był taki,

List.

Iakoż to bydz może aby kochanie iaką prowadziło za so-bą nienawiść, tak co do mnie, miałem zawsze dla cie-bie te estymacyą y przyiaźń ktora mogła nas grunto-wnie łączyć z sobą. Twoie szczęście iest rowne iak mo-ie, iestem gotow we wszystkich okolicznosciach uczy-nić ci zadosyć. Nierozumiem abyś inaczey o mnie ro-zumiała iak ta, ktorey dobroć serca znam zawsze, kto-raś mnie kochała, y ktorey na ostatek poznałem pię-kne ku mnie sentymenta. Niemożesz się rozumiem odważyć nato, abyś przeciwko mnie co robiła dla in-szego Krola, y ktory niewie co to iest adorować płeć waszą. Spodziewam się żeby wszytkie Damy za mną się wzięły przeciwko tobie. Zganiłby byli to żebyś miała

Interessu Krola nieznaiomego przekładał nad tego,
Ktory zawsze na niebie z podziwieniem patrzał. Ktory:
miy tedy może Interessa u Kardynała Prymasa ostry:
ia swego, wyrob u niego aby tey wiary dotrzymał ktorą
mi obiecał, żeby się ziednoczył z moią Partyą, ażebyśmy
przyszli do Pokoiu chwalebnego, dla teyrazy ktorey że:
ście ochotą z dla tego Krola, Ktory z wutrapieniu nie
może zapomnieć tego rzeczą ktedyś kochał
Ten list Krol posłał przez iednego Kawalera do
Madame Teschen, Ktora niemogła go bez płaczu czy:
tać, zapomniała niewiernośku Krola, o tym tylko pa:
miętała że go przedtym kochała.
W tym responsie ktory do niego dała, niezataiła że
umyślnie poiachała do Stryia, ażeby mu szkodzić z
tak wyraziła. Ale wiem to dobrze że niewdemnie za:
wsze a tym cię nienawidzić miała, Dam poznać
WKMci że iestem godna tey konfidencyi, ktorą z łaski
swoiey masz ze mną; z niebędzie to należało do mnie
iezeli moy Stryi niebędzie się powodował tego roz:
kazami. Jakoż to robiła u Stryia swego, aby go była
nakierowała do Partyi Krolewskiey. Co naybieglejsza
więcey niemogła Białogłowa, ale zachciał go koronie:
cznie detronizowanie, umyślnie wdawał się w tym
Interessie z Krolem Szwedzkim, z Madame Teschen
niemogła go nigdy odwrocić od tego zawziętego przed
sięwzięcia. Dała znać o tym Krolowi, Ktory niemaiąc
nadziei tylko w kwoiey dzielności, zawsze ciągle stale:
cznie to

cznie, trzymał, y kazał Woysku swemu przyiść zła:
xony, aby się potkał z Krolem Szwedzkim dążącym
ku Warszawie.

I lubo Krol był przyciśniony Interessami, iednak
niezapomniał amorow, y naybardziey o Kozeli myślił
ale czasem wyrywał się od niey, y pomyślił o trzeciey.

Był w Warszawie ieden Kupiec, ktory winem szyn:
kował, z urodzenia Francuz nazwiskiem Duval, ma:
iący Corkę bardzo piękną nazwaną Henrykha.

Cokolwiek mogło być nayprzednieyszey Młodzi, u
niey uczęszczaiąc bywali, y żadney Panny tak piękney nie:
było, aby więcey się bywały schadzki u niey. Wszystkich
rowną przyimowała polityką, y grzecznością, y nie:
można poznać ktoby iey był prawdziwym kochan:
kiem.

Ta Panna często dawała okazyę do mowienia o tym
co należy do Dworskiey galanteryi. Raz iak Krol zra:
na wstawał, zzszedłszy się wszelka Kompania w Po:
koiu o tym mowili.

Iak ich Krol wysłuchał, wziętą go ciekawość spy:
tał się ktora by to była tak piękna, co o niey gadali. Ad
iutant Krolewski Rantzau odpowiedział, że ta o ktorey
z sobą gadali była corka Kupca Francuza, y że niemo:
że nikt być pięknieyszy nad nią w Krolestwie.
Krol nieodpowiedział y słowa, ale iak się ubrał, ka:
zał Rantzowi iść za sobą do gabinetu gdzie infor:
mował się partykularniey o Henrytce, y powiedział

ze

że tam chciał bydz zaprowadzonym do niey

Ta wizyta była zaraz ułożona na blisko następu:iącą noc. Krol żeby go ani Panna ani nikt niepoznał miał się przebrać, y zakazał Lantzowi aby otym przed Korelą nieuspominał. Ten nowy Merkuryusz obie:cał to mieć w sekrecie, ale prosił Krola, aby także onim niepowiedział przed Korelą bo by się gniewała. Przyrzekł mu Krol aby się niebał, y żeby iak się zmierz:chnie znaydował się przed Pokoiami u Krola.

Poszedł potym do Koreli, ktorey powiedział że mu proponowano, aby się sekretnie tey nocy widział z Panem Towiańskim Siestrzeńcem Prymasowskim, ale że tego Pana znali wszyscy niesmiał go prosić do siebie do Zamku, ale dał mu Rendezvous w iedney Kamienicy partykularney, gdzie by się obadwa prze:brani znaydowali, y dołożył Krol iey mówiąc, dze:żnie z tobą Lantzau, ktoremu tym bardziey rozumiem wierzyć trzeba że iest należący do ciebie, y ktoregoś mnie ty sama zaleciła.

Te słowa mówił Krol tak z doprawdy, że Koreli nie mogła tego przeniknąć tak iednak mowi do Kro:la, moy kochany poydźie z tobą, ale może ci się ty:siąc trafi przypadków. w Warszawie iest pełno zdra:dy, y takich Ludzi ktorzy się sprzysięgli na twoią zgubę, byle cię tylko ieden poznał, to życie twoie niebespieczne. Krol usmiechnowszy się rzekł że komu inszemu ktoby go tak straszył toby przepuszczał,

ale wiecey

ale wnicy tego exkuzować niemoże

Aż Ona mile pozrzawszy na Krola rzecze. Kto
co kocha musi się bać oto. Krol Iey nato odpowiedział
z karesami, ale mu wgłowie weszła fantazya Kozeli, kto:
ra chciała bydź znim wnocy wtey Kompaniy mowiąc do
niego. Pozwol niechay Ja idę zsobą, y niech Iakię Sa:
ma pilnuię. Jezeliby kto naliczbę się porwał, y Rant
zau y Ja bronilibyśmy cię. y nizby cię doziągnoł pier:
wey by mi musiał zycie wziąć. Krol był przeięty Jey
życzliwością, y dowodami affektu swoiey Kochanki,
żal mu było że Ją ozukiwał, y łodowić się Iey nieprzy:
znał, ale myśląc że gdyby to uczynił przydał by Jey
więcey utrapienia utrzymał się y prosił Iey tylko aby
darmo niemyślała chodzić znim, bo by wolał porzucić
ten Interess, niżeli się exponować na iakie nieszczę:
ście

Ustąpiła tedy tego Kozel, bo ieszcze wtenczas tey wła:
dzy niemiała, do ktorey potym przyszła. Iak noc na:
deszła, Krol iak mogł nayłepiey przebrał się, y wzio:
wszy zsobą Adjutanta Rantzau piechoto poszedł do
Kamienice Duwala. Kazali sobie dać osobną Izdebkę
a wkrotce potym Monsieur Rantzau, ktory tam nay:
większy odbyt Duwalowi czynił, przyprowadził Hen:
rykę, y prezentował Ją Krolowi, iak officierowi ia:
kiemu a swemu Przyiacielowi

Panna ktora mało co Krola widziała, y ktora niespo:

dziewała

dziowała się aby miał przyiść do niey zwizytą, ta: twosię zwieśi dała. Tym czasem Konwersowali zsobą czas niemały. a że Krol dła Jey rzeczy pięknych o kochaniu napowiadał zwiększą go uważała atten: cyą y rzecze:

Im się lepiey Waćm. przypatruię, tym bardziey uważam żeś Waćm. podobny do Krola. naco Krol odpowie.

To prawda że mi wiele Ludzi toż samo mowili, ale wołał bym mu bydz podobnieyszy przez Państwo y panowanie, niżeli przez postać abym mogł dla ciebie dobrze uczynic. Ona nato odpowiedziała. Mnąd Interessu niewiędzi, gdyby mię Krol Kochał, to bym Jego nie dlatego Kochała, żeby mi dobrze uczynił, ale że o nim wiele dobrego powiadaią. Krol Jey rzecze. Ah kiedy tak iest, Kochay że mnie ponieważ iestem podobny do Krola.

Naco Henrytka żartuiąc Waćpan podobny prawda iesteś do Krola z twarzy ale by trzeba wiedzieć żeć: li masz tak dobre serce iak u Krola o ktorym powiadaią y iomnie kontentowac może. Tak iest niećna: czey moia Panno / odpowie Krol z Łaskiy ktorey iuż nie był Panem / mam to serce dziewcze co y Krol, mam wszystkie Jego przymioty, y owa Ja Sam iestem Krol, w tym punkcie zrucił z siebie wierzchnią suknią, y po: kazał białą, ktorą wdział był dla zakrycia ubogiemu wi: dać było na nim Gwiazdkę toiest order Słonca wyszywany na Kamizelce.

Zmieszała.

Zmieszała się Henrytha, boiąc się podobno ieżeli wczym Krola nieobraziła, y niewykroczyła przeciw niemu wswoim dosłuchsie, ale Krol Ią ubezpieczył prze: praszaiąc że Ią tak zwiodł, lecz że usłyszawszy o Jey piękności, chciał sam obaczyć ieżeli to prawda była, na czym się niezawiodł, y więcey znalazł iemiey niżeli powiadano, y że się spodziewa iż Jey tak wolno niepu: ści iak Ią zastał.

Henrytha spuściwszy na doł oczy, zwielkim Respe: ktem odpowiedziała, ale tak była pomieszana że nie: wiedziała co mowić. Krol profituiąc ztego pomiesza: nia ofiarował Jey serce swoie, y nieboga Henrytha musiała go akceptować. Wowym exceßie radości, ktorą miał natenczas zapomniał o Kozeli ktorą cze: kała, y całą noc bawił na śmiechach y żartach z Hen: rytką, ktora powoli przyszedłszy do konfidencyi, wroci: ła się do dawney swiatłości, śpiewała y igrała całą noc.

Albo Krol wołałby był, aby co inszego była czyniła, ale Ona niebędąc tego zdania, musiał się do Jey woli sto: sować, y tak rozeszli się przyrzekłszy że się drugiey nocy widzieć będą. Iuż prawie dniało, kiedy Krol po: wrocił do Zamku, gdzie zastał Kozelę u Komina przy ogniu, że mu na myśli stała Henrytha, spytał się rozkochaną Kozeli czemu ieszcze niespała. Ta odpowie smutno czekałam WKMci, y bardzom się o niego turbowała. Na co Krol Jey rzekł, powinnaś się

przecie

przecie powoli do tego przyzwyczaiać, a żebyś niera
uszerze Mną była, a kiedy Ja w Woysku będę, to nie:
może być abyś tam iechała, uczemu nie/ odpowie Ko
sel/ wszędy póydę za tobą, y przy tobie bać się niebę:
dę. Ale co się WKM stało, boś się widzisz bardzo poal:
terowany, odpowie Krol nic: alo się gniewam żeś zepsze
spać nieposzła.

Oziembłość ktorą mówił uczyniła suspicyą w Ko:
seli, ale mu o tym nic niechciała mówić poki by się cze:
go rzetelniey niedowiedziała. Położyła się tedy, y Krol
ktory żałował że iey dał okazyą do żaliwey alteracyi nie
odstąpił od niey, Atlubo tam naściskali y nacieszyli się
przecie to podeyzrzenie niemogło wygasnąć w Koseli.

Jak Krol ustawszy poszedł naradę, Kosel maiąc
czas potemu, chciała się rozmowić z Adjutantem Rant
zau pytała się go gdzie Krol był przeszłey nocy. Ten
niezaiąknąwszy się powiedział że był u Grafa Towi:
ańskiego. Na co mu odpowiedziała Jatemu wierzę, ale
strzeż się abyś mnie nieoszukał, bo byś tego zapewne
żałował.

To zaraz Rantzau powiedział przed Krolem co Ko:
sel z nim mówiła. Na co Krol. Przyznam ci się żem mi
twoia siostra głowę gryzie. Kocham Ją y ona tak jest
opanowana, żegotowa wszystkiego dociec. co ja mam czy
czynić boy Henrykie niemogę porzucić.

Rantzau mu rzecze: tę kochać ktora się bardziey po:
dobała o drugiey niemyśli. Krol nic nieodpowiedziawszy

poszedł do Koseli, ktorą zastał płaczącą, y spyta, co
ci to moia Kochana? y o co się turbuiesz! Naco Kosel
odpowie niewiem sama ale serce mi dyktuie że mi
niejesteś wierny. Żeby ią tedy Krol ubezpieczył
łagodnie znią mowił, y zaklinał aby go nietrapiła
temi suspicyami, na ktore dobrze niezasłużył. I żeby
Jey te myśli niepotrzebne zgłowy wybił, powiadał Jey
o sytuacyi Interessow swoich, y że ieszcze sekretnie
musi się widzieć z Panem Towianskim

Naco ona rzekła Jatemu nieprzeczę, ale boię się
ażeby tylko pod pretextem Pana Towianskiego do kogo
inszego niechodziłeś. Krol ktoremu się ta recydywa
dyskursu niepodobała, powiedział że nielubi tego, ani
aby mu co zganiono, ale onim ani źle rozumiano.

Tym czasem iak noc nadeszła poszedł do Henryki
y zastał ią że iuż była wydała przed Matką sekret,
y zwierzyła się co się między nią a Krolem stało, ale
Matka nauczyła ią iak dobrze ma postąpić, y oddali
ła od niey skrupuły ktore ieszcze miała.

Krol na ostatek otrzymał zwycięstwo z Jey wstydu,
ale z wylaniem łez niebogi Henryki, y rozumiem że
nigdy obumieraiące Panieństwo niemiało więcey ża,
lu

Przez tę noc oboie się uieszyli słowa dobrze kocha,
nia wzaiemnego dali, roznym iednak kształtem.

Już w nocy było daleko iak się Krol powrocił, ale
niżeli wyszedł od Henryki, prosił Jey aby to Ich zacho.

wanie

wanie było wschreie. Obierał Jey to że się z nią
szęściu będzie urdowat, y umowili się między sobą
że ona przychodzić będzie do Krola przebrana po mę:
sku, a Monsieur Rantzau będzie Ją wprowadzał.

Jale Krol z tym swoim Konfidentem nazad powra
cał przydała mu się iedna awantura, ktora ledwo
nieodkryła Jego amorow.

Jeden z Gardekorow zakochawszy się bardzo w Hen:
rytce, myślał się z nią ienić przez dwa dni niemogąc
z nią mowić, dowiedział się od iedney Szurbistey że
Henrytka dwie nocy spała z Adjutantem Rantzau y
z innym iakimsi Officierem.

Rozgniewał się bardzo Żołnierz y rezolwował się
wziąć życie temu, ktoby się miał do Jego Kochanki, y aby
mu się to powiodło przybrał do siebie Brata swego
z pod tegoż Regimentu, y obadwa zasadzili się na Rant
zau niedaleko od Kamienicy Duwalowey, zaczego prędko
postrzegli, krzyknęli na niego aby się miał do oręza.
Ale Monsieur Rantzau, ktory się bał aby Krola nie:
poznano, y rozumiał że ci onaniego krzyczeli omylili
się, ponieważ z nikim niemiał kłotni, rezolwował
się powiedzieć Im swoie Imię, y ieżeliby Jego utaynie na:
pastowali, tedy gotow Im dać satisfakcyą, prosząc tylko
o pułgodziny czasu aby pierwey Krolowi uczynił re:
port tego, co mu iedno zlecił

Ale Żołnierz naniego krzyknął: niebędzie nic z tego

niewydrzesz

niewyjdziesz z tąd broń się odebrałeś mi moię Ko-
chankę, ia ci chcę wziąć życie, albo ty mnie weźmiesz.
Widząc Rantzau że inaczey bydź niemoże porwał się
do szpady. Krol pozostał spokoynie, pole drugi Żoł-
nierz także się patrzał, ale iak się przyłączył do
swego Kollegi, aby obadwa bili na Rantzau, tak y
Krol dobywszy szpady poszedł mu na sukkurs,
y skoczywszy ku drugiemu Żołnierzowi, tak go mo-
cno wyciął w ramie, że mu szpada z ręki wypadła.

Iak ten szpadę podnosił, przechodziła Kareta ia-
kaś, y Lokaie nieśli pochodnie, po świetle tedy poznał
Krola, y krzyknął na Brata swego aby stanął, y sam
upadłszy do nog rzecze: Zasłużyłem na śmierć miło-
ściwy Panie, ale dość by to dla mnie było szczęścia,
gdybym odebrał z rąk WKMci. Nieproszę o łaskę bo
wiem że moia wina niemoże bydź odpuszczona.

Na co Krol odpowie myliszsię co ia to ci odpuszczam
wszystko, bo mieliście rację to uczynić, y ekskuzuię
was teraz będę wyperswadowany, że to nie na mnie
chcieliście powstać, ale rozkazuię wam obiema abyście
przeprosili adjutanta Rantzau żeście go napastowali
y napotym większy dla niego mieli Respekt, takiak
powinniście. Powiedział im ieszcze coś więcey, ta-
ięc ich że dobrze tak postąpili, żeby byli ostrożnieysi
na drugi raz, y zakazał im pod surowym swoim
gniewem, aby o tym niewspominali, ani powiadali

kogo

Kogo potkali.

Odszedł potym zostawiwszy Żołnierzow potrwożonych a niemniey zdumiałych na Jego dobroć, ktoremu nie mogli zato dostatecznie podziękować.

Nazaiutrz Obadwa Żołnierze, maiąc się za zgubio: nych, udali się do Rantzau, y przeprosiwszy go za wczorayszę, prosili aby Im wyiednał obrzet, rozumie. iąc że zaten uczynek, ktory popełnili niczego się nie dostuzą. Monsieur Rantzau powiedział to Krolowi a Krol kazawszy Ich zawołać rzecze. Powiedziałem Wam że Wam przepuszczam, y iezeli dziś kazałem Was zawołać, to tylko dlatego abym was połajał że moiemu Słowu niewierzycie. Niechce Ja tego aby ście mnie porzucili Służbę, ale sprawuycie się iak podściwi Ludzie, y bądzcie pewni że będę pamiętał o Was.

Wyszli potym od Krola pocałowawszy rękę Jego a Krol kozdemu znich posłał po Sto Czerwonych Złotych. gratyfikacyi.

Tym czasem Madame Kozel łatwo się postrzedz mogła, że Krol niemiał do niey tego affektu co przed tym, y niewątpiła aby iaka nowa Kochanka Jego, nie uczyniła w nim tey odmiany, ale przeciesz zadną mia: ry niemogła tego docieć.

Po długim się badaniu Kamerdyner ieden Krolo: wski, powiedział Jey że Krol kilka nocy z iednym mło: dym Kawalerem sypia, ktory przez wielką pięknoś, y

rozne

rozne taiemnice zaktorem go wprowadzaią do Poko:
iu Krolewskiego niepodobna aby niebyła Dziewczy:
na przebrana. Iak to usłyszała Kozel owę wątpli:
wości wnicey ustały. a zaś ko była Niewiasta wyniosła
tak niemogła mieć powolności w sobie, ale że niemia:
ła zadnego ieszcze z Krolem zamieszania, iak rozu
mna zdała się z tym przed Krolem taić, pokiby dowo:
du niemiała.

Myslała tedy o tym co miała czynić, a wtym
Krol wchodzi do niey zastawszy Ią smutną rzecze
że mu się zdaię poalterowana, y że od kilka cza:
sow widzi Ią ustawicznie płaczącą. Aż ona odpo:
wie wierszem z tragedyi iedney wyiętym.

Chociby niechciała, to płakać muszę
Bo mi Kochanek wydziera Duszę.

Na tę słowa westchnoł Krol y mile spoyrzawszy
na nię rzecze. Co mi tedy chcesz powiedzieć przez tę:
naganę, Ktorey niezasłużyłem. ona zaraz explikowa:
ła się żywo z płaczem.

Zadziwił się Krol że ona się dowiedziała o tym,
y zapierał się że to były szczery fałsz. Powiadaią że ta
niby Dama o ktorey Iey powiadano iest Siestrzenicą
Prebendowskiego Kasztelana Chełmińskiego, y że ten
Senator przez niego dawał mu znać o obrotach re:
bellizuiących Polakow, y lubo to prawda iest, że go za
trzymał w swoim Pokoiu, ale tylko tyle, ile mu cza:
su wystarczyi mogło nadanie responsu Kasztelano

wi

wi. Zego od tego czasu niewidział, gdyby zaś to
była Białogłowa przebrana po męsku, a on miał dla
niey inklinacyą, niebyło by mu trudno, y teraz kazać
Jey przyiść do siebie. ale to podobno chciano Jey dać
oręże aby się sama niemi zabiła, ponieważ on bar-
dziey nic nienawidził iako tey bayki y Kłotnie.

Koseł przerażona tym że się tak statecznie za-
pierał swoiey niewierności, rzecze do niego z fukiem
niech tak będzie. Ia WXMći wierzę. ale y przestrze-
gam że niechce aby WXMć miał insze procz mnie
kochanki. Dla WXMći porzuciłam Męża, straciłam
reputacyą, boś mi przysiągł że mię wiernie Kochać
będziesz. Niemożesz mi tego uczynić bo byś życie stra-
ciał, w głowę bymći pierwszy strzeliła z pistoletu, a po-
tym obróciwszy go do siebie y sama bym się zabiła za
to że tak nikczemnie byłam Kochana u WXMći.

Choć to uwiedzenie się passyą Koseli było nie do
rzeczy, przecie Krol ulitował się nad nią, y powoli
ią uspokoiwszy nieodszedł od niey aż nierychło.

Myśląc o sposobach iak wybić z głowy te zazdrość Me-
tressy swoiey przybiegł do niego Kuryer daiąc znać że
Szwedzi dążą potężnie ku Warszawie, trzeba było ucie-
kać. Polacy ktorzy woleli iarzmo cierpiec Karola Dwu-
nastego niżeli słodkie panowanie Augusta odstą-
pili go a drudzy ktorzy mu byli wierni niebyli spo-
sobni utrzymać go na tronie, y żadną miarą nie
chcieli pozwolić, aby Woyska swoie zdrożony sprowa-

dził

dził

Y tak Krol niemaiąc wielkiey nadziei tego wszy-
tkiego zażywał, co mu polityka y subtelności radzi-
ła, ażeby był zastanowił swego nieprzyiaciela suk-
cessy, uszedł tedy do Krakowa, tam zgromadził Par-
tyą. Woysku Kazał przyyść z Saxonij, y iak widział że
może zrownać wszytkich dziedzicow poszedł przeci-
wko niemu, szczęściu swoiego los spuściwszy na
batalią.

Ale nizeli poszedł z Woyskiem odesłał Xsiężę do Saxo-
nij. To rozłączenie było żałosne. Kozel prosiła Krola aby
niemiał za złe że się przy nim zostanie, mowiąc: Przebio-
rę się za Żołnierza, y będę się bić przy tobie, y krew y ży-
cie moię mało ważę y gotowam go za ciebie tracić. Na
co Krol odpowie: Niemoże to być twoię życie iest mi dro-
gie bardzo, trzeba abyś go konserwowała. Niepretenduy
odemnie tego abym miał to azardować w batalij co iest
naymilszego. Ciebie y moię Koronę. Jedź do Drezna y
iak będę wiedział o tobie, tym śmieley się potkam z
nieprzyiacielem, a iako ukontentowanie znowu oglą-
dać cię będzie za naypierwszy cel zwycięstwa mego, tak
mogę sobie o nim tuszyć. Kozel niechcąc się iuż
naprzykrzać rozwolła iechać, ale że owo podeyźre-
nie ktore miała w Warszawie ieszcze ieniey nieusta-
ło, tak przed odiazdem profituiąc z żegnania się mile-
go y czułego, pytała Krola ieżeli te Xięcy wątpliwości
były pewne.

Krol ktory niemyslał więcey o Henryke bosię została w Warszawie przyznał się Jey o wszystkim. Madame Kozel niepokazała po sobie gniewu ale serce zaiątrzone zostało, tak, że na odjechaniu Kanty zaraz obiecała się pomścić.

Na ostatek poiachała do Drezna, y może się mowić że więcey rządziła niż xiąże Firsztemberk, ktory przez ten czas był Statudorem, albo raczey Rządzą w Saxonij. A Krol ruszył przeciwko Karolowi Dwunastemu gdzie obedwa osobiście stanęli pod Kliszowem, tam pokazali wielkie dowody Męstwa swego, ale nakoniec przewyższył Karol, y zapełnę otrzymał zwycięstwo.

August wrocił się ku Krakowu, ale Krol dowiedziawszy się tak zanim poszedł musiał ztamtąd ruszyć, y poiachał do Lublina, gdzie Seym złożył na ktorym nic nie ułożono. Potym poiachał do Saxonij, Przybywszy do Drezna zastał Kozel blisko połogu co iednak nie przeszkodziło mu bieżeć do niey. Ta zaś go obaczyła uciesżyła się, y wkrotce powiła Corkę, ktorą zaraz zaniesiono do Krola y ucałował Ią a przyznawszy za swoią własną cieszył się nią.

Kozel siła ucierpiała w tey chorobie, y tak słaba była, że niemogła z Krolem mowić tylko mu rękę ściskała y miłośnie poglądała

Tak żal uczynił się Krolowi, że mu Izy w oczach stanęły, tak trochę boleści Iey ustały powiedziała Krolowi, co Iey imaginacya naywyrtniejszego dyktować mogła.

Krol dopiero py

Krol dopiero pytał się iezeli go iescze kochała, ponieważ przegrał batalię; Naco ona dobywszy siły, gło: sem odpowiedziała; gdybyś się zwyciężony okazał, te: dy bym cię kochała.

Przez dni czterdzieści iako złośnica nieustawała, Krol u niey przesiedział, y co może być to dla niey czynił, Raz iak rozmawiali się zsobą, Monsieur Bosé Mini: ster Status y Sekretarz przyszedł z Rapportem do Krola, że iakieś listy pilne przyszły do niego z Warszawy.

Krol otworzywszy list uśmiechnął się y westchnął. Kozel pytała cożto było! y prosiła aby list mogła czytać, Krol niechciał Iey pokazać. Ciekawość wzięła Kozelo y: iak trzymał list wręku ona skoczyła złośnica y wy: darła mu go.

Pokazała wtenczas Krolowi y Ministrowi Bosé, czego Żona Skromna ztrudnością pokaże Mężowi, obaczyła że to list był od Henrytki donoszący że powiła Corkę, gdzie pisała co by Krol kazał ztym Dzieciątkiem czynić. Naco Kozel krzyknie niechgo utopi, gdybym mogła tobym y Ią samę utopiła.

Rozśmiał się Krol ztego głupiego żartu, ale Kozel doprawdy rzeczy biorąc rzekła, że ieżeli odpisę Henrytce tedy Pocztę wziowszy poiedzie do Warszawy, y Matkę y Corkę udusi. Krol dla pokoiu obiecał że niebędzie my: slał ani o Henrytce, ani o Iey Dzieciątku. Tym cza: sem to Dziecię ktorym tak bardzo wten czas gardzono było przyznane od Krola za własne, y naybardziey ze wszystkich Dzieci kochał, dawszy Iey tytuł Baszony

Orzekliwy, wydał Ją za Młodszego Xiążęcia de Holsztejnberk, oczym niżey. Kozel zazdrosna nieprzestała mieć swoich adoratorow, ktory Jey byli przyiemni.

To prawda że Ich nieprzyimowała tylko iako ofiary iakie, ktore sakryfikowała Krolowi, z swemi własnemi Interessami. Jeden zyich Kochankow był Graff Lechoren Szlachcic z Sabaudyi, ktorego potrzeba szukanie fortuny przyprowadziło do Drezna z Bratem swoim Kawalerem Maltanskim

Obadwa Bracia przywiązali się zaraz do Madame Kozel, ktory sposob był nayleṕszy, bo ona dysponowała wszystkiemi honorami y łaskami.

Przyięła Ich tedy za Żołnierzowych Krolewskich, y iako sama mieszkała w Drexnie, ci obadwa wpadli w Respekt u Niey, ale Graff przepisał Kawalera bo był piękny żartobliwy, y zadnych nieprzyimuiący skrupułow.

Te dystynkcyą ktorą Im Kozel dawała były źle tłumaczone od Jey nieprzyiacioł. aze Jey niemogli inaczey szkodzić, tylko Ją porozmuszy z Krolem, szukali wszelkich sposobow wypersuadować Krolowi że to daleka była differencyja Kochania Kozel przeciwko Krolowi, od tego czasu iako powroćił.

Była to rzecz bardzo delikatna, ale procz tego że te osoby ktore się chwyciły tego mniały wielko łaskawe u Krola, tak dobrze robili że Ich przedsięwzięcie niebyło odkrytę, ani Ich sztuka podeyrzana

Azeby się Im lepiey powiodło, reprezentowali Krolo

wi

wi, że Kosel wtey okazyi mało miała dla niego poszanowania, y zdali się to mówić bez Interessu żadnego, tak że Krol lubo ostrożny, ledwo się niedał uwieść tym apparencyom, niby z szczerości pochodzącym. Te mowy wszystkie lekką bardzo uczyniły w sercu Jego Impressyą; ani e przyjaciele Koseli (których Herszetem był Xiążę Firstemberg) wymienili Graffa Lehoren iak Rywala Krolewskiego, którego powinien był uważać, poszedł tedy do niey Krol, aby się lepiey w tym informował, zastał Ją w swoim Gabinecie przypatruiącą się Obrazowi Jego Koronacyi, y rzecze do niey miną wzgardzaiącą.

A co Madame iezeli patrzyć raczysz na moy Portret, podobno to w tym obrazie kogo inszego upatruiesz. A ta mu odpowiedziała, rozumiem że nie masz takiey osoby iak WKMć aby się mogł bać żeby się na kogo inszego patrzono nie na WKMci, y choćby też WKMć miał do czynienia z wieszo Białogłowami, godność Jego powinnaby oddalić wszelkie suspicyą

Naco Krol. Dotych czas inaczey się spodziewałem, ale często się Ludzie mylą, y ci co powierzchownie sądzą są zawsze oszukaniu podlegli.

Przez tę słowa poznała Kosel że Krol był zazdrosny, y ucieszyła się w sobie, maiąc to za dowod że Ją kocha. Ale niby się urażoną pokazuiąc rzecze: Niewiem co WKMć chcesz przez tę słowa obwinione wyrazić, y póki WKMci rzetelnie tego niepowiesz, nie masz się spodziewać odemnie justyfikacyi. naco Krol surowo (poczeło alterować Koseli) odpowie: była

by to trudniey rzeczi rozumiesz, y podobno mogę się prędzey konwinkowaè wtych rzeczach, niżeliby bez wątpienia była dobrze życzyła, abymsię onich dowiedział nato nic nieodpowiedziała, tylko przez gesta extraordynaryinego żalu zakryła tego wszystkiego co iey mitość nayścisleysza dyktowac mogła, y łzy ktore wypuściła wten czas, dotknęły serca rozgniewanego kochanka.

Iak widziała zesię uspokoił, prosiła go aby iey powiedział, co mu to było okazyą do tego dyskursu, ktory znią prowadził, aona przysięgła mu zesię wcale wszkim przyzna, y dodała zechciałaby się czuła do naywiększych zbrodni, tedy miałaby dosyć konfidencyi do niego, y spodziewaiąc się że ią bardzo kocha, odpuściłby iey to wszystko co by wykroczyła.

Krol tedy powiedział iey to co przeciwko niey mowiono, ona nieoparła się tego, ze Graff Lecheren mowił znią o amorach, ale że tego słuchac niechciała, y oddaliła go była od siebie, ale że człek był rozumny, a iey tęskno było bez krola, nierozumiała aby to było grzechem znim się widowaè, y to zakazawszy mu pierwey wspominaè co o kochaniu

Krol ią tedy pocieszył, y przyrzekł że od tego czasu niebędzie słuchał żadnych plotek, y że nigdy nikt z iego serca niewyrugnie tego affektu ktory był iey przyrzekł, y przysiągł. Przez te smieszne y żadnego fundamentu niemaiące boiaźni y że może dufaè słowu iego. Ona tedy zpłaczem rzecze do krola, Ah iezeli

WKMi pozwolisz aby się złość ludzka tak zbliżała do Tronu Jego, trzeba się bać aby z Osoby Jego niedotknęła y niezepsuła tego co może być nayswiętszego

Na co Krol upokoy się wtym: Ia będę wiedział co z tym czynić, prosiła go zesrire oto aby wymienił tych, ktorzy mu to powiadali: ale Krol niechciał mowiąc: dosyć natym że na nich patrzyć będę, iak na złe języki, y nigdy Im wierzyć nie będę.

Poszedł potym od niey ukonwinkowany Iey niewinnością, y rozgniewany przeciwko Oskarzycielom, y Graff: wi Lecherenne, do ktorego posłał aby porzucił służbę y wyiachał z Drezna

Ten Kawaler dysgraciowany chciał przed wyia: zdem widzieć się z Kozelą, y iuż był u drzwi, ale ona kazała mu powiedzieć że niemoże przyimować tych, ktorych Krol oddalił od siebie; tym czasem aby mu dać znać że odiazdu Iego żałowała posłała mu pierścień ktory niedawno wzięła od Krola była, z ktorym Graff po: iachał.

Wkilka dni potym iak się ubierała, Krol postrzegł że niemiała owego pierścienia, y pytał się Iey o nie: go. Niby się zdziwiła że go niemiała, y pytała się swo: ich Panien o niego.

Te czyli nieszczęściem, czyli niebyli dobrze informo: wane powiedziały że iuż cztery albo pięć dni iak go niewidziały, Był to czas właśnie odiazdu Graffa Le: cherenna, Krol zaraz domyślił się że na pożegnaniu dała mu ten pierścień.

Dopiero się wnim znowu zaięta żywa passya tak się rozgniewał, y pocżot Ię taiąc ała słuchała go zcierpliwością, Ktorey by była niemiała, gdyby się do niczego była nieznała.

Pod czas tego małego poroznienia między Krolem a Iego Kochanką, Karol Krol Szwedzki ukoronowawszy w Warszawie Stanisława Leszczynskiego Woiewodę Poznanskiego zbierał się znim z iak nayprzedniejszym trophaeum zwycięstwa swego do Saxonij.

Krol August niemaiąc sił do opponowania mu się musiał taki zawrzeć traktat, znim, iaki się nie ubłaganemu podobało nieprzyiacielowi.

Przecież Krol Szwedzki wszedszy do Saxonij, znieznośne wybierał Kontrybucye, wiadoma to rzecz kożdemu, że ten Pan wyszedł z Saxonij umyślnie, aby był detronizował Cara, ale mu się to niedało, y pokazał to że przykładem sam zsiebie niestateczności fortuny y niestałości Ludzkich zapędow.

August Krol zawsze był wielkiego serca, y w nieszczęściu nieusłyszał nikt aby się skarzył na zły swoy los y na niewdzięczności Polakow. Kozel iednak boiąc się aby się sekretnie niestrapił, ile mozności starała się rozerwać go, y tak co dzien publiczne bywały Festyny. Krol lubo się wtym kochał, ale niebył przywiązany sercem bardziey go kontentowała Woyna Yze dla Interessow swoich niemogł Iey prowadzić w Polszcze przeciwko Uzurpatorowi Tronu, poiachał

Iey Kn

Iey tentował do Flandryi, do Woyski naten czas quadruplicis aliancia

Tam był przez wszystek czas obchodząc się equipazem Xcia Eugeniusza. Wszystkie nacye ktore naten czas skladały to Woysko, dziwowały się Iego wielkiey experiencyi w sztuce Zołnierskiey y odwadze.

Zapokował się kilka razy tak nieostroznie ze Xiąże Eugeniusz y Milort Xiąże Malborku uczynili mu remonstracyą. Naco on Im zsmiechem odpowiedział, że pod czas Woyny trzeba bydz Kalwinem y wierzyć predestynacyą.

Ten Monarcha nauczywszy się należycie dyspozycyi attakow y przeyrzawszy się ze attak Miasta Lillu długo się przewlecze, choćby y Francuzi nie czynili nowey preparacyi do odebrania go rezolwował się powrocić do Saxonij.

Przeiezdzaiąc przez Bruxel, y unikaiąc ceremonij przybył do tego Miasta pod Imieniem Grafa de Torgoff o samey prawie godzinie kiedy zamykano bramy. Tegoż zaraz wieczora był na operach, gdzie iedna Operantka nazwana Dupare była tak piękna, ztaką gracyą y nayprzednieysza tanecznica ze wszystkich, ktore naten czas były ze Francyi, ze się zaraz spodobała Krolowi.

Zrzait Iey tedy na Kolazyą do Sławnego Traktyera nazwanego Wermus, ona rezwoliła nato, y ze trzema drugiemi operantkami przyszła.

Krol pod Imieniem Graffa de Torgoff był z Fiztumem z Bandyorem, y z Graffem N. iak u stołu siedzieli Dupare ktora była bardzo przyiemna, ale naybardziey iak trzymała Kieliszek wręku bardzo Krola kontentowała Powiedział Jey kilka słow łagodnych, y spodobał się Jey iłe: ona znała się natym.

Ale że była Francuskiey Urodzenia imaginuiąc sobie że tylko Francuzi sami rozumbni niemogła sobie wyperswadować aby Graff de Torgoff był Niemiec, y rzekła do niego musisz bydź Francuz znać to y zrozumu y zminy, y z Polityki: Na co Krol odpowie: nie iestem zapewne Frańcuz ale iestem podczas Sas, ktory to mowi co myśli. Odpowie Dupare toś ty iest Sas! chciey mi powiedzieć o waszym Krolu bo słyszałam że to ma bydź Pan niezrownany. Już to dwie Lecie iak dręczy tam moię Ciotkę starą, ktora tam iest między Komedyanthami Francuskiemi, aby mię była zalecita do służby Krolewskiey, ale mi zawsze odpisywała że niebyło dlaniey miey sca. Krol Jey nato rzekł że Ciotka zapewne nie bardzo koło tego chodziła, albo też nie chciała cię tam widzieć, bo by była łatwo dla ciebie wyrobiła pierwsze mieysce między tanecznicami.

Ale ieżeli masz tę Intencyą iachać do Drezna, Ja Ci się postaram y o mieysce y o dobrą płacę. Dupare przyzwoliła nato. Krol Jey tedy powiedział, że po iu: trze może wyiachać w Jego własney Karecie, ale ona

podzięk

podziękowała mówiąc, że ieszcze dla niektórych Interessow musiała zabawić w Bruxelli, y obiecała że ta niedziel cztery pospieszy za nim.

Krol ażeby Ją bardziey dobrze upewnił, dał Jey tysiąc Czerwonych Złotych nadrogę, chciał od niey zato iakiey wdzięczności, ale Dupare przeciwko zwyczaiowi osob takiey Kondycyi powiedziała że ieżeli miał rozum Francuski, miał też w sobie y żywości Francuską, ale upewnia że choć niebyła Westalską Panną nierada się dać uwieść; że trzeba pierwey Serce zmiarkować dopiero by mogła kochać, ale nieżeby do tego przyszło, zawsze wolała pierwey poznać charakter tych Ktorym Serce swoie dawała.

Krol darmo się passował z sobą, bo ieszcze Jego ku niey inklinacya mocnieysza była, ale zaprzysiągł Ją aby pospieszyła do Drezna, co ona obiecała, a on rozchodząc się z nią wdział Jey pierścień bogaty na palec.

Trzeciego dnia wyiachał Krol ztamtąd, y stanął prętko w Dreznie, gdzie już po drugi raz zastał Madamę Kozel w połogu, ale także Corkę powiła. Nażaliła się przed nim przeciwko Xiu Firstembergowi y Feldmarszałkowi Flemingowi że Jey niechciał słuchać.

Jakoż to prawda była że maiąc instrukcyą od Krola, niesłuchali rozkazu Jey, ktory ona rozumiała że Im powinna była dawać.

Krol niełubiący Kłotni y życząc sobie aby zawsze

iedności

zednosci byta między Ministrami y Metressą pogo:
dziła Ich, ale tak Ministrowie iako y Korel mieli chęci
zawsze szkodzić sobie, y czynili to od tego czasu
wszelkich okazyach.

Przez ten czas Krol żył dobrze z Korelą, niebyło
nic coby Ich między sobą mieszało póki Dupare nie
przyiechała. Ta kiedy przyiachała do Drezna, kie:
dy Krol był w Marytzburgu, pytała się zaraz o Graffa
de Torgoff ale Iey nikt nieumiał powiedzieć. Cio:
tka Iey zaprowadziła Ią do Monsieur Mordach Szam
belana y Dyrektora Teatrow, ktory Ią daleko inaczey
przyiął, niżeli miał zwyczay przyimowac osoby ta:
kowey kondycyi, y powiedział Iey że miał rozkaz od
Krola, aby była przyięta między tancerzice Krole:
wskie, a żeby Iey dał Stancyą, y wszystko czego by
potrzebowała, a Krol życzył sobie aby tancowała na
Komedyi nazwaney Lapriducsse de Ilide, ktorą Komedy:
ani znowu zaczną za powrotem Krola.

Dupare kontenta, y zadziwiona wielce miłego przy:
ięcia podziękowała Szambelanowi prosząc go aby to
powiedział zkąd to Krol Iemu dowiedział się o niey
On odpowiedział że podobno Graffowi de Torgoff po:
winna bydz obligowana, że Iey tę łaskę wyiednał
u Krola, y więcey się dowiedzić niemogła, wyszła
naraz z dwoią Ciotką, y obedwie wydziwić się nie:
mogły temu co słyszeli

Myślały ktoby ten był Graff de Torgoff, ale niesmieli
mieć porozumienia na Krola, lub mieli na niego

suspicyą

suspicyą, iednak bała się wiele mowić, aby Siestrze:
nicy swoiey nieusadziła na karde, ktora bała się omy:
lić y zelikią wtym zostać ale tak wsobie mowiła, gdy
było by{t} Krol za co się ukrywać zaco się niedać po:
znać. Co on to myśli robić ze mną!? y tak była Konten
ta, a nieuspokoiona, aż do tego dnia iak Krol poka:
zał się na Komedyi.

Tegoż dnia iak się tyllko obudziła Duparę przy:
niesiony iey sepet axamitem Karmazynowym y złotem
galonem obity, y powiedziano że to iest od Graffa de
Torgoff. Ci ktorzy przynieśli go niechcieli więcey mo:
wić y choć się ich pytała iak niemi byli. y tylko na
migi odpowiadali.

Iak otworzyła do sepetu znalazła wnim parę
sukien bogatych iedna dla Theatrum, a druga dla para:
sta obedwie zgarniturami, y że wszyttkim co nale:
zało do Strofu aż do trzewikow, w kieszeniach peł:
no było Kleynotow między ktoremi byli pugilares w
złoto oprawne, Iak otworzyła się, na iedney Stronie na:
lazła pisanie od Graffa de Torgoff exkuzuiąc się że
ieszcze niemogł mieć czasu widzenia się znią,
ale prosił aby przyięła suknie, ktore iey posłał
iako poprzedzaiące większe dobro, ktore iey niechciał
uczynić, y konczył to pisanie tym że spodziewał się
dziśieisz znią Kolacyę

Dupare bardzo ucieszona została ztego, że nako:
niec miała poznać prawdziwego Kochanka swego
ubrała się tedy zwielką pilnoscią iak ta ktora my

Śli

śli oświetlniey zdobycy, y pokazała się na teatrum podobnieysza do Krolowy, niżeli do Tanecznicy tak Iey przyiscie było świetne wszystkie. Ktore w Jey Kompaniy były dziwowały się zkąd tak wspaniałego dostała Stroiu.

Krol kazał się czekać, ale potym przyszedł z Koło: łą Dupare Ktora miała chęc wielką obaczyć go, sta: ła za iedną Kratką naprzeciwko Loży Krolewskiey, ale tym się bardziey ucieszyła że Jey Kochankiem był to Krol Sam;

Nigdy Łzycka wrowney niebyła radości iak po: znała że to był Kupido ten, Ktory Ją uniosł z smior: telney skaży. Ta radość w niey tak wielka była, że wpadła w słabość, Krol iak to obaczył Kryknoł na Belturą Komedyanta aby Ją ratował, y posłał Jey flaszkę z wodką Karmelitanską

Madame Kozel niebardzo to mile przyięła, y za: raz mu to wymawiała mowiąc: Zdami się że bar: dzo iesteś łaskawy w swoich łaskach, udzielaiąc Ich y takiey osobie Ktorey nieznasz, y Ktora mało powinna mieć względu. Krol urażony odpowie: dział Jey ostro, prawda że iuż od dawnego czasu trzeba mi było wymawiać czesc łaski dla tych, osob, Ktory Jey na złe zażywaią, ale spodziewam się że Dupare będzie wdzięcznieysza. Kozel zrozu: miawszy że to był do niey dyskurs rozgniewała się y powiedziała mu, że niechowasz tylko takie osoby

Krol niechc

Krol niechcąc aby Dwor był swiadkiem Ich kłotni, wstał y poszedł do Loży Krolowey samey gdzie Ona była z Bratem swoim Margrabią Brandeburg Ba:reyth, ktora niemogąc strawić swoiey zgryzkliwosci uczy:niła się chorą y wyszła z Komedyi, a Krol tak był nie:dyskretny że niewyszedł za nią, ani posłał pytać się po co wyszła, co Ią bardziey zalterowało, że ledwie nie:umarła od gniewu. Krol posiedziawszy nieco przy Kro:lowey zawołał Monsieur Mardaka y powiedział mu do ucha, iż rozkazał swoim ludziom aby kolacyą do niego zaniesiono, żeby tedy zaprosił do siebie Dupare y trzech Innych Komedyantek, ktore mu zaraz wymie:nił.

Po Komedyi tedy poszedł Krol do Mardacha, gdzie przyszła Dupare w Sukniach drogich, ktore Iey był Krol posłał. Krol wybiegł przeciwko niey tak daleko iak Ią tylko mogł obaczyć, ale ona zbliżywszy się upadła do nog Iego, y podziękowała za wielkie łaski, ale Krol podniosszy Ią y uscisnowszy Ią rzekł, że niepowinna Ona upadać do nog Iego y nigdyby tego niedozwolił, choćby tych Sentymentow niemiał ku niey, ktore z każdą kon:dycyą rownaią, co oswiadczył wielką radoscią y żywo:woscią.

Dupare niemogła wyniść z swego podziwienia, rozumiała że to był Sen mieć Krola Kochankiem, a Krola kochanego grzecznego godnego, y takiego kto:ry z nią mowił tak iak by była Xiężniczką

Wieczerza niebyła tak wesoła, iak się spodziewano, Krol z Dupare cicho zsobą gadali, a iak dano wety poszli zsobą do inszego pokoiu, drugie Damy spokoynie siedziały, z choć przyzwyczaione były reprezentować xiężnę, z Krolową, niewiedziały iednak iak się trzymać u Krolewskiego Stołu.

Ale lepszego humoru nabyły, iak Dupare powrociwszy z Krolem rzekła, że kazdey znich Krol darował po parze sukien, z przyczynił po sto czerwonych złotych gratyfikacyi.

Od tego czasu Dupare była prywatną Metressą Krolewską, bo Korel zawsze była Metressą panuiącą, z Krol niemogł się Iey wydrzeć zpod tey władzy, ktorą nad nim wzięła. Uważała to że Krol kocha Dupare, ale czyli dlatego że niebyła Dupare dla niey straszna, Rywalką; czyli też boiąc się aby przez tę zbytnią zazdrość nieodraziła od siebie Krola, tylko mu porwolnie czyniła nagany, na ktore Krol tak Iey odpowiedział

Darmo się ztemi chymerami pasuiesz, bo na ostatek coż ię masz zalić na Mnie, czyli we Mnie uznasz mniey affektu, mniey szczodrobliwości z otwarcia Serca dla ciebie, zkąd to wiesz że Ia Dupare kocham, czyli Ia niemogę widzieć się z Białogłową albo mowić znią bez kochania, nietaię się tego przed tobą, z gdybym ię więcey niekochał, iszego mowić niemogę dla twego samego niedowiarstwa porwu:

ut kyrnda

cit bym Cię. Kozel kontenta z justifikacyi Krola, niby zartem do niego mowiła.

Ja wiem że cię urażam, memi wymowkami: ale też y to wiem dobrze, żebym niemogła patrzyć natwoię postronnę kochanię, y Ty byś zawsze znalazł sposob ozukać Mnie, y trzydziesci Innych Kochanek, zeszcze niewiernieyszych odemnie.

Przez te tedy małe wymowki y justifikacye ktorę z sobą czynili, utwierdziło się Ich kochanie, ktorely był czas podobno zepsuł albo osłabił.

W ten sam czas Fryderyk czwarty Krol Dunski, ktory w Młodosci swoiey będąc we Włoszech, y upodobawszy sobie pięknośći tamtego Kraju, znowu tam był poiachał, powracał do swego Krolestwa. Po drodzę tedy oddał wizytę Krolowi Polskiemu, y Elektorowey Matce a swoiey Ciotce. Przyięto go wielkiemi gratulacyami y ceremoniami, ktoresię w podobnych trafiaią okazyach

Krol wysłał przeciwko niemu Xiążęcia Sangusisa Xiążęcia Firsztemberga, Graffa Flominga, y Graffa Pfugla zinszemi wielu Kawalerami, Szambelanami y Urzędnikami Dworskiemi.

Sam zas o dwie mile wyiachał przeciwko niemu y wprowadził go solennie. Krolowa y Elektorowa czekali go u schodow gdzie go przywitawszy wzięli między siebie, a Krol August sam szedł.

Potym wprowadzono go do wielkiego Pokoiu, gdzie

Krolowa prezentowała mu wszystkie Damy nayprze:
dnieysze u Dworu, ale Kozeli tam niebyło, bo Krol nie
chciał przez to umartwić Krolowy, y przywieść do tego
aby ią Krolowi Duńskiemu prezentowała, a sam też
niesądził za rzecz przystoyną aby ią miał pokazywać
publicznie pod czas Iego bytności, pomowiwszy trochę
Krol Duński z Krolową y z Elektorową, poszedł z Kro:
lem do pokoju sobie naznaczonego, a ztamtąd obadwa
byli u Kozeli, y bawili u niey aż do kolacyi, ktora bar:
dzo pyszna była, y ze wszystkiemi wtalicih okazy:
ach prakstykowanemi ceremoniami.

Krol Duński siedział między Krolem y Krolową
sam pierwsze zdrowie zaczoł pić. dano ognia z Harmat
dwadzieścia cztery razy, potym był koncert między Da:
mami, ktore stały około stołu, była y Kozel iaśniejąca
od Kleynotow, Krol Duński niechciał aby stała, prosił
Krola aby Iey kazał siedzieć, y zaraz przystawiono Iey
taboret, co insze Damy ztym nabawiło humorem.

Dni następuiące odprawili się na Festynach, publi:
cznych, y przez wszystkie czterdzieści dni ktore bawił
Krol Duński w Dreznie, co dzień to nowe było spe:
ctaculum, z magnificencyą y podziwieniem.

Kozel nayprzyncypalnieysze było obiectum tych Fe:
stynow, wszystkie Iey cytry y dewizy wszędy były.
Krolowie sami czynili Iey honor, pod czas biegania
do pierscienia Iey kolory nosząc na sobie, y żadna
kochanka Krolewska większey niemiała dystynkcyi.
Potym obadwa Krolowie poiachali do Lichtenburgu, zam:

zytą

zytą do Elektorowey Matki, a ztamtąd do Pretsch, gdzie Krolowa przyięta Ich wzpaniało, zkąd razem poiachali do Podzdamu do Fryderyka pierwszego Krola Pruskiego. ktory przez przyięcie Ich pokazał że nie darmo na sobie nosił Imie wielkiego.

Obedwa Krolowie rowno się pokazali grzecznemi dla Dam Dworu Pruskiego, y lubo Krol Duński niebył tak piękny iak Krol August, ale także lubił kochać y rzadko był bez Metressy.

Było tam dość pięknych osob, ale niemiały tego powabu co Saskie, y dla tego się Im niebardzo podobały. Graffowa de Wortenberg Żona Szambelana y pierwszego Ministra Pruskiego, radaby była przyciągała Krola Polskiego do siebie, y starała się oto aby przy płci pięknicy y ładnicy, niemiała pięknosci, y nieumiała ukryć swoiey Kondycyi (bo była corko iedney Marynarza z Ameryki) Krol niewziął do niey gustu, wiedział że iMi. Lort Rabbi, a teraz Graff Sztrasfort Poseł Angielski kochał się w niey, y dla tego iak Firstum mowił Krolowi aby uważał co Graffowa dla niego czyni odpowiedział: darmo to czyni, bo ona mnie do tego nieprzyprowadzi abym się miał kłocić z potencyami mocnemi.

Mało kontenta była Graffowa z iego oziembłosci, aże była bardzo lekka y siła o sobie rozumieiąca, spodziewała się że się Iey Krol nieowymknie, szukała co mogła okazyi mowic znim, partykularnie, ale Krol bardzo się chronił.

Szczęście potym inaczey posłużyło Graffowey takowym sposobem, Krol Polski przyjechał był do Krola Pruskiego prosić o sukkurs aby mogł powrocić do Korony, iże na ten czas okazya zdała się pomyślna, ponieważ Karol Krol Szwedzki był w Moskwie, y bez wszelkiego dziwu mogł bydź zwyciężony od Cara. Krol Duński obiecał także uczynić diwersyą do Szwecyi, y gdyby Krol Pruski dopomogł mu, powinien był zacsze wrocić się do Tronu. Nateę propozycyą Ministrowie Pruscy mało się zdali bydź skłonnemi, wiedział tedy że miawszy nad swoię Stronę Graffa Wortenberga ktory rządził absolutnie Krolem Pruskim, mogłby pozyskać wszystko, a że dowiedział się że Żona nim rządziła, umyślił Iey zażyć do swoich Interessow. Trzeba było dlatego oddać Iey wizytę, ale Krol niemogł się odważyć, nakoniec musiał to uczynić

Posłał do Graffowy Pittzuma, żeby oznaymił że będzie u niey po południu, a że z nią miał mowić o Interessach, prosił aby się natenczas sama znaydowała. Graffowa do tego dotrzymała, zastał Ią Krol leżącą w łożku iakby chora była. Swiatła w Pokoiu tyle było, iże mogło go bydź widać przez firanki kitaykowe karmazynowe. Ubrana była natenczas w kamizolce zieloney ze srebrem, y pod pretextem że Iey było ciepło odkryła sobie barki y piersi ktore niezpetne były.

Przepisał

Przepraszała zaraz Krola że Ją leżącą zastał, y powiedziała że gdyby nie na rozkaz Jego toby nieuwstawała była złożka, będąc bardzo słaba. Krol rzekł że był niekontent iż się dla niego inkomodowała, y że będzie wdzięczen tey grzecznosci ktorą mu oświadczyła, y że Jey tylko krotko powie poco przyszedł do niey.

Powiadał Jey tedy oswoich zamysłach, y prosił aby Męża swego przywiodła do tego, żeby Krol Pruski chciał mu dopomodz.

Graffowa obiecała wszystko uczynić, zwielką kontestacyą affektu, ale szczere taką że Krol niebędąc Skrupulatem musiał się zgorszyć.

Tym czasem dla sytuacyi Interessow swoich musiał miec wzgląd naną, y podziękować zwielką polityką, utrzymuiąc się jeszcze od zakochania. Graffowa chcąc profitować ztey konwersacyi, uchwyciła go zaszyię, y obłapiwszy go mocno wciągnęła na łożko do siebie.

Krol ktory tey Damy niekochał, niewiedział iak wyiść ztey awantury aż przecie szczęściem dla niego Mylord Rabbi Poseł Angielski nadszedszy wyswobodził go, albo Graffowa Wartenbergowa, kazała była Ludziom swoim aby nikogo do niey niepuszczali pod czas bytnosci Krola w Jey Pokoju, Ludzie iednak rozumieiąc że y Poseł był tak potrzebny iak y Krol y może miec wolne weyscie, y od tego zakazu exy

powany wolny bydz powinien, puscili go nawet y niepowiadaiąc zetam był Krol Polski. Zoszet po: strzegłszy Krola, z Grasswą chciał się cofnąć przez Respekt, ale Krol zawołał na niego choć choć My: lort niepotrzeba dziś nam nic, tym czasem niemo: gła bydź importunieysza bytnośc dla niey, iak wte: dy, y była to rzecz ucieszna patrzyc na pomie: szanie Oboyga

Krol na złość pozartował trochę, apotym zosta: wił Ich oboię chroniąc napotym wdzenia się sam a sam z Grasswą, ktora tak się rozgniewała, że mierzęc się Męza swego przywiodła do tego że Kro: la Pruskiego obligował aby niewchodził w alian: syą z Krolem Polskim

Krolowie Duński y Polski bawili dni osm naście to w Podzdamie, to w Berlinie, potym się rozieachali ieden do Kopenhagi adrugi do Dre: zna. Krol Polski whiłka dni potym dowiedział się że Karola Krola Szwedzkiego zbito pod Pul tawą, y że w Polszcze niemiał więcy Niepry: iaciot aby mu bronili Korony

Xiężna Teschen y JoPani Przebendowska nay: bardziey mu się w tym przysłużyła bo ona Pa: nów Polskich na Iego stronę prociągnęła.

Nim wyiachał do Polski wdział się Uchre

tnie

znie w Lipsku z Krolem Pruskim, a z Carem w Maryamburgu po odebranym homagium od Polakow powrocił znowu do Drezna, gdzie y Kozel y Dupare zostały były. Tam zastał Krol Kosselę porozniona bardzo z Ministrami swemi, z Xiążęciem Firstembergiem, y Feldmarszałkiem Flemingiem. Fleming chciał aby mu się każdy kłaniał, y iezeli niemogł do tego przywieść Kosseli, sam też niechciał się iey kłaniać czego ona także pretendowała, y tak Krol chciał Ich pogodzić y przyprowadzić aby z sobą gadali, ale nic z tego niebyło y Metressa y Faworyt w oczach Krola powadzili się y poprzysięgły wiecznie się gniewać w oczach Krola pokłocili się

Od tego czasu szukali sposobow aby iedno drugie poniżyło, xiąże Firstemberg lubo niedobrze żył z Flemingiem, natenczas przyłączył się do niego przeciwko Kosseli, w tey rzeczy były dyzpozycye kiedy wyiachał Krol do Warszawy.

Kozel będąc w ciąży została w Dreznie, a Fleming poiachał z Krolem, co bardzo źle uczyniła Kozel że tego pozwoliła, bo Fleming będąc w Warszawie naradził się z Jmćpanią Prebendowską iak Krolowi wybić Jego Kochankę, y ułożyli między sobą, że mu się trzeba postarać o inszą, y należycie się umowiwszy zgodzili się na Dynossową Corkę Bielinskiego natenczas Marszałka W. X. y mowiła Prebendowska Ta iest dość piękna, może się podobać ale niż

iest

iest sposobna do panowania, tylko natym zawisło aby się Krol w niey zakochał, a oney odiąć wszystkie skrupuły

Ta trudność ostatnia była niewielka, y Prebendo wska wzięła to na siebie, że tego dokaże mowiąc: Choćby niechciała to Ją do tego przyprowadzi Matka, a moia wielka Przyiaciołka, y uważywszy swoią sytuacyę w ktorey by y Ona y cała Familia była po śmierci Marszałka, będzie kontenta że Jey taki dam sposob przez ktory może znowu podnieść Dom swoy. Co Krola przywieść do Kochania zdała się Im rzecz przytrudnieysza, bo lubo lubił Kochać, z natury, y niebył stateczny ale nie każde Białogłowy podobały mu się trzeba było dla niego Damy y żywey y gorącey czego w Dynoffowey niebyło, ktora będąc z natury mi: ny pokorney przydawała sobie modestyi Panień skiey, y ktorey humor był wcale przeciwny temu charakterowi ktorego Krol pretendował w swoich Metressach. Itak Prebendowska y Fleming poznali że to niebyła Partya dla Krola.

Przecież niewidząc inszey pięknieyszey przy Dworze spodziewali się przywieść do tego, byle mogli Fitzstuma, do siebie przybrać, ktory iuż natenczas był Graffem Imperyi, y ten tytuł dał mu Krol, iak był po śmierci Iozefa Cesarza Wikaryusz Imperyi mowili tedy otym z Fitzstumem, ktory odpowiedział że Im wtym niebędzie przeciwny, ale Im też niepomoże tak

się chcą

się chcąc trzymać iak przedtym to iest ani daiąc ani odbieraiąc Metressy Krolowi, y respektuiąc tę Ktorą Krol kochał.

Wymowienie się zeyścia Grafa Fitztuma niestraciło serca w Prebendowskiey, iuż natenczas Podskarbiny WK, y mowiła z Krolem o Dynossowy, iak o nay doskonalszey Damie w Polszcze. Krol tedy życzył sobie widzieć się z nią, a że natenczas była z Mężem swoim w Dobrach posłano zaraz do niey Kuryera, y przyiachała wkilka dni do Warszawy.

Marszałkowa Matka y Prebendowska powiedziały Iey oco chodziło, y co miała czynić, y uczyniwszy do tego wszelkie ostrożności pokazały się publicznie na Kolacyi, Ktorą dla Krola Podskarbina dawała, tam przyszła z Matką swoią Marszałkową, y siostrą Starościną Czehryńską. Iak Ią prezentowała Prebendowska Krolowi, przywitał Ią zbardzo miłą twarzą, przecie zawsze przyciągał do siebie, y mowił z nią czas niektory o amorach, ale iescze niebył partykularnie dotkniętym, po Kolacyi tańcował Krol z Dynossową, ale mu się z tanu niepodobała, y generalnie mowiąc nic wniey tego niebyło, wczym Ią tak bardzo Prebendowska chwaliła.

Raz Krol sam będąc z Fitztumem, mowił do niego chcą mnie zakochać koniecznie, ale ieżeli niema Ią tylko Dynossowa, dla mnie, to niemam racyi abym niemiał dotrzymywać wiary Koseli. Fitztum

usmiechnowszy się rzecze, niemasz tu kwestyi abyś WKMci zapomniać miał o Korzeli, ale mógł byś kochać Dynhoffową w Warszawie, a Korzele w Drezdnie, y niemiałbym inszey rady dać WKMciy, bo iako WKMci masz dwa Dwory, ieden w Saxonij, drugi w Polszcze, żeby było wszystko doskonale, była by słuszna rzecz mieć po iedney Metressie w kożdym Państwie, y przez to WKMci uczynił byś obiema naywyzsze zadosyć. Zaraz Polacy skarżą się że WKMci masz Metressę Saską, gdybyś Ią WKMci porzucił a wziął Polszkę, Sasi by się znowu żalili; atak WKMci iak będziesz kochał pół Polki w Polszcze, pół Polki w Saxonij obydwie Nacye będą kontente. Naco Król zartuiesz sobie ze mnie bo Polacy masz od twoiey Kochanki, ale gdybyś tak iak Ia co Poczta odbierał listy gdzie się żalą to na niestateczność to na niewierność, a z drugiey Strony gdyby się tak iak mnie dręczyli, abyś niedotrzymał wiary, rozumiem żebyś sam był pomieszany: odpowie Fitztum nie za pewne miłościwy Panie poszedł bym za moią inklinacyą y dał bym pokoy niech by kto chciał gadał.

Tym czasem Marszałkowa chcąc koniecznie Króla wprowadzić w kochanie Córki swoiey zaprosiła go na Kolacyą. Dam kompania była liczniejsza y wyborniejsza niżeli u Podskarbiny, pod czas kolacyi śpiewano gdzie y Starościna Czehryńska y Dynhoffowa doskonałe ardyra, y Sangarydy. Dynhoffowa ktora szczególnie San

garydy

garydy spiewała, bez przestanku na Krola patrzy:ła, y przy spoyrzeniu załosnym applikowała do niego słowa swoich wierszow, y iakoż to na dobre wyszło, bo Krol się zakochał, y powot zniey wielę mowić na co ona tylko spoyrzeniem delikatnym odpowiadała. Matka y Siostry za nię odpowiadali, tak dalece iż się mogło mowić że Krol wszystkie trzy w iednym czasie zakochał.

Że tedy miał rozrywkę u Marszałkowy bywał tam często, y nakoniec przez częste widzenie Dynoffowy y przez iey do siebie powaby przywiązał się do niey.

Pod czas tych nowych iego amorow Kozel powiła w Drezdnie syna, ieszcze nie dowiedziała się otym co za miała potkać, a iuż wybrała się była do Warszawy aby tam kon:serwowała sobie serce Krola, czyli to przez płacz czyli przez orężie.

Ale Xiąże Firstemberg dowiedziawszy się o tey wyie:zdzie, posłał czym prędzey do Fleminga daiąc mu znać o tym ażeby się miał na ostrożnosci, aby go nie po:strzegła w iego intrygach.

Ta nowina zatrwożyła wszystkich Partyzantow Dy:noffowy, zgromadzili się tedy wszyscy do Marszałkowy bo będąc chorą nie wstawała z łożka. W tym nigdy tak zgo:dny nie był iak tam, wszyscy zgodzili się naiedno, to iest aby nie pozwalai przyiechać Kozeli do Warszawy, ze:by Dynhoffowa wyrobiła u Krola aby dał ordynans żeby

Ią odesłano do Saxonij
A że niebezpieczeństwo przyciskało, Dynoffowa za-
częła koło tego pracować, y zaraż tego wieczora o tey
godzinie, o ktorey tam do niey Krol przychodził, położy-
ła się w łożku, y podparszy głowę iedną ręką, a w dru-
giey trzymaiąc chustkę oczy wlepiła w Niebie, iako w re-
flexyach smutnych będąca. Krol zastawszy Ią w tey
sytuacyi pytał Iey pilno o przyczynę smutku
Ona oczy zatkawszy chustką niby mowić niemogąc
płacz sobie zmyśliła. Krol użaliwszy się ręce Iey
ściskał, całował, y prosił aby mu odpowiedziała! aż na
ostatek rzecze oto Miłościwy Panie grożą mi śmiercią,
ale mało by to dla mnie było, gdybym umieraiąc mogła
wziąć z sobą y serce WKMci ktore mi wraz z życiem
wydzieraią. Kozel ma przyiechać do Warszawy, y po-
dobno w tym momencie może tu iuż być, kiedy sama mo-
wię z WKMcią, y podobno iuż poprzysiągłeś Iey WKMć
moią zgubę, y przyszedłeś tylko oznaymić mi abym
ustąpiła mieysca tey tak szczęśliwey Rywalce.
Na co Krol odpowie, Kto! zaraś śmiał ten przyiść
oznaymić ci co takiego. czyli możesz mię mieć za
winnego y myślić, abym cię miał porzucić, iestem
ci przywiązany statecznie, y możesz być pewna że
dla twoich własnych przymiotow, Kozel ci nie może
szkodzić, znowu ona rzecze: Ah miłościwy Panie gdy-
by to można, żeby to było w Niebie w sercu co mowisz
y żebyś miał tyle dla mnie miłości, ile Ia dla WKMci

bo na ostat

bo na ostatek z tym się oświadczam, że umrzeć dla mnie
iest łatwo, ale mi iest niepodobna wyrzec się z tak
mocnego przywiązania do WKMci, y że prędzey
życie stracę niżeli tę pieszczne obietnice, ktore mi
WKMci dałeś, kochay mnie tedy WKMć, bo iak prze
staniesz mnie kochać, y iak stracę serce iego, stracę
zaraz y życie moie

Krol tedy odpowiedział coto za żal moia Kochanko gdy
bym ia miał żyć dla kogo inszego niedla ciebie! ah iako
mi daiesz nadzieię WKMść odpowie Dynoffowa, ale przy:
znam się WKMci że mnie nie pocieszyć niemoże bo
Krol się zbliża WKMci ią obaczysz, y powrocisz iey
znowu to obięcie panowania, ktore tak długi czas miała
nad sercem WKMci. Na co Krol: iakżeś niesprawiedli:
wa, y dowcipna do dręczenia siebie, dla Boga powiedz
mi co ci trzeba uczynić abyś się uspokoiła, niech przy:
iedzie Krol obaczę twoy tryumf a swoią przegraną
Nie Miłosciwy Panie rzecze Dynoffowa iezeli Kro:
rol przyiedzie ia wyiadę z Warszawy iey się gniewu
bardzo boię.

Iak to skończyła, Marszałkowa ktora ich zdaleka
słuchała, weszła iakby niewiedziała że Krol iest u iey
Corki, dopiero Krol rzecze proszę Mos Pani przyść do
nas, y pozwol mi z pomocą odpędzić od Corki swoiey
te suspicye, ktore mnie urażaią. Na co Marszałkowa
a ocoto idzie iezeli moia Corka miała suspicye W
KMci powinieneś ią przyiąć iak przychodzącą z wielkie:
go iey affektu. Krol dopiero powiadał iey tę appre[hen]

sye

syc wszystkie Denhoffowy. naco Marszałkowa rzekła:
niemogę wtym ganić moiey corki, y WKMć powinien
byś się obawiać Koseli ażeby iakich pogrozkach ktore WK
Mci czyniła. Krol Iey odpowiedział to dobrze, y Dy-
nhofowa y Ty będziecie kontente, rozkaże zaraz aby
się Kosel wrociła do Drezna.

A Marszałkowa rzecze do corki ach ty iesteś szczę-
śliwa być kochaną od takiego Krola, ale ieżeli WKMć
chcesz upewnić pokoy dla corki moiey śmiem powie-
dzieć WKMci żeby trzeba posłać iakiego człeka poufa-
łego do Koseli, bo będąc taką absolutną, z trudnością by-
dzie chciała być posłuszną

A Krol tedy powiedział żeby ona posłała kogo
chciała, Marszałkowa podziękowawszy mu za taką
wielką łaskę proponowała Montargono, ktory to był
z Francyi przyiachał do Polski z Xiędzem Polinia-
kiem a teraz Kardynałem, y ktory przywiązawszy się
do Domu Bilińskich miał potym mieysce u Krola
przy Dworze.

Zawołano go tedy y Krol mu dał ordynans. Mon-
targon rzecze, ależ Miłościwy Panie Kosel nie-
chce słuchać co mu ząż robić. Krol trochę się za-
myślił, potym powiedział że mu przyda Lachawe
Pułkownika od Kawaleryi, ktory weźmie z sobą Żoł-
nierzy szosciu, y to będzie dosyć do uspokoienia
Koseli

Marszałkowa

Marszałkowa y Dynoffowa ledwie żyli od radości, y Krolowi wielkie dzięki y pochwały dawały. Krol y Kochanka nagadali się y przysięgli się wiecznie kochać. Zatym Krol kazawszy zawołać Lachse dał mu taki ordynans iak y Montarganowi, y rozkazał Im aby się pospieszyli.

Obadwa Posłowie prętko zgromadziwszy swoy Eskort, poiechali Pocztą y potkali Graffową Kozel w Wydawie Miasteczku wPolszcze na Granicy Szląskiey, zrazu zmyślił zostrzęgsiem się tu znayduiące, chcąc się pokłonić Graffowey, ta kazała Im przyść, y przyiąwszy Ich pięknie na obiad zostawiła u siebie, na koniec obiadu Montargon pierwszy Poseł począł wkraczać wmaterya Poselstwa swego, mowił zpoczątku niby od siebie y daiące radę, ale Kozel niebędąc tego humoru słuchać Iey zhardoscią go traktowała, y pogroziła że będzie żałował swoiey śmiałości, ten mowił Imieniem Krola, ona powiedziała że niebędzie posłuszną, że się to Krol dał uwieść Iey Nieprzyiaciołom, y zapewne gniewać się niebędzie choć ona rozkazu Iego teraz niesłucha.

Montargon znatury powolny y ułożony powiedział Iey zuśmiechem ale gniewliwym prosząc aby go nieobligowała żeby zażył wolenci.

Na co Kozel rzecze okoco! był żeby tak śmiały to uczynić, on odpowiedział że miał ordynans Krolewski aby Ią zawrocić do Drezna, że go powinien słuchać. Na to słowa rozgniewana Kozel zniewarzyła Montargona urodzenie mu Iego wymawiaiące, y porwawszy za

pistolet

pistolet (bo nigdy bez oręża niejachała w drogę) pogro:
ziła może mu w głowę strzeli. Montargon który znał
Jey humor umknął się, rozlaurowany na miejscu Kolegę
Lachave. Ten Imieniem Królewskim mówił, y był słu:
chany, a powoli wciągnowszy się w konfidencyą z Graff:
ną ubolewał nad Jey nieszczęściem, y perswadował że
naylepszy sposob był wrocić się do Drezna, gdzie y Krol
wkrotce przybędzie, y iako żadney niemasz apparencyi
aby z nim Dynoffowa iachała, tak ona może na ten
czas łatwo Krola ubłagać, y tryumfować z swoich
Nieprzyiacioł.

Kozel niemaiąc inszego sposobu rezolwowała się
wrocić nazad, zaraz tedy Montargon posłał Kuryera
z tą nowiną do Marszalkowy, potym obadwa z Puttko:
wskiem Lachave poiachali z Kozelą, y tam zawsze
przyieżdżali na nocleg, kiedy ona wyieżdżała, tak ią
prowadzili, aż o milę od Wrocławia, kiedy powrocili do
Warszawy, y odebrali podziękowanie od nowey Kochan:
ki Krolewskiey

Jeszcze iedna przeszkoda była dla Dynoffowy, to iest
Mąż Jey, ktory będąc w swoich Dobrach, y dowiedziawszy
się o okoliczności Żony swoiey, pisał do niey usta:
wicznie aby przyiachała do niego, co niebyła intrygą ani
Dynoffowy ani Marszalkowy, y tak długo zwłoczyli Dy
noffa.

Na ostatek zprzykrzywszy sobie iego nagany Mar:
szałkowa wzięła na siebie uspokoić go, y tak poiacha:
wszy do niego przyznała mu prawdę bez ogrodki co Żo
ny

nę Jego przytrzymuię w Warszawie mowiąc: Jeżeli Ci to przystoi aby Żona twoia była Metressą Krolewską, ieżeli nie, pozwol na rozwod Nuncyusz Grzymani, Ktory potym Kardynałem umarł w Roku 1734. jest moy Przyiaciel, spodziewam się że odbiorę nato Konsens od Oyca świętego. Dynoff bez urzędnicy z trudnością akceptował to, a Marszałkowa przyiechawszy do Warszawy mowiła z Nuncyuszem, y napisano do Rzymu po rozwod, Ktory Klemens iedynasty Oiciec święty akkordował.

Kochanka Krolewska nowa, na początku Kochania swego straciła Oyca, Ten Pan był zacny y godny, ale po śmierci w tey dyzpozycyi domowe Interessa zostawił, ktore w krotce Dynoffowa do dobrego przyprowadziła stanu.

Krol dla niey czynił dobrze y Matce y Bratu y Siostrze, y był to iak złoty deszcz bo Dom Bielinskich w krotce został tak bogaty, iak nigdy nie był

Dynoffowa ze wszystkich Metress podobno nay bogatsza była. To wszystko prawda trzeba przypisać Marszałkowey, bo ta będąc rozumna, a wiedząc takie tosa przysięgi wmaitoru, że rzadko bywaią dotrzymane, myslała mądrze o przyszłych rzeczach, ustawicznie prosiła, że dey nigdy nieodmowiona, y niemiano tego za Importunią.

Żałoba Domu Bielinskich prędko zaiasniała, bo iak tylko Wielkiego Marszałka do Grobu schowano.

tale Żona y Corki y Syn bywali na balach, y roż-
nych operach ktore Krol dawał dla Konsolacyi
swoiey Kochanki

Ale to wszystko mało się zdało dla Augusta
na początku Kochania mogł co większego y wspa-
nialszego pokazać w Dreznie, y dlatego tam zaprosił
Dynoffowy, ktora lubo się niewymowiła zey drogi ale
się obawiała Kozeli, o czym zwierzyła się Krolowi y
prosiła Go aby Ją przymuszono wyiachać z Drezna

Posłał tedy dyspozycyą Krol do Xcia Firsztemberga
ale Kozel niechciała słuchać mowiąc: że ieżeli Ją
Krol winną uznaie może Ją wysadzić z Jedzion y
karać Ją sądzić, ale niezgrzeszyłasz chyba w tym że
bardzo była przychylna Krolowi, spodziewaiące się
po Jego łasce że Jey pozwoli spokoynie w Domu
siedzieć. Xiąże Firsztemberg konteni z ponizeniu
Kozeli niechciał naciérać na nią y dał Jey pokoy.

Krol ustawicznie sollicytowany od Dynoffowy po-
słał Adjutanta swego Tyennera do Kozeli z wyra-
źnym ordynansem aby wyiachała z Drezna. Nada-
ne Kozel poczęła płakać y desperować, powiedziała
kilka słow przymilaiących owemu Officerowi, ktore
go tak zmiękczyły że niesmiał zażyć nad nią ry-
goru, na znak wdzięcznosci dała mu pierścień dy-
amentowy waloru czterey tysięcy talerow, y odesłała
go z listem uniżonym do Krola, prosząc aby Jey
pozwolił zostać w Domu

Tyenner

Tyennen potkał Krola niedaleko Drezna, ktory rozgniewał się na Adjutanta, y wyprawił go zaraz do xiązęcia Firztemberga, y Marszałka nay wyzszego Lowendala, aby zaraz z Drezna Koseli kazali ustąpic czyli to poniewolnie czyli zmusem.

Marszałek tedy Lowendal uczynił do niey kompliment, y musiała się rezolwowac wyiachac y dniem przed przybyciem reyterowała się do Pilnitza.

Dowiedziawszy się Denoffowa o wyiezdzie Koseli z Drezna, powoli za Krolem iachała z Marszałkową, Matką swoią starościną Czehryńską, z Podskarbiną, y inszemi Damami, ktore Krol pozwolił Jey wybrac, wiechała z tryumfem do Drezna, exhortowana przez Monsieur Chatyra Pułkownika od Kawaleryi y szesciu Kawalerow stanęła u xcia Firztemberga, y Dwor Krolewski Jey cały czas służył poki była w Saxonij a Monsieur Chatyra wszelką miał dyzpozycyą, ktoremu Krol zlecił ostroznośc wszelką około niey, bo zawsze się zdała obawiac Koseli: to prawda że choc by się była niebała, to Fleming zawsze Ją straszył, aby Ją był zawsze irrytował przeciwko Koseli, ktorey upadek własce Jeszcze wnim nieuspokoił zemsty, y zawsze mowił do Dynoffowy. Pilnitz tylko trzy mile od Drezna: Koseł tu może we dwie albo we trzy godziny stanąc. Krol może się wrocic do niey obaczywszy Ją, wierz mi wrązko ni niech Jey wartę przydadzą y ubezpiecz się wmc Pani na wszystkie przypadki ktore by się trafic miały Dynoffowa grzeczniey szazali Fleming, odpowiedziała

ze niemogła się rezolwowac tak zle traktowac Godney Damy, z ktora Jey nic złego nieuczyniła. Graff Fleming ktory iuż dokazał swego, y chciał aby się nigdy Kozel niewrociła, poradził Krolowi aby upomniał się Koseli o Kartę, ktorą Jey był dał przedtym na Marzasz. Prze: czuwał to bowiem po Jey humorze, że niebędzie chciała oddać Jey Karty, co Krol każe Ją przytrzymać, iakoż niezawiodł się natym, bo Kozel niechciała wrocic Kar: ty, y spodziewaiące się że to będzie pretext dla Jey nie: przyiacioł do wzięcia Jey wareszt, iakretnie wyiecha: ła z Pilnitza, y poiachała do Berlina ale y tam niezna: lazła obrony iak się spodziewała. Bo iak Jey kazał Krol Pruski powiedziec że Jey bytnosc wtym Mieście nie iest mu przyiemna, musiała iachać do Halle. Stam Ją nieprzyiaciele doszgli, rzucili się na Jey wol: nosc y na iey dostatki oskarzyli Ją przed Krolem, że o nim zle gadała y że konspiracye przeciwko osobie Jego robiła.

Krol bardziey rozdrazniony napisał do Krola Pru: skiego aby mu wydał Kozelę Dwor Berlinski zaraz rozkazał Pułkownikowi Duchorman, pod Regimentem xcia Anhalt Dessau, aby wziowszy Madame Kozel zkilkunastu Zołnierzami odprowadził Ją nagrani: ce Saską, y oddał Ją Officierowi temu, ktory tam miał bydz od Krola ordynowany. Iak się Kozel do: wiedziała że będzie wareszcie krzyczała łajała co to za niesprawiedliwosc, co to zagrubianstwo, potym ni za niespraw wrachwycenie wpadszy, y słowa niemowiła iak by obaczyła Sasow ktorzy Ją przyszli brać prosiła Duchor: mana, aby przyiął tabakierkę y zegarek od niey bardzo

przy

pięrśćień złoty, ktory miała przy sobie, y kiedy niechciał tego brać rzekła weź to weź, bo wolę że ty będziesz z tego profitował, niżeli ci niegodni Sasi, do ktorych się w niewolą dostaię.

Dała y pieniądze Zołnierom Pruskim ktorzy Ją konwoiowali, ale Sasom ktorzy Ją na granicy odebrali, y zaprowadzili do Lipska nic niemowiła. z Lipska zaprowadzoną Ją do Dobr Graffa de Frize Zięcia Jey, gdzie do tych czas żyie w wolnosci, ale y w wielkiey odległosci.

Jey nieprzyiaciele niemogąc znaleźć rzetelnych pretextow dla Kalumnij publiczney, zmyslili że chciała przebrać się do Hollandyi y Żydowką zostać

Sztuka to była grubiańska, ale lud pospolity temu wierzył, a Nawet Ludzie ktorzy są nader zabobonni w Saxoniy błogosławili tych ktorzy zapobiegli tak wielkiemu zgorszeniu, atym czasem Kozel przeżyła y swoich wszystkich Persekutorow, y swoią Rywalkę.

Gdyby przyszło opisować wszystkie Festyny ktore Krol dawał Dynoffowy, y Innym Damom Polskim w Jey kompaniy będącym trzeba by nato xiążki osobney bo ten Pan sadził się y na magnificencyą y na Inwencyą osobliwą. Dynoffowa natych publikach zawsze się trzymała incognito w Maśce, y nieodkrywała się przed Krolową, nieuwidowała się tylko z osobami wybrakowanemi, y niewchodzono do niey, tylko za biletami, co Jey wiele przyczyniło nienawiści a osobliwie ztąd że Krola obligowała aby się znią zamykał, y rzadko go widziano, iż ztąd Monsieur Kijau y Poklan w Saxoniy mowili, że trzeba było prosić

Pana

Pana Boga po Kościołach. ażeby Krol uwolniony zo:
stał z więzienia w ktorym go Damy Polskie trzymały.

Potym Krol zbrzydził sobie takowe życie to prawda
że cały świat się dziwował, że to tak długo wytrzymy:
mował, ażeby był wyszedł z tego więzienia, y wyszedł
albo raczey poiachał do Lipska, na Jarmark: gdzie obro:
cił oczy na pewną Damę nazwaną Dyeskau urodzenia
y dowcipu dobrego, y wszelkiey doskonałości nosiła się
iak iaka Krolowa, y wszystkie Jey powaby były regular:
ne, białości y delikatności Skory extraordynaryine, oczy bły:
kitne, y miłe bo zaprawdę rządzić niemi nieumiała, wło:
sy żołtawe, szyia na podziw biała, y ręce bardzo subtel:
ne ale iakożkolwiek była piękna Dyeskau, dość że by:
ła iak śnieg ale iakby Duszy niebyło, nieodpowiadała ty:
ko tak albo nie.

Krol uwiodł się Jey Postacią mowił znią na Redu:
tach, ale mało znalazł wniey dowcipu, y mowił często
Fitztumowi, gdyby Dyeskau miała tyle rozumu co pię:
kności, zapewne by Mnie ustanowiła na całe życie

Naco Fitztum niech Bog broni, bobyśmy stracili
WKMci ieżeliby to miało być

Krol odpowiedział mu iakie to twoie żarty ordyna:
ryine, ale to Mnie Kontentuie że tak iesteś niestate:
czny iako y Ja. naco Fitztum. Gdyby mi się godziło ap:
pellować od Sentencyi WKMci łatwo by mi było wypro:
bować że przez ten czas WKMci miałeś dziesięć Me:
tress a Ja tylko sześć co zapewne iest rzecz regularna,
bo czytaiąc wszystkie Romany, Kawalerowie zawsze prze:
wyższali swoich Koniuszych, ale żebym za moię Godność
odpowiedział, biorę na siebie, a Madémoiselle Dyeskau

Do rozum

do rozumu przyprowadzę tak, żeby mogła dostatecznie być godna Łaski WKMu.

Krol mu rzekł niewyciągam dla tego po tobie, bobyś się mogł wnięy zakochać, ale Wendalowa miała by mi za złe, gdybym miał do tego pomodz aby serce twoie straciła. Krol tym czasem tylko sekretnie mawiał z Dyeskau bo iescze iego godzina nieprzyszła, ale ona umiała się sekretnie w serce iego wkraść, y że prawie porwała serce do Dynoffowy. On utrzymował się kilka czasow, nie tak przez miłość Dynoffowy, iako przez sztuki Marszałkowy.

Odprowadziwszy Krol do Warszawy Dynoffową y sam został w Polszcze, gdzie odprawiwszy Seym ktory się zerwał, powrocił do Saxonij, zmyslaiąc że wielkiey Importancyi Interessa tamgo wołowały, pożegnał się z Dynoffową bardzo mile, y obiecał powrocic prętko zdarowym ku niey sercem.

Niewiem iezeli temu wierzyła, ale przynaymniey tak się zdała, iakby wierzyła, y powiedziała mu, że gdyby się dowiedziała żeby Ją miała inna iaka Rywalka przesadzić, zapewnieby umarła, ale gdyby mogła to ścierpieć, to zyiąc całe dni życia swego opłakuiąc trawiłaby w klasztorze.

Krol przyzwyczaiony do takowych okoliczności to sobie wziął za bagatele, y niebardzo o to dbał, przecież przysiągł że Jey nieodstąpi aż do smierci, potym byli na Kolacyi u Marszałkowy, y zaraz iak się skończyła Kolacya, Krol miał wyiezdzać.

Gdzie płacze y żale zaczęły się Dynoffowa upadła na

Krzesło

Krzesło, y niby żadnego znaku życia niedała. Marszałko:
wa tkała, a Starościna Czehryńska która miała głos zna:
tury ostry krzyczała, tak: że aż uszy bolały. Brat Ich
Bieliński, który był niedawno został Starostą, bardzo się
zdał pomieszany, y wszystkie Inne Damy zaraz Przy:
iaciołki prawdziwe Domu, iak doprawdy płakały. Krol
zaś Fürstum y Fryzc cieszyli Ich wszystkich. Krol sie:
dział przy swoiey Kochance, Wodkami y Eleksirami
trzyźwił, y ręce całował Sercem swoim, Aniołem nazy:
wał, y zaklinał aby żyła. Ta dopiero otworzyła oczy y
spoyrzała na niego mile, załośnie iż znać było że od:
żardu Iego zażdwała. Krol tedy obligował aby przyszła
do siebie mówiąc: ieżeli mnie kochasz myśl o życiu
bo śmierć twoia przyciągnęła by y moię. Nakoniec
też przyszła do siebie, y przysięgli się kochać naza:
wsze, iak tylko Krol zaczął mówić o odjeździe, Dy:
noffowa znowu wpłacz y krzyk, tak dalece, że aż mu:
siał nierychło się znią rozłączyć, uspokoiwszy Ią te:
dy trochę, y zalecewszy staraniu Marszałkowey y innym
Damom wsiadszy do Karety poiachał, a tym czasem
Damy przyszedszy do rozumu, y omyiwszy oczy po:
szły na spoczynek.

Krol poiechawszy do Drezna, z całym Dworem, y
odpocząwszy kilka dni poiachał do Lipska, na po:
czątek iarmarku gdzie go Krolowa czekała. Tam
będąc zniey widział się znowu z Dyeskau, a ta:
ko piękna była, iak Wenus, Krol niemogł zabronić
sercu niekochać Iey, y tak otworzył Iey swoie senty:

menta

monta, ale Młoda Panienka nic nato nieodpo:
wiedziała, tylko westchnowszy, oczy spuściła, mało
Kontent Krol ztego, mowił to u siebie, iuż też to wielka
bardzo młodości, y edukacya żadaiąca żeby się zabawi
Kochania, ale będzie ona umiała y mowić y kochać
tylko wyidzie na swiat, było tego kilka dni niżeli
mogł Krol przeniknąć, ieżeli się Jego ukłony po:
dobały Pannie, ale niemogąc się doczekać udał się
do Matki Jey, y zwierzywszy się inklinacyi ku Corce
prosił aby wtym pomogła.

Matka kontenta bardzo ztych konfidencyi, rozumia
ła że Corka Jey będzie bardzo szczęśliwa, iako będzie Krole
wską Metressą, obiecała tedy że Corkę swoią do tego na
mowi, ale że była rzetelna y nielubiła rzeczy wodwło
kę ciągnąć prosiła zaraz o znaczną summę na posag
Corce swoiey, ktorą zaraz dano y wypłacono pod ręką iar
marku.

Panna Dyeskau przez prostotę y posłuszeństwo
we wszystkim usłuchała Matki. Dnia tedy naznaczo
nego Festu, ubrano Ją w suknie bogate ze srebrem
obtoczone kwiatami iako Pannę Młodą kiedy Ją do Oł
tarza prowadzą. Krol niemogł się Jey od piękno
ści napatrzyć, y uważał wniey wszystkie doskona
łości natury.

Jakożkolwiek żywa zrazu była ta pasya, dość
natym że tę Pannę Dyeskau Madamoiselle Osterhau
żen supplementowała, ktora tamtey nieustępuiąc w pię

knośc

knosci z wurodzeniu, ieszcze nad nią więcey wnia-
ta, bo była swiatowa, Matki niemiała, Panią była wo-
li swoiey z znaczney substancyi, bywała często u Dwo-
ru z pięknie się pokazywała w stanie niebt się nie
zrownał, z dowcipna była w kommersacyach, do tego pil-
noić modestya z maniery osobliwe przychęcały do sie-
bie była ludzka grzeczna z dobroczynna, lubiąca ma-
gnificencyą plezyry z expensuiąca nato a każdego ser-
ce wabiąca do siebie: Krol obaczył Ją u Krolowy, z
zaraz pierwszego dnia wziął do niey serce.

Pierwsza nowina opoczątkach tey szczęscia dobrego
była iey doniesiona przez Madame Wanzdorff, ktora na
iednym zgromadzeniu osob godnych gadaiących o Pan-
nie Osterchauzen dorozumiała się że Ją Krol kocha
bo iako lubił kiedy oniey dobrze gadano, tak w swoey
Kompaniy rzekł sam, że Osterchauzen tak piękna będą-
ca, iest godna znacznego przywiązania do siebie z
choć do niey wszyscy wzdychali, Krol się z niewzru-
szył.

Zadna tey Damie niebyła przyiemnieysza nowina
iako ta dowiedziawszy się że się Krolowi podoba, z kwa-
drans godziny niemogła odpowiedzieć nato, Madame
Wanzdorff tak dalece, że się zadumiawszy na Jey
milczenie z biorąc za znak oziębłosci rzecze: aco Myla
Panno Krol cię kocha, a ty nato niedbasz, naco westchno-
wszy serdecznie Osterchauzen odpowie, dbam z wię-
cey niżeli WMPani imaginować możesz, ale boię się

aby

abyś mnie tylko prozną obietnicą nienakarmiła boię się z tego że niemam tyle zasług abym mogła do: stąpić tego szczęscia.

Prosiła potym aby Iey Madame Wanzdorff powie: działa co Krol mowił, y iak sobie daley postąpić w tym szczęsciu, ta powiedziała Iey wszystko, y Mademoiselle Osterchauzen tak się dobrze zawinęła że w krotko ciasły ta uprzwiniona od rcu Krolewskim, Ktory aby Iey wyper: swadował, że inney nad nią niekocha, wydał za mąż Dyeskau za Losa Marszałka Dworu swego y Konnicze: go wielkiego, niebędę tu wywodził Ich początkow Kocha: nia y Karesow, Ktore między sobą nowi Kochankowie mieli, boiest trudna dobrać słow na wyrazenie Ich obo: ga radosci, dosyć że Iey potym niemieli, zatrzymaliy w swo: iey Konwersacyi pokąd się sami bez Ludzi nieznaydo: wali, y ten był zawsze nowy dowod serdecznego Ko: chania.

Krol zrazu dla honoru Osterchauzen tait się z tym, ale ambicya Iego Kochanki y natężona miłość Iego sa: mego pokazała to na widoku, postrzegli y Dworzanie y ona pretendowała aby Ią respektowano, miała wpra: wdzie wielkie początki, ale przez grzeczności z nich nieprofitowała, Kontenta z tego że Ią Krol Kocha, mier nemi się Kontentowała prezentami, y Krol Ktory idąc w tata skromniey się z swemi metressami obchodził y tey mało dał przeciwko Innym, Ktorym przedtym tak wielkie porozdawał prezenta.

Pod czas tych amorow Krolewskich z Osterchauzen, Graff Fleming zkontraktowal Maryasz dla Krolewicza z Arcyksiezniczką Marią Jozefiną Corką Starszą Jozefa Cesarza. Rywalem Krolewicza byl Elektora Bawarskiego Syn, teraznieyszy Elektor; ale Karol Cesarz preferowal Krolewicza Polskiego dla dawnych obowiązkow ktore Brat Jego Nieboszczyk Jozef z Krolem Polskim poczynil. Przyięta tedy nowa Elektorowa w Dreznie, z extraordynaryina magnificencyą, że się może mowic bez exageracyi iż coię wtedy dzialo, bylo cudem, że nigdy Krola wspanialego wielkiego, y tak rozrzutnego niebylo iak Augusta.

On sam inwentowal y ordynowal wszystkie publiczne festyny, ktorych liczba byla wielka y tak roznych że ieden do drugiego niebyl podobny mowią: że Krol wtedy strawil naczterey milliony Talerow.

Mademoiselle Osterchauzen tam się bogato pokazywala, y dobrze polozona byla, ale pod czas tych publik Krol oziębl w milosci, że sam przez kilka miesięcy rad tym się zabawial, y czynil preparatywy extraordynaryine, byl rozerwany y odlegly od swoiey Kochanki.

Ona mu wymawiala, ale Krol powiadal że niemogl nikomu powierzyc dyspozycyi tych Festow, tylko sobie Samemu y że to wyprawial dla tey zabawy, y że ona byla pryncypalna ich osoba, ukontentowala się Jego racyami Osterchauzen, y lubo rozumiala że

Krol

Krol niebędzie statecżny y inszę będzie Kochał, ale niespodziewała się aby mogł przestać Ią kochać y proznować.

Ale to na wszystko wyszło bo Krol roztargniony dyzpozycyami onych Publik, przyiazdem Arcyxiężni: czki, y obligacyą Honoru swoiego, maiąc pełno koło siebie Cudzoziemcow godnych potroszę się odkrywać, iak obchodzic się bez Metressy.

Iako niewidział więcey Osterhauzen, tylko przez polityke, Ona się turbowała iakla pisowała do niego Kartki, ale Krol tylko się exkuzował, obiecuiąc widzić się z nią nazaiutrz, y powiedziec Iey racye dlaczego niebywał u niey, asekurował się że mu zawsze była miła, y prosił aby się nieturbowała że do niey nie: chodzi, tak tedy trzymał poty, poki publiczne triumfy ucie: chy dla Krolewiczowey odprawiane. Wyiechał potym nagle z Drezna potym niepożegnawszy się z Oster: hauzen, ktora długi czas uspokoić się niemogła, ale nakoniec czas to usmierzył y uspokoił

Była potym według zwyczaiu u Krolewiczowy ale przyięta z obiemblozzią [?] tak że Ią dotknęło y umartwi: ło, przecież niemogła iakoś porzucić Dworu podobno spodziewaiąc się że Krol powrociwszy do niey się na: wroci. Starała się o affekt u Krolewiczowy, y rozu: miała że zostawszy Katoliczką, wynidzie na swoię y tak porzuciła Luterską wiarę, w Kapliczy Krolewskiey. Krolewiczowa Komplement uczyniła nad Iey odmianą

wiary

wiary, ale y to iey powiedziała, że niedość na tym było nosić Imię Katolickie ale trzeba do tego wiary y uczynków dobrych, y ieżeli chce ią skonfirmować w swoim nawróceniu, trzeba iey się na Rok albo na dwa zamknąć w Klasztorze, y tam naśladować przykazanie wiary nowo przyiętey.

Madamoiselle Osterhauzen niespodziewaiąc się takiey propozycyi, od Królewiczowey: zrazu nic nie mówiła, ale potym uczyniwszy z potrzeby cnotę odpowiedziała, że sama sobie tego życzyła, tylko spodziewała się że iey Królewiczowska Mść wymieni mieysce gdzie się ma udać. Królewiczowa tedy radziła iey do Pragi gdzie Osterhauzen obiecała poiechać

Jakoż w kilka dni potym poiechała, wziowszy listy instancyonalne do Graffowey Kollowradtt Córki Graffowey Kinsau, Damy pierwszey u Dworu Królewiczowey. Wszyscy Panowie w Pradze przyięli ią z wielką dystynkcyą patrzono na nię iak na drugą Magdalenę y wszystkie Urzędy winszowały iey nawrócenia.

Była tak kilka miesięcy nim się rezolwowała iść do Klasztoru, na koniec poszła do Urszulinek na nowym mieście, ale tam tylko sypiała, a Dzień na uciechach y pleyzerach trawiła.

Zabawiła tam ze trzy miesiące na tym pokutnym życiu poki nie przyiechał Szlachcic Polski starać się o nię, był to Stanisławski Szambelan Królewski który szczupłey będąc Fortuny, spodziewał się więcey

lepszey

lszey dostąpić ożeniwszy się z Osterhauzen, nie: długo cnią Konkurrował, y dla upragnienia być lepszey w Dreznie, y u Dworu niemogła się nasadzić sieszi isi za Pana Stanistawskiego iest dla niey przy: stoyna Partya.

Odprawiono wesele w Domu Graffowy Kollebradtt apotym w kilka dni poiachali obóie do Drezna, ale mi: nowszy ich wracam się do Krola.

Ten Pan iuż był bez amorow ktore ustąpiły miło: sci Cycowskiey ktorą obrocił na Corkę Henrykli, ktoray go powili Syn Tatymy.

Ten Kawaler ktorego Krol mianował Graffem Rutowskim, y uznał go za Syna swego, zdięty po: dłą sytuacyą Corki Henrykli wziot Ią do Siebie, czeka: iąc takiey okazyi prezentowai się Krolowi.

Krol po oglądaniu Regimentu Kawaleryi przecho: dząc się po Ogrodzie Pałacu swego mowił, że był Kon: tent z maniery tego Regimentu ziaka się prezentował, Graff Rutowski odpowiedział że mający Pannę u Siebie ktora tak iest biegła, w sztukach Zołnierskich, iak nayprzedniejszy Officer.

Krol chciał Ią widzieć, przyszła tedy ubrana po Męsku w Mundurze, zołnierskim. Obaczywszy Ią Krol ucieszył się y dorozumiał się zdey Postaci że to była Corka Iego. ścisnął Ią zaraz y nazwał Ią Graffową Orzelską.

Kilka dni potym naznaczył Iey wielką pen-syą, y wystawił dla niey Pałac wspaniały zbogatemi meblami, tak tedy będąc ulokowana, Krol do niey co wieczor chodził zcałym Dworem, y miała wszel-kie honory iak Corka Krolewska.

Potym Ią Krol zaprowadził do Saxonij, y pokazał dla niey wszelkie magnificencye. Wiele Dam chcia-ło pozyskać Serce Krolewskie, ale nadaremnie bo miłości Oycowska wszystkie przydusiła amory za-bawny tylko szczegulnie myślami, aby Corkę dobrze postanowić tak kochaną.

Wydał Ią za xiązęcia Holszteinbeka, weselo się odprawiło zpompą Krolewską, uciech publicznych było pięknych zawsze bez liczby y wspaniałych, y Dwor Augusta aż do śmierci tak wielkiego Krola był naypięknieyszy, y nayozdobnieyszy w Europie.

tyle kochał awszystkie zdradzał aprzecie niewszystkie kochanki były mu niewierne więc wiencey wkobie tach charakteru pokazuie sie Jak wmenzczyznach